



Im Dämmer der Nacht

Im Dämmer der Nacht,
in Mondesluft –
es wehten die Schäume
Nebelduft
aus felsiger Klamm,
wo der Zacken grollt:
da schien mir Licht
mein dunkles Leid.
Und alle Tropfen,
die niedergedröhlt,
strahlten heimlich
wie Augenschein.
Und alle Freude,
aus fernen Zeit,
sprang, wie die Flut,
von Stein zu Stein
in die schaurige Tiefe
hinab.

W mroku nocy

W mroku nocy,
w tchnieniu księżyca –
kłębił się w wietrze
zapach mgły
W skalnej czeluści,
gdzie Kamienna grzmi,
widziałam jasno
mój mroczny ból.
A wszystkie krople,
które spłynęły,
błyszcząły lekko
jak oczu blask,
a cała radość
dawnych lat,
runęła w dół
po kamieniach
w otchłań
bez dna.

Windlied

In den Wind –
in den Wind sing ich mein Lied.
Frage nicht, frage nicht, wohin es flieht.
Treiben Blüten,
treiben Liederseelen her,
frage nicht, frage nicht, woher?
Wer gäb Antwort je, woher? wohin?
Treibe selbst ein wehend Lied dahin.
In den Wind –
in den Wind, kaum erwacht,
bin verweht, bin verweht über Nacht.

Wietrza Pieśń

Na wietrze –
na wietrze śpiewam mą pieśń.
Nie pytaj, nie pytaj, gdzie ją poniesie.
Rozkwita kwiecie,
rozkwitają dusze pień,
nie pytaj, nie pytaj, skąd on dmie.
Któż by powiedział, a skąd? A gdzie?
Wyśpiewaj sam z bólu pieśni dwie.
Na wietrze –
na wietrze, ledwie otworzę oczy,
rozwiany jestem, rozwiany jestem śród nocy.

Ein Gruß vom Vorsitzenden des VSK aus dem Hirschberger Tal

Christopher Schmidt-Münzberg

Liebe Freunde und Mitglieder des VSK,
während ich diese Zeilen verfasse und ab und zu aus dem Fenster in den Garten blicke, sehe ich eine Ansammlung von frisch angekommenen Zugvögeln in den Bäumen. Ich könnte mir vorstellen, dass bei den Tieren eine lebhafte Diskussion ausgebrochen ist, ob man nicht bei dieser Witterung zurück nach Afrika fliegen sollte. Ich kann mich kaum an einen so kalten späten April in Schlesien erinnern.

Ich möchte zunächst auf unsere aktuellen Projekte eingehen, erstens auf die Wiederherstellung der **Persius-Parkbank im Buchwalder Schlosspark**. Wie Sie vielleicht verfolgt haben, haben wir der Wiederherstellung dieses bedeutenden klassizistischen Ensembles in der Vergangenheit viel Energie gewidmet. Mittlerweile ist es uns gelungen, verschiedene Geldgeber für dieses Projekt zu begeistern. Ein entscheidender Durchbruch ist mit der Zuwendung von 15.000 Euro der Stiftung preußisches Kulturerbe gelungen. Durch diesen Sockelbetrag steht einer vollständigen Wiederherstellung der Anlage noch in diesem Jahr nichts mehr im Wege. Trotzdem bitte ich um weitere Spenden, damit das jetzt zwar vorhandene, aber doch sehr knapp geschnittene Budget aufgestockt werden kann. Die Gesamtkostennote stellen wir bei Interesse gerne zur Verfügung. Besonders hervorzuheben ist die Bereitschaft unseres Mitgliedes Ulrich Klösser, Geschäftsführer und Inhaber der Deutschen Travertin Werke in Bad Langensalza, seine hoch entwickelten CNC-Steinfräsen unentgeltlich einzusetzen, um die Fehlstellen der Bank nachzufertigen. Interessant ist in diesem Zusammenhang die Nachfertigung der Greifen, die einst die Lehne der Bank stützten. Ich hatte schon die Hoffnung aufgegeben, dass wir diese komplexen Figuren wiederherstellen können. Allerdings



Ehemaliger evangelischer Friedhof Nieder-Schreiberhau/

Szklarska Poręba Dolna 2020

Dawny cmentarz luterański Szklarska Poręba Dolna 2020

Foto: Christopher Schmidt-Münzberg

Przewodniczący VSK pozdrawia z Kotliny Jeleniogórskiej

Christopher Schmidt-Münzberg

Drodzy Przyjaciele oraz Członkowie VSK,
pisząc te słowa, spoglądam od czasu do czasu przez okno na ogród i widzę na drzewach skupisko niedawno przybyłych ptaków wędrownych. Móglbym sobie wyobrazić, że wśród zwierząt wybuchła ożywiona dyskusja, czyż nie należałoby w związku z taką pogodą wracać do Afryki. Nie pamiętam tak zimnego końca kwietnia na Śląsku.

W pierwszej kolejności chciałbym przedstawić nasze aktualne projekty, po pierwsze odtworzenie **ławki Persiusa w bukowieckim parku przy pałacu**. Jak zapewne zdążyli Państwo zauważyc, na odrestaurowanie tego ważnego klasycystycznego obiektu poświęciliśmy w przeszłości wiele energii. Udało się nam zaś zainteresować tym projektem różnych sponsorów. Decydujący przełom dokonał się dzięki dotacji w wysokości 15 tys. euro z Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego (Stiftung preußischer Kulturerbe). Dzięki tej bazowej kwocie nic już nie stoi na przeszkodzie, aby do końca tego roku zająć się kompleksowym odrestaurowywaniem obiektu. Mimo to zwracam się z prośbą o kolejne datki dla zwiększenia istniejącego budżetu, ale nadal bardzo ograniczonego. Jeśli chcielibyście Państwo zapoznać się z całosciową kalkulacją kosztów, chętnie ją udostępnimy. Na szczególną uwagę zasługuje gotowość naszego członka Ulricha Klössera, prezesa i właściciela Deutsche Travertin Werke w Bad Langensalza, do użyczenia bezpłatnie frezarek CNC do wysoko zaawansowanej technologicznie obróbki kamienia, w celu wykonania brakujących fragmentów ławki. Warte zainteresowania jest tu odtworzenie gryfów, które dawniej podpierały oparcie ławki. Już straciłem nadzieję, że te misternie wykonane figury można będzie zrekonstruować. Maszyny pana Klössera są jednak tak sprawne, że przy



Tryptichon mit Restauratorin Emma Pietraszko

und Abnahmekommission

Tryptyk z konserwatką Emmą Pietraszko i Komitet akceptacji

Foto: Christopher Schmidt-Münzberg

sind die Maschinen von Herrn Klösser so leistungsfähig, dass mit einer guten digitalen Vorlage eine Rekonstruktion denkbar erscheint. VSK Beiratsmitglied Wolfgang Thust wird sich parallel zu diesen Vorbereitungsarbeiten um die Beschaffung geeigneten schlesischen Marmors kümmern, ein schwieriges Unterfangen, da die ursprünglichen Brüche nur noch bedingt ergiebig sind. Unser neues Vorstandsmitglied, der Architekt Mariusz Cesarz, kümmert sich derweil um die digitale Aufbereitung der Vorlagen zur Ansteuerung der Steinfräsen.

Zweitens gibt es Erfolge auf breiter Front in Sachen **Wanderausstellung für den schlesischen Segelflug**. Unser Mitglied Prof. Dr. Elmar Wilczek hat in den letzten Wochen intensiv seine hervorragenden Kontakte in die einschlägige „Szene“ genutzt, um Material zu heben und Bereitschaft zur Kooperation einzuholen. Damit sind die Türen geöffnet, um jetzt konkret die Ausstellung auszuarbeiten. Der Ball liegt jetzt beim Vorstand, denn auch hier müssen Mittel bereitgestellt werden, um redaktionelle Arbeiten, Entwurf und Anfertigung der Ausstellungstafeln zu finanzieren.

Drittens gibt es Fortschritte in Sachen Wiederherstellung des **evangelischen Friedhofes in Niederschreiberhau**. Der tragische Verlust des am 17. November 2020 verstorbenen Dr. Przemisław Wiater hat die Strategie der Wiederherstellung in Schieflage gebracht. Dankenswerterweise ist Julita Zaprucka als Direktorin des Carl-und-Gerhart-Hauptmann-Museums in die Bresche gesprungen. Gemeinsam ist es uns gelungen, den Bürgermeister von Schreiberhau, Mirosław Graf für unser Vorhaben zu begeistern. Kooperationssignale und Unterstützungsabsichten der Stadt Schreiberhau liegen uns mittlerweile in schriftlicher Form vor. Unser Vorstandsmitglied Martin Pohl hat zudem Zeit investiert, um ein aussagekräftiges Exposé zu Bedeutung der Anlage zu formulieren. Damit ist jetzt der Weg frei, um geeignete Förderanträge bei den zuständigen Stellen einzureichen.

Viertens gibt es auch in Sachen **Riesengebirgspreis für Literatur** Erfreuliches zu berichten. Unser Vorstandskollege Dr. Józef Zaprucki hat auch in diesem Jahr die Anträge auf Zuwendung zur Dotierung des Preises eingereicht sowie eine bedeutende Jury zur Beurteilung der Eingänge zusammengestellt. Es ist also davon auszugehen, dass auch 2021, trotz Corona, Anfang Dezember eine würdige Veranstaltung zur Verleihung des Preises in Hirschberg in Natura stattfinden kann.

Fünftens sind wir auf einem sehr guten Wege, ein altes Projekt endlich zu Ende zu führen, nämlich die Restaurierung des **Triptychons der Anna-Kapelle bei Schmiedeberg**. Es gab hier ganz erhebliche Schwierigkeiten zu meistern, vorwiegend administrativer Natur. Der verantwortliche Kirchenvertreter für die Anna-Kapelle hat es in bemerkenswerter Weise verstanden, notwendige Dokumente nicht oder nur sehr schleppend bereit zu stellen. Ohne diese wichtigen Dokumente waren wir nicht in der Lage, die Genehmigungsanträge beim Denkmalschutz und der Kirche einzureichen. Doch in Zusammenarbeit mit der

pomocy dobrego szablonu cyfrowego rekonstrukcja jest możliwa. Równolegle do prac przygotowawczych Członek Rady Stowarzyszenia VSK, Wolfgang Thust, zajmie się dostarczeniem odpowiedniego śląskiego marmuru; trudne przedsięwzięcie, gdyż stare kamieniołomy mają ograniczoną wydajność. Nasz Członek Zarządu, architekt Mariusz Cesarz, zajmie się w tym czasie cyfrowym opracowaniem szablonu do jednostki sterującej frezarki.

Po drugie, możemy odnotować duże sukcesy w sprawie **wystawy objazdowej dotyczącej śląskiego szybowictwa**. Nasz Członek, prof. dr Elmar Wilczek, intensywnie wykorzystał w ostatnich tygodniach swoje wspaniałe kontakty na odpowiedniej „scenie“, aby zdobyć materiały oraz pozyskać chętnych do współpracy. Dzięki temu otworzyły się teraz drzwi do szczegółowego opracowania wystawy. Piłka jest teraz po stronie Zarządu, gdyż teraz obecnie należy wyasynchronać środki dla sfinansowania pracy redakcyjnej, projektu oraz wykonania tablic wystawienniczych.

Po trzecie, poczyniono postępy w sprawie odnowienia **cmentarza ewangelickiego w Szklarskiej Porębie Dolnej (Niederschreiberhau)**. Tragiczna strata zmarłego 17 listopada 2020 dra Przemysława Wiatera spowodowała, że realizacja rekonstrukcji stanęła pod znakiem zapytania. Podziękowania należą się pani Julicie Zapruckiej, która jako dyrektorka Muzeum Domu Carla i Gerharta Hauptmannów przyszła nam z pomocą. Wspólnie udało nam się zainteresować naszym projektem burmistrza Szklarskiej Poręby, Mirosława Grafa. Z miasta Szklarska Poręba otrzymaliśmy pisemne zapowiedzi współpracy i zapewnienia wsparcia przedsięwzięcia. Poza tym nasz Członek Zarządu, Martin Pohl, poświęcił czas, aby zredagować przekonujące exposé na temat znaczenia tego obiektu. Teraz jest już wolna droga dla złożenia do właściwych organów odpowiednich wniosków o dofinansowanie.

Po czwarte, mam do przekazania miłą wiadomość odnośnie **Karkonoskiej Nagrody Literackiej**. Nasz kolega z Zarządu, dr Józef Zaprucki, również w tym roku złożył wnioski o sfinansowanie nagrody oraz powołał zacne jury, którego celem będzie opiniowanie zgłoszeń. Należy przypuszczać, że również w roku 2021, z początkiem grudnia, pomimo koronawirusa, odbędzie się na żywo godna uroczystość wręczenia nagrody w Jeleniej Górze.

Po piąte, jesteśmy na najlepszej drodze do zakończenia wreszcie naszego starego projektu, jakim jest renowacja **tryptyku z kaplicy św. Anny koło Kowar (Schmiedeberg)**. Przy realizacji tego projektu pojawiły się dość poważne trudności, głównie o administracyjnym charakterze, które należało pokonać. Przedstawiciel kościoła, odpowiedzialny za kaplicę św. Anny, w osobliwy sposób utrudniał udostępnianie niezbędnych dokumentów, a jeśli to robił, to z opóźnieniem. Bez tych ważnych dokumentów nie byliśmy w stanie złożyć wniosków o zezwolenie do urzędu ochrony zabytków oraz władz kościelnych. We współpracy z wybitną konserwatką, Emmą Pietraszką, udało nam się jednak pokonać wszystkie prze-

fähigen Konservatorin Emma Pietraszko konnten wir nunmehr alle Widerstände aus dem Weg räumen. Mittlerweile sind die konservatorischen Arbeiten durch Emma Pietraszko abgeschlossen und das Triptychon ist bereits von einer Kommission des Denkmalschutzes abgenommen worden. In Kürze kann mit der Installation am angestammten Platz in der Anna Kapelle gerechnet werden!

Ein außerordentlich erfreulicher Umstand ist die gelungene Fortsetzung der redaktionellen Arbeit für den „**Gruß aus Lomnitz**“. Karin Thomas-Martin aus Neu-Ulm hat sich dankenswerterweise bereit erklärt, die hochwertige Redaktionsarbeit für den GaL fortzuführen. Karsten Riemann, bis dato der verantwortliche langjährige Redakteur, unterstützt Karin Thomas-Martin bei den nächsten Ausgaben, um sie möglichst gut einzuarbeiten. Die Bedeutung des „Gruß aus Lomnitz“ für unsere Öffentlichkeitsarbeit kann man nicht hoch genug einschätzen.

Damit möchte ich zum Ende kommen, doch zunächst an dieser Stelle der schon fast obligatorische Aufruf: Spenden Sie, jeder Euro hilft! Ihre Spende kann steuerlich abgerechnet werden. Geld ist und bleibt das notwendige Mittel, um unsere Projekte anzuschieben und in die Realität zu heben!

Ich verbleibe in der Hoffnung, dass wir unsere **Jahrestagung wie geplant vom 1.-3. Oktober 2021** traditionell im Hirschberger Tal durchführen können. Gerade das zahlreiche Erscheinen unserer Mitglieder aus Nah und Fern im vergangenen Jahr macht Mut und Zuversicht, eine vergleichbare Veranstaltung auch in diesem Jahr zu organisieren.

Ich wünsche nun alles Gute und freue mich auf ein persönliches Wiedersehen spätestens im Oktober.

Ihr Christopher Schmidt-Münzberg

ciwności. Tymczasem Emma Pietraszko zakończyła prace konserwatorskie i tryptyk został już przyjęty przez Komisję Konserwatorską. Wkrótce można spodziewać się, że zostanie on umieszczony na swoim pierwotnym miejscu w kaplicy św. Anny!

Niezwykle miłą wiadomością jest fakt, że udało nam się kontynuować pracę redakcyjną przy „**Pozdrowieniach z Łomnicy**“. Karin Thomas-Martin z Neu-Ulm zgodziła się, za co należał się jej duże podziękowania, kontynuować na wysokim poziomie redagowanie „Pozdrowień z Łomnicy“. Wieloletni do tej pory redaktor odpowiedzialny, Karsten Riemann, będzie wspierał Karin Thomas-Martin przy kolejnych wydaniach, aby wdrożyć ją jak najlepiej do tej pracy. Dla promocji naszych działań znaczenie „Pozdrowień z Łomnicy“ jest nie do przecenienia.

Tą informacją chciałbym zakończyć moją przedmowę, ale najpierw w tym miejscu jeszcze obowiązkowy apel: Przekazujcie Państwo datki, liczy się każde euro! Państwa darowizna może być odliczona od podatku. Pieniądze są i pozostaną niezbędnym środkiem do inicjowania i realizacji naszych projektów! Pozostaje mi mieć nadzieję, że zgodnie z planem, będziemy mogli w dniach **1-3 października 2021 r.** zorganizować, tradycyjnie w Kotlinie Jeleniogórskiej, nasze **doroczne Zebranie Członków**.

To właśnie liczna frekwencja naszych Członków, przybywających z bliska i z daleka, dodaje mam odwagi i ufności, by organizować również w tym roku podobne spotkanie.

Życzę zatem wszystkiego dobrego i cieszę się, że najpóźniej w październiku będę mógł ponownie spotkać się z Państwem osobiście.

Wasz Christopher Schmidt-Münzberg

Weitere Neuigkeiten aus dem VSK

Karsten Riemann
Karin Thomas-Martin

Liebe Freunde Schlesiens und der schlesischen Kunst und Kultur, liebe VSK-Mitglieder,

im letzten Heft hatte ich vollmundig angekündigt, einen Nachfolger für die Schriftleitung des „Gruß aus Lomnitz“ (GaL) gefunden zu haben. Um es vorweg zu nehmen: VSK-Vorstandsmitglied Sven-Alexis Fischer ist nach wie vor bereit, in der Redaktion mitzuwirken. Zur **Übernahme der Schriftleitung**, also der Gesamtverantwortung für den GaL, hat sich glücklicherweise aber nunmehr unser Mitglied **Karin Thomas-Martin** bereit erklärt. Sie machte jedoch zur Bedingung, dass ich mich mit meiner langjährigen Erfahrung weiter beratend zur Verfügung stelle. Das mache ich sehr gern, vor allem weil sich bereits bei der gemeinsamen Arbeit für diese GaL-Ausgabe herausgestellt hat, dass wir mit Karin Thomas-Martin eine kompetente, zuverlässige und vor allem sympathische Persönlichkeit „ins Boot geholt“ haben, die unsere Kulturzeitschrift souverän in eine sichere Zukunft führen wird. Solange ich kann und sie es wünscht, werde ich sie auch dabei begleiten.

An dieser Stelle kommt sie aber zunächst selbst zu Wort:

Zunächst einmal fragen Sie sich sicher, wer „die Neue“ eigentlich ist. Ich muss gestehen, auch für mich kam die Anfrage des Vorsitzenden Christopher Schmidt-Münzberg Anfang Februar dieses Jahres sehr überraschend. Aber weil ich bereits für Lokalzeitungen gearbeitet habe, beruflich Artikel redigieren musste und ich mich, auch aufgrund meiner schlesischen Wurzeln, seit 2002 sehr für Schlesien und seine Kulturgeschichte interessiere, habe ich zu dieser verantwortungsvollen Aufgabe Ja gesagt.

Zu meiner Person: Ich bin Jahrgang 1954, verheiratet, 2 Söhne und 5 Enkel und lebe in Neu-Ulm. Mein Urgroßvater führte die „Schlosserei Karl Thomas“ in Görlitz in der Prager Straße 33a, jetzt ul. Daszyńskiego am Ostufer der Neiße. Die Vorfahren meiner Urgroßmutter kommen aus Bolkenhain/Bolków.

Nach 1989 wuchs bei meinem Mann und mir das Interesse, das östliche Europa, und insbesondere auch Schlesien, näher kennen zu lernen. 2003 bis 2005 nutzte mein Mann die Möglichkeit, in Goldberg/Złotoryja als Deutschlehrer am dortigen Lyzeum zu unterrichten. Dadurch sind wir sehr intensiv in die Region eingetaucht. 2006 organisierte ich die erste Reise ins Hirschberger Tal für das Unternehmen „Begegnung mit Böhmen“ (Regensburg). Für diesen kleinen Reiseveranstalter bin ich zwei bis drei Wochen pro Jahr in Schlesien und im übrigen Polen tätig.

Als ich 2017 das erste Mal die VSK-Winterakademie auf Schloss Wernersdorf besuchte, erzählte mir Kar-

Kolejne nowinki ze Stowarzyszenia VSK

Karsten Riemann
Karin Thomas-Martin

Drodzy Przyjaciele Śląska oraz śląskiej sztuki i kultury, drodzy Członkowie VSK,

w ostatnim numerze z dumą ogłosiłem, że znalazłem następcę do redagowania „Pozdrowień z Łomnicą“. Zanim przejdę do sedna, chciałbym jedynie wyjaśnić: Członek Zarządu Sven-Alexis Fischer nadal jest skłonny pracować w redakcji. Na szczęście **pracę redakcyjną** i tym samym całą odpowiedzialność za powstawanie kolejnych numerów zgodziła się przejąć Członkini naszego Stowarzyszenia **Karin-Thomas-Martin**. Postawiła jednak warunek, bym, ze względu na moje długie doświadczenie, nadal służył radą.

Uczynię to bardzo chętnie, przede wszystkim dlatego, iż już w czasie wspólnej pracy nad tym wydaniem „Pozdrowień z Łomnicą“ okazało się, że „*przyjęliśmy na pokład*“ kompetentną, niezawodną, a przede wszystkim sympatyczną osobę, jaką jest Karin Thomas-Martin, która pewnie poprowadzi nasze czasopismo kulturalne w stabilną przyszłość. Tak długo, jak będę mógł i jak ona będzie tego chciała, będę jej też w tym towarzyszył.

W tym miejscu sama jednak zabierze głos:

Pewnie zadajecie sobie Państwo, po pierwsze, pytanie, kim właściwie jest ta „nowa“. Muszę przyznać, że również dla mnie prośba, skierowana do mnie na początku lutego br. przez Przewodniczącego Christophera Schmidta-Münzberga, była dużym zaskoczeniem. Jednak ponieważ już pracowałam dla lokalnych gazet i do moich zawodowych zadań należało redagowanie artykułów, a ponieważ od roku 2002, również ze względu na moje śląskie korzenie, bardzo interesuję się Śląskiem i dziejami jego kultury, wyraziłam zgodę, by przejąć to odpowiedzialne zadanie.

O mnie: Urodziłam się w roku 1954, jestem córką, mam 2 synów i 5 wnuków i mieszkam w Neu-Ulm. Mój pradziadek prowadził zakład ślusarski „Schlosserei Karl Thomas“ w Görlitz przy Prager Straße 33a, obecnie ul. Daszyńskiego, na wschodnim brzegu Nysy. Przodkowie mojej prababci pochodzą z Bolkowa/Bolkenhain.

Po roku 1989 rosło w moim mężu i we mnie zainteresowanie bliższym poznaniem Europy Wschodniej, a w szczególności również Śląska. W latach 2003–2005 mój mąż skorzystał z możliwości nauczania języka niemieckiego w Złotoryi w tamtejszym liceum. Dzięki temu zanurzyliśmy się bardzo intensywnie w ten region. W roku 2006 organizowałam pierwszą podróż do Kotliny Jeleniogórskiej dla firmy „Begegnung mit Böhmen“ (Regensburg). Dla tego małego biura podróży pracowałam na Śląsku i w innych częściach Polski przez dwa do trzech tygodni w roku.

Gdy w roku 2017 po raz pierwszy uczestniczy-

ten Riemann am ersten Abend so viel Interessantes, dass ich spontan in den VSK eingetreten bin. Und den „Gruß aus Lomnitz“ fand ich schon lesenswert, als er noch im A5-Format gedruckt wurde.

Sehr froh bin ich darüber, dass Karsten Riemann mich mit Herzblut nicht nur in die umfangreiche Arbeit hervorragend eingeführt hat, sondern dass er weiter in der Redaktion mitarbeiten will. Dafür bin ich ausgesprochen dankbar!

Ich freue mich auf viele Anregungen und Kontakte von Ihnen allen für unseren „Gruß aus Lomnitz“!

Nun zu unseren weiteren Projekten und Neugkeiten:

Der Vorsitzende hat in seinem Vorwort die Vollendung der **Restaurierung des Triptychons aus der Schmiedeberger Anna-Kapelle** erwähnt. Die Verwirklichung dieses Projekts, das durch die vorzügliche Restauratorin Emma Pietraszko nunmehr abgeschlossen werden konnte, verdanken wir einer großzügigen **Spende von Gerda Stock**, die am 20.11.2020 in Buchholz in der Nordheide 96-jährig verstorben ist. Die gebürtige Hirschbergerin war bereits seit 1997 Mitglied des VSK und hat den Verein stets bei der Durchführung von Projekten finanziell unterstützt. Nach ihrem Tod erreichte uns die Nachricht, dass sie den VSK sogar noch mit einem namhaften Betrag als Erbe bedacht hat.

Die **Initiatorin des Projekts**, das langjährige Mitglied **Heidi Möller-Deeken**, hatte bereits 2016 mit uns Kontakt aufgenommen, um das unter Denkmalschutz stehende Triptychon zu retten. Auch ihrer Hartnäckigkeit ist es zu verdanken, dass wir das Projekt nun abschließen konnten. Sie wird mit einem **eigenen Beitrag im nächsten GaL** über die Geschichte der 1833 vom Schmiedeberger Gutsherrn Franz Josef Schwarzer geschaffenen Joachims-Kapelle, der Anna-Kapelle und des Triptychons berichten, ebenso auch den langen und schwierigen Weg vom ersten Kontakt zu der „Gesellschaft der Freunde Schmiedebergs“, von Gesprächen und Verhandlungen mit Verantwortlichen und Förderern bis zum erfolgreichen Abschluss der Restaurierung schildern.

Während der diesjährigen **VSK-Jahrestagung vom 1. bis 3. Oktober** werden die Teilnehmer im Rahmen der obligatorischen Exkursion die Möglichkeit haben, in der Anna-Kapelle **das Triptychon zu besichtigen**.

Die Verbindungen des VSK zum **Schlesischen Museum zu Görlitz** sind vielfältig. Die Zusammenarbeit, gerade auch mit den Kulturreferenten für Schlesien, hat sich in den letzten Jahren intensiviert. Beispielhaft sei die Mitwirkung der aktuellen Kulturreferentin für Schlesien, Agnieszka Bormann, am letztjährigen VSK-Denkmalsschutzpreis genannt.

Auch der in einem Festakt per Videoschaltung am 6. Mai 2021 verabschiedete bisherige langjährige Direktor **Dr. Markus Bauer** hat die Veranstaltungen des VSK durch fachkundige Vorträge immer wieder berei-



Karin Thomas-Martin vor dem Riesengebirgskamm
Karin Thomas-Martin na tle grzbietu Karkonoszy



Tryptichon mit Restauratorin Emma Pietraszko
Tryptyk z konserwatką Emmą Pietraszko

łam w Zimowej Akademii, odbywającej się w pałacu w Pakoszowie (Wernersdorf), Karsten Riemann przekazał mi pierwszego wieczoru tak wiele ciekawych informacji, że spontanicznie wstąpiłam do VSK. A „Pozdrowienia z Łomnicy“ już wtedy, gdy drukowane były jeszcze w formacie A5, czytałam z dużą ciekawością.

Cieszę się bardzo, że Karsten Riemann nie tylko wprowadził mnie w tę obszerną pracę, wkładając przy tym wiele serca, ale też, że chce współpracować nadal w zespole redakcyjnym. Za to jestem mu niezmiernie wdzięczna!

Będzie mi miło, jeśli podzielicie się Państwo wieloma pomysłami i komentarzami na temat naszych „Pozdrowień z Łomnicy“.

Przejdźmy do naszych kolejnych projektów i nowinek:

W przedmowie Przewodniczący wspomniał o zakończeniu **renowacji tryptyku z kaplicy św. Anny w Kowarach**. Realizacja tego projektu, ukończonego teraz dzięki znakomitej restaurorce Emmie Pietraszko, zawdzięczamy hojnej darowiznie Gerdy Stock, która zmarła 20.11.2020 r. w Buchholz in der Nordheide w wieku 96 lat. Urodzona w Hirschbergu (obecnie Jelenia Góra), była od 1997 r. Członkiem VSK i zawsze finansowo wspierała Stowarzyszenie w realizacji projektów. Po jej śmierci dostaliśmy wiadomość, że w ramach spadku przekazała Stowarzyszeniu pokaźną kwotą.

chert. Nunmehr gab es mit Wirkung ab 1. Mai 2021 eine Stabübergabe:

Die Kunsthistorikerin **Dr. Agnieszka Gąsior**, gebürtig aus Zielona Góra/Grünberg, hat seine Nachfolge angetreten. Sie verfügt über langjährige Erfahrungen der wissenschaftlichen Forschung und Ausstellungspraxis in Bezug auf die Regionen des gemeinsamen deutsch-polnischen Kulturerbes, allen voran Schlesien. Die herausragende Arbeit des Schlesischen Museums wird sie sicherlich mit ihrem hervorragenden Mitarbeiterstab fortsetzen. Wir wünschen ihr viel Erfolg bei dieser großen verantwortungsvollen Aufgabe und hoffen auch zukünftig auf eine partnerschaftliche gute Zusammenarbeit.

Der Kunsthistoriker **Arne Franke**, ebenfalls ein langjähriges Mitglied, hat gerade in den Anfangsjahren des VSK als Beiratsmitglied bei vielen Projekten aktiv mitgewirkt. Beispielhaft seien genannt: Konzeption, Projektleitung und Mitautor der deutsch-polnischen Wanderausstellung „**Das Tal der Schlösser und Gärten. Das Hirschberger Tal in Schlesien. Ein gemeinsames Kulturerbe**“ zusammen mit den VSK-Mitgliedern Ulrike Treziak und Ellen Röhner.

Als Mitautor hat er gemeinsam mit dem 2011 verstorbenen VSK-Ehrenvorsitzenden Dr. Horst Bernd die **Dauerausstellung „Die protestantischen Exulanten in Schlesien“** im „Dom Tyrolski“/Tiroler Haus, Mysłakowice/Erdmannsdorf, konzipiert. Die Ausstellungsexponate, die

Inicjatorka projektu, długoletnia Członkini VSK **Heidi Möller-Deeken**, już w roku 2016 skontaktowała się z nami, aby ocalić objęty ochroną tryptyk. To również jej wytrwałości należy zawdzięczać, że mogliśmy teraz ukończyć ten projekt. We **własnym artykule do następnego numeru „Pozdrowień z Łomnicy“** zaprezentuje historię kaplicy pw. św. Joachima, wzniesionej w roku 1833 przez kowarskiego właściciela ziemskiego, Franza Josefa Schwarzera, historię kaplicy św. Anny i tryptyku. Przedstawi również długą i trudną drogę od pierwszego kontaktu ze „Stowarzyszeniem Miłośników Kowar“, od rozmów i negocjacji z osobami odpowiedzialnymi i sponsorami po pomyślne ukończenie renowacji.

Podczas tego **dorocznego Zebrania Członków VSK w dniach 1–3 października** uczestnicy będą mieli możliwość w ramach obowiązkowej wycieczki **zobaczenia** tryptyku w kaplicy św. Anny.

Wielorakie są powiązania VSK z **Muzeum Śląskim w Görlitz**. W ostatnich latach zacieśniła się współpraca, również z referentką kulturalną ds. Śląska. Należy wspomnieć o uczestnictwie aktualnej referentki kulturalnej ds. Śląska, Agnieszki Bormann, w pracach nad Nagrodą Ochrony Zabytków VSK w zeszłym roku.

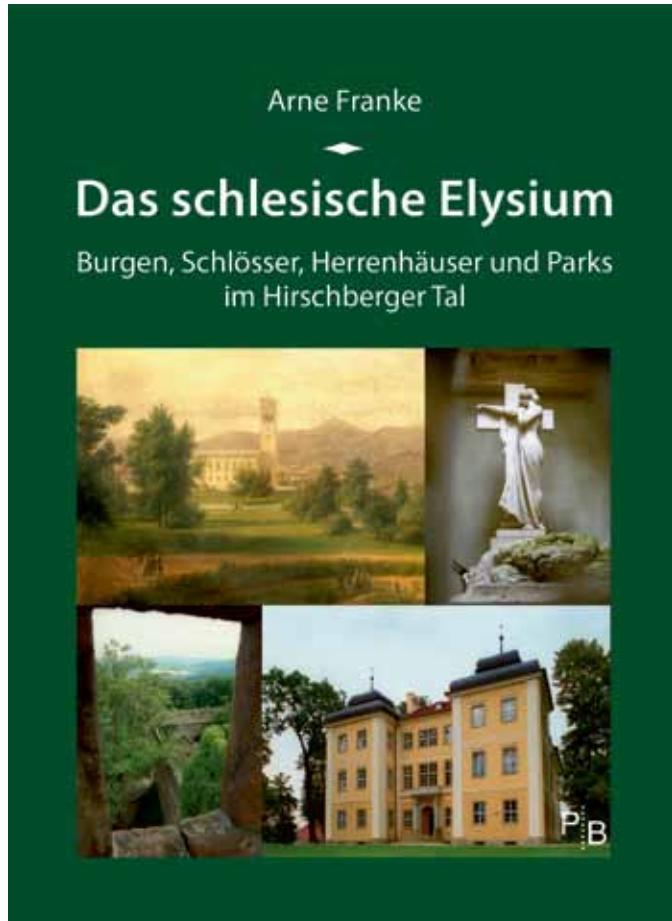
Również dotychczasowy długoletni dyrektor muzeum, **dr Markus Bauer**, uroczystie żegnany za pośrednictwem łączki wideo 6 maja 2021 r., zawsze wzbożniał imprezy organizowane przez VSK swoimi fachowymi wykładami. Teraz ze skutkiem od 1 maja 2021 r. nastąpiło przekazanie pałeczki.

Jego następczynią została historyk sztuki, **dr Agnieszka Gąsior**, rodowita zielonogórkanka Posiada ona długoletnie doświadczenie w badaniach naukowych oraz praktyce wystawienniczej związanej z regionami wspólnego polsko-niemieckiego dziedzictwa kulturowego, głównie Śląska. Wraz ze swoim wspaniałym zespołem będzie na pewno kontynuowała znakomitą działalność Muzeum Śląskiego. Życzymy jej wielu sukcesów w tym wielkim odpowiedzialnym zadaniu i mamy nadzieję na dobrą, partnerską współpracę również w przyszłości.

Historyk sztuki, Arne Franke, również długoletni Członek VSK, w pierwszych latach istnienia tego Stowarzyszenia aktywnie uczestniczył w wielu projektach w charakterze Członka Rady. Wymienić należy przykładowo: koncepcję, kierownictwo projektu oraz współtworzenie polsko-niemieckiej wystawy objazdowej „**Dolina zamków i ogrodów. Kotlina Jeleniogórska na Śląsku. Wspólne dziedzictwo kulturowe**“ wraz z Członkiniami VSK Ulrike Treziak oraz Ellen Röhner.

Wraz ze zmarłym w 2011 r. honorowym Przewodniczącym, drem Horstem Berndem, współtworzył **wystawę stałą „Protestanccy eksulanci na Śląsku“** w „Domu Tyrolskim“ w Mysłakowicach/Erdmannsdorf. Eksponaty, które nadal znajdują się w budynku, wymagają ponownej rewizji. Od pewnego czasu, zarząd pracuje nad tym.

W roku 2004 zostało wydane sztandarowe, obszerne dzieło na temat historii kultury regionu jele-



Schlesisches Elysium – Buchcover
Śląskie Elizjum – okładka książki

sich nach wie vor in dem Gebäude befinden, bedürfen einer erneuten Projektüberarbeitung. Der Vorstand ist damit bereits seit einiger Zeit befasst.

Im Jahr 2004 ist von Arne Franke und Katrin Schulze erstmals das umfassende Standardwerk über die Kulturgeschichte der Region Hirschberg „**Das schlesische Elysium - Burgen, Schlösser, Herrenhäuser und Parks im Hirschberger Tal**“ mit Bezug in die Gegenwart erschienen. In der Region hat sich seitdem einiges verändert: Es ist viel renoviert, rekonstruiert, revitalisiert und neu entdeckt, aber auch unwiederbringlich zerstört worden. Deshalb hat Arne Franke seine „Bibel“ des Hirschberger Tales im Mai 2021 in der **5. Auflage aktualisiert und erweitert** herausgebracht. Seit 2004 sind fast hundert Seiten dazu gekommen: 307 Seiten ISBN 978-3-936168-90-7.

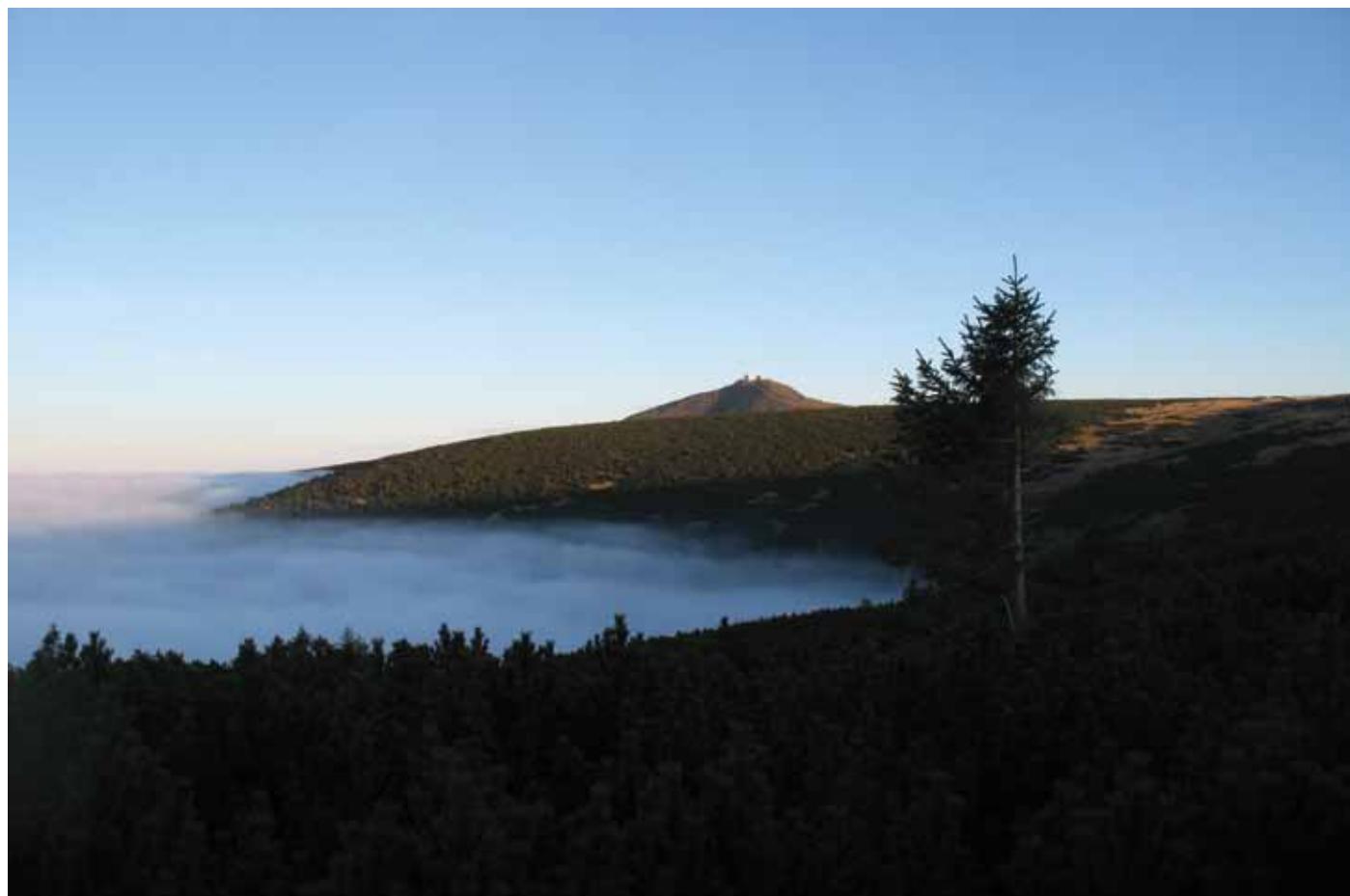
Allen Lesern wünschen wir eine schöne Sommerzeit, mit möglichst wenig Einschränkungen! Bleiben Sie gesund und dem VSK auch weiterhin gewogen.

Ihre Karin Thomas-Martin
und Ihr Karsten Riemann

niogórskiego „**Śląskie Elizjum – zamki, pałace, dwory i parki w Kotlinie Jeleniogórskiej**“ z uwzględnieniem współczesności, którego autorem był wraz z Katrin Schulze. W regionie wiele się zmieniło od tego czasu: wiele obiektów zostało wyremontowanych, zrekonstruowanych i zrewitalizowanych, a także na nowo odkrytych, ale również bezpowrotnie zniszczonych. Dlatego w maju 2021 r. Arne Franke opublikował **zaktualizowane i rozszerzone 5. wydanie** swojej „Biblii“ Kotliny Jeleniogórskiej. Od roku 2004 doszło prawie sto stron: 307 stron ISBN 978-3-936168-90-7.

Wszystkim czytelnikom życzymy wspaniałego okresu letniego, z jak najmniejszą ilością ograniczeń! Pozostańcie zdrowi i nadal bądźcie przychylni VSK.

Karin Thomas-Martin
i Karsten Riemann



Schneekoppe mit Talnebel, Foto: Jürgen Karwelat
Śnieżka

Carl Hauptmann zum 100. Todestag

Julita Izabela Zaprucka

Am 4. Februar 2021 jährte sich der Todestag von Carl Hauptmann zum 100. Mal.

Indem wir Sie zum Besuch unseres Museums im Carl-und-Gerhart-Hauptmann-Haus in Schreiberhau/Szklarska Poręba ermuntern, bieten wir Ihnen einen Moment des Nachdenkens über die Persönlichkeit des ehemaligen Besitzers dieses Hauses, dessen Geist in seinem geliebten Riesengebirge ständig präsent ist.

Viele Forscher von Carls Werken betonen die enge geistige Verbindung dieses Schriftstellers mit der slawischen Tradition der schlesischen Region, erwähnen seine Freundschaften mit den Polen, sein eindeutiges Eintreten für die Unabhängigkeit Polens im Jahr 1918 und seine Korrektur der deutschen Übersetzung von Chłopi [Bauern], die die Verleihung des Nobelpreises für Władysław Reymont beeinflusste. Obwohl er als Autor im Schatten des älteren Bruders, des Nobelpreisträgers Gerhart Hauptmann zu stehen scheint, bleibt er als unermüdlicher Lobredner der Schönheit des Riesengebirges und als Ikone der Künstlerkolonie in Schreiberhau in Erinnerung, die durch sein Charisma maßgeblich geprägt wurde.

Er wurde am 11. Mai 1858 in Obersalzbrunn/Szczawno Zdrój geboren. Nach dem Studium und der Promotion in Philosophie bei Prof. Ernst Haeckel in Jena plante er ursprünglich, sich der wissenschaftlichen Arbeit zu widmen, entschied sich aber schließlich, seine wissenschaftlichen Ideen durch die Literatur zu propagieren. Er ist Autor von 20 Dramen, 5 Romanen, 29 Novellen und etwa 2000 Gedichten. Noch während seines Studiums in Zürich plante er die Veröffentlichung eines vierbändigen Werkes, dessen erster Band 1893 unter dem Titel „Die Metaphysik der modernen Physiologie“ erschien, in dem er die Idee der wechselseitigen Beziehungen zwischen physikalischen und psychischen Phänomenen aufgriff. Der zweite Band seines Werkes mit dem Titel "Grundzüge einer allgemeinen Biomechanik" wurde bereits nicht mehr veröffentlicht. Zu seinen bekanntesten literarischen Werken gehören: Sonnenwanderer (1890), Die Bergschmiede (1902), Mathilde – Zeichnungen aus dem Leben einer armen Frau (1902), Einhart, der Lächler (1907), Nächte (1912), Die lange Jule (1913), Rübezahlbuch – Buch des Berggeistes (1915), Tobias Buntschuh (1916), Drei Frauen (1920). In Carl Hauptmanns Werken sind nicht nur naturalistische Züge, sondern später auch für den Impressionismus und Expressionismus charakteristische Formen sichtbar. Heute wird Carls Werk von vielen Kritikern als „Heimatliteratur“ im besten Sinne des Wortes betrachtet, obwohl die Themen seiner Werke allgemeine menschliche Probleme, oft psychologischer

100 rocznica śmierci Carla Hauptmanna

Julita Izabela Zaprucka

W dniu 4 lutego 2021 przypada 100. rocznica śmierci Carla Hauptmanna.

Zachęcając do zwiedzania naszego muzeum Dom Carla i Gerharta Hauptmannów, proponujemy chwilę refleksji nad postacią dawnego właściciela tego domu, którego duch jest stale obecny w jego ukochanych Karkonoszach.

Wielu badaczy twórczości Carla podkreśla ścisły duchowy związek tego pisarza ze słowiańską tradycją regionu śląskiego, wspomina się jego przyjaźnie z Polakami, jednoznaczne opowiadzenie się w sprawie niepodległości Polski w 1918 roku, korektę niemieckiego tłumaczenia „Chłopów”, która wpłynęła na przyznanie Reymontowi Nagrody Nobla. Choć jako twórca, wydaje się, że pozostał w cieniu młodszego brata noblisty Gerharta Hauptmanna, to pozostał w pamięci jako niestrudzony piewca piękna Karkonoszy i ikona powstałej dzięki jego charyzmie Kolumny Artystycznej w Szklarskiej Porębie.

Urodził się 11 maja 1858 roku w Szczawnie Zdroju. Po studiach i uzyskaniu tytułu doktora nauk filozoficznych planował pierwotnie oddać się pracy naukowej, jednak ostatecznie zdecydował o propagowaniu swych idei naukowych poprzez literaturę. Jest autorem 20 dramatów, 5 powieści, 29 nowel i około 2000 wierszy. Jeszcze w trakcie studiów w Zurichu zaplanował wydanie 4 tomowego dzieła, którego pierwszy tom ukazał się w roku 1893 pod tytułem „Die Metaphysik der modernen Physiologie”, gdzie podjął idee wzajemnych relacji zjawisk fizycznych i psychicznych. Drugi tom dzieła pt „Grundzüge einer allgemeinen Biomechanik” nie został opublikowany. Do najbardziej znanych utworów literackich należą m.in.: Sonnenwanderer (1890), Die Bergschmiede (1902), Mathilde – Zeichnungen aus dem Leben einer armen Frau (1902), Einhart, der Lächler (1907), Nächte (1912), Die lange Jule (1913), Rübezahlbuch – Księga Ducha Górz (1915), Tobias Buntschuh (1916), Drei Frauen (1920). W utworach Carla Hauptmanna widoczne są nie tylko cechy właściwe nurtowi naturalizmu, ale też formy szczególne dla impresjonizmu i ekspresjonizmu. Współcześnie twórczość Carla uznawana jest przez wielu krytyków jako „literatura ojczyźniana” w najlepszym tego znaczeniu, chociaż tematyka jego dzieł porusza problemy ogólnoludzkie, często natury psychologicznej. Czerpiąc inspirację twórczą z najbliższego otoczenia, umiejscawiał wielokrotnie akcję swych utworów w Karkonoszach, chętnie też wykorzystywał w swoich utworach miejscową gwarę. Jego dom w Szklarskiej Porębie stał się dzięki gościnności i charyzmie Carla znanym miejscem spotkań przedstawicieli kultury, nauki, sztuki.

Carl Hauptmann zmarł w Szklarskiej Porębie



Das ehemalige Haus von Carl Hauptmann: heute Museum-Carl-und-Gerhart-Hauptmann-Haus in Schreiberhau/Szklarska Poręba

Dawny dom Carla Hauptmanna: obecnie Muzeum Dom Carla i Gerharta Hauptmannów w Szklarskiej Porębie

Foto: Muzeum Dom Carla i Gerharta Hauptmannów



Dr. Carl Hauptmann im Schreiberhau
(im Hintergrund sein Haus)

Foto: Muzeum Dom Carla i Gerharta Hauptmannów

Natur, berühren. Er ließ sich von seiner unmittelbaren Umgebung schöpferisch inspirieren, indem er die Handlung seiner Werke oft im Riesengebirge ansiedelte und in seinen Werken eifrig den örtlichen Dialekt verwendete. Dank Carls Gastfreundschaft und Aura wurde sein Haus in Schreiberhau ein bekannter Treffpunkt für Vertreter von Kultur, Wissenschaft und Kunst.

Carl Hauptmann starb in Schreiberhau im Alter von 63 Jahren und wurde auf dem ehemaligen evangelischen Friedhof in Nieder-Schreiberhau/Dolna Szklarska Poręba beigesetzt. Unter den vielen Trauergästen, die sich zur Beerdigung einfanden, waren auch einige seiner besten Freunde, u.a. Prof. Werner Sombart, Kurt Breysig, Dr. Will-Erich Peuckert, der die postume Herausgabe einer Sammlung seiner Gedichte übernahm. Carls enge Freunde beschlossen außerdem, seinen Grabstein zu finanzieren, indem sie in der Presse eine öffentliche Sammlung für diesen Zweck ankündigten.

Mit den Arbeiten an diesem Kunstwerk wurde der Breslauer Architekt Hans Poelzig beauftragt, der zum Freundeskreis von Carl Hauptmann gehörte. Aufgrund der Wirtschaftskrise in den 1920er Jahren wurde das Denkmal erst am 23. Juni 1925 seiner Bestimmung übergeben. Die Enthüllung des Grabdenkmals war verbunden mit der Feier der jährlichen "Johanniswoche" in Schreiberhau, die 1925 dem Gedenken an Carl Hauptmann gewidmet wurde. Zur feierlichen Einweihung des Denkmals an der Grabstätte kamen zahlreiche Menschen und legten Kränze und Blumen nieder. Der Festakt wurde durch den Auftritt des „Jolschen Madrigalchors“ aus Hirschberg/Jelenia Góra und eine Rede von Dr. Friedrich Castelle gewürdigt. Die Schöpfer des Denkmals mit reicher Symbolik waren das Ehepaar Marlene und Hans Poelzig, was durch das von den Künstlern verwendete Monogramm „MH“ auf dem Denkmal bestätigt wird. Es ist davon auszugehen, dass Hans Poelzig den Entwurf beigetragen hat und seine Frau die Ausführung in Keramik übernommen hat.

w wieku 63 lat i został pochowany na cmentarzu ewangelickim w Szklarskiej Porębie Dolnej. Wśród licznie zebranych na pogrzebie gości byli też przyjaciele, m.in.: prof. Werner Sombart, Kurt Breysig, dr Will-Erich Peukert, który podjęli się pośmiertnego wydania zbioru jego poezji. Bliscy przyjaciele Carla zdecydowali także o ufundowaniu mu pomnika nagrobnego, ogłaszać w prasie publiczną zbiórkę pieniędzy na ten cel. Prace nad obeliskiem zostały zlecone wrocławskiemu architektowi, należącemu do kręgu przyjaciół Hauptmanna, Hansowi Poelzigowi. Ze względu na kryzys gospodarczy w latach 20-tych ostatecznie pomnik został odsłonięty dopiero 23 czerwca 1925 roku. Odsłonięcie pomnika nagrobnego było połączone z obchodami corocznego festynu w Szklarskiej Porębie – „Johanniswoche“ („Tydzień Św. Jana“), który w 1925 roku był dedykowany pamięci Carla Hauptmanna. Na uroczyste odsłonięcie pomnika w miejscu pochówku, przybyły liczne rzesze osób, składając wieńce i kwiaty. Ceremonię uświetnił występ chóru „Jolschen Madrigalchor“ z Jeleniej Góry i mowa wygłoszona przez dr Friedricha Castelle. Autorami pomnika o bogatej symbolice, było małżeństwo Marlene i Hans Poelzig, co poświadczona zamieszczony na nim, używany przez artystów monogram „MH“. Przypuszcza się, że Hans Poelzig był autorem projektu pomnika, zaś autorką realizacji form ceramicznych jego małżonka.

**Am Grab von Carl Hauptmann
in Szklarska Poręba , Jan Koprowski (1983)**

*Auf dem alten Friedhof, unter grünem Laub
Seit Jahren ruhen deine sterblichen Reste.
Wildrosensträucher im sonnigen Staub
Blühen, umgeben von Brennnesseln der Stiefmutter.*

*Ich stehe an deinem Grab, gedenke deiner Bücher:
Deiner gelehrt Schriften, deiner Liebesgedichte,
Dichter Klee wuchert unter meinen Füßen,
Über mir das unendliche Reich des Himmels.*

*Was suche ich hier und wozu wandere ich
Zwischen zugewachsenen Pfaden wie in einem Reich
des Vergessens?
Vielleicht verweilen hier die Schatten von Reymonts „Bauern“
Und deine Seufzer über die schöne Józefa*....*

*Wer begreift das alles, wer versteht diese Dinge,
Flüchtig wie Sand und rasch wie das Wasser?
Am Grab des Schriftstellers, unter dichtem Laub
Sind nicht umsonst Hoffen und Gedenken.*

**Nad grobem Karola Hauptmanna
w Szklarskiej Porębie, Jan Koprowski (1983)**

*Na starym cmentarzu, w zielonej murawie
Od lat spoczywają twe doczesne prochy.
Krzaki dzikiej róży w słonecznej kurzawie
Kwitną, a wokół pokrzywy – macochy*

*Stoję nad twoim grobem, twe książki wspominam:
Uczone rozprawy, wiersze o miłości,
U stóp mi się wieje gęsta koniczyna,
Nade mną – niebiosów nieprzebrane włości.*

*Czego tutaj szukam i po co się błąkam
Wśród ścieżek zarosłych jak w zapomnień strefie?
Może się tu snuje cień „Chłopów” Reymonta
I twoje westchnienie o piękniej Józefie...*

*Kto pojmie to wszystko, zrozumie te sprawy,
Ulotne jak piasek i bystre jak woda?
Nad grobem pisarza wśród bujnej murawy
Nie szkoda nadziei i wspomnień nie szkoda.*

Übersetzung aus dem Polnischen Dr. Józef Zaprucki
Tłumaczenie: dr Józef Zaprucki

* Józefa Krzyżanowska-Kodisowa (1865–1940) Polnische Philosophin, Psychologin, Feministin

Literatur:

1. K. A. Kuczyński, W kręgu Carla i Gerharta Hauptmannów, Agencja Wydawnicza PAJ-Press, Jelenia Góra 2018, S. 64-109
2. J. Koprowski, Nad grobem Karola Hauptmanna w Szklarskiej Porębie [w:] Własne i cudze. Wybór wierszy i przekładów, Warszawa 1983, S.82
3. M. Półrola, Carl Hauptmann pisarz z krainy Liczyrzepy, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2007, S. 181-214
4. P. Wiater, Pomnik nagrobny Carla Hauptmanna z cmentarza ewangelickiego w Szklarskiej Porębie Dolnej, [w:] Hans Poelzig we Wrocławiu. Architektura i Sztuka 1900-1916, J. Ilkosz, B. Störkuhl (red.), Via Nova, Wrocław 2000, S. 293-297
5. M. Zybura (red.), Pisarze niemieckojęzyczni XX wieku. Leksykon encykopedyczny, Warszawa-Wrocław 1996, S.121

Literatura:

1. K. A. Kuczyński, W kręgu Carla i Gerharta Hauptmannów, Agencja Wydawnicza PAJ-Press, Jelenia Góra 2018, s. 64-109
2. J. Koprowski, Nad grobem Karola Hauptmanna w Szklarskiej Porębie [w:] Własne i cudze. Wybór wierszy i przekładów, Warszawa 1983, s.82
3. M. Półrola, Carl Hauptmann pisarz z krainy Liczyrzepy, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2007,s. 181-214
4. P. Wiater, Pomnik nagrobny Carla Hauptmanna z cmentarza ewangelickiego w Szklarskiej Porębie Dolnej, [w:] Hans Poelzig we Wrocławiu. Architektura i Sztuka 1900-1916, J. Ilkosz, B. Störkuhl (red.), Via Nova, Wrocław 2000, s. 293-297
5. M. Zybura (red.), Pisarze niemieckojęzyczni XX wieku. Leksykon encykopedyczny, Warszawa-Wrocław 1996, s.121

Symbolik, Geschichte und Gedenken des Grabsteins für Carl Hauptmann

Ullrich Junker

Auf dem Dorffriedhof in Nieder-Schreiberhau/Szklarska Poręba Dolna, inmitten der Welt seiner Gestalten und großen Pläne, ruht der Dichter Carl Hauptmann. Sein Freund Hans Poelzig, der große Monumental-Künstler unter den Architekten der Gegenwart, hatte ihm hier mit seiner Frau Marlene einen eigenartigen Gedenkstein errichtet, einen Majolikablock, um den Flammen lodern. Aus den Flammen erhebt sich ein Vogel. Das Wesen Carl Hauptmanns, dieses ewig in innerlichem Feuer brennenden Künstlers, konnte wohl nicht schöner versinnbildlicht werden. Außerdem greift Poelzig in seinem Sinnbild zwei der schönsten Erzählungen von Carl Hauptmann auf, nämlich aus dem „Rübezahlbuch“ die wundervolle Schilderung, wie die alte Mutter Gottwald über dem Singen des Jubiliervogels das Sterben vergisst, und aus dem Novellenbuch „Schicksal“ die tief ergreifende Erzählung „Der Südenvogel“. Auf dem Grabstein stehen die Worte, die Carl Hauptmann einst nach einer alten Volksweise aufschrieb und in seinem „Tagebuch“ als Grabspruch bezeichnete:

*Wohl unter den Röslein, wohl unter dem Klee,
Darunter verderb ich nimmermehr!
Denn jede Träne, die dem Auge entquillt,
Macht, daß mein Sarg mit Blute sich füllt.
Doch jedesmal, wenn du fröhlich bist,
Mein Sarg voll duftender Rosen ist.*

Die Bergstadt, Maiheft 1925

Von der Zerstörung zum würdigen Gedenken
Ende der 1960er Jahre schlugen minderjährige Einwohner von Szklarska Poręba die obere Hälfte des Grabmals ab. Später wurde es zu Beginn der 1980er Jahre von unbekannten Tätern nahezu restlos zertrümmert.

Durch Initiative von Dr. Przemysław Wiater und auf Anweisung des Wojewodschaftskonservators von Jelenia Góra/Hirschberg wurde das Grabmal Carl Hauptmanns 1982–1983 von der Außenstelle Toruń/Thorn der Staatlichen Denkmalpflegebehörde rekonstruiert und ist gegenwärtig auf dem Areal des Carl-und-Gerhart-Hauptmann-Hauses in Schreiberhau aufgestellt (siehe Titelbild). Auf dem Friedhof wurde in der Mitte der 80er Jahre an seiner Stelle eine rechtwinklige Granitplatte mit polnisch- und deutschsprachiger Inschrift angebracht.

Auch die aus Granit bestehende Grabplatte von Carl Hauptmann auf dem Friedhof von Nieder-Schreiberhau weist inzwischen deutlich sichtbare Beschädigungen auf. Deshalb ist entweder eine neue Grabplatte oder eine

Symbolika, historia i pamięć nagrobka Carla Hauptmanna

Ullrich Junker

Z języka niemieckiego przełożyła: Grażyna Prawda

Na wiejskim cmentarzu w Szklarskiej Porębie Dolnej, w świecie stworzonym przez jego postacie i jego wielkie plany, spoczywa pisarz Carl Hauptmann. Jego przyjaciel Hans Poelzig, wielki projektant wśród współczesnych architektów, stworzył tu z żoną Marleną w Szklarskiej Porębie Dolnej dla niego osobliwy pomnik, blok z majoliki, okalany płomieniami. Z płomieni tych wzbija się ptak. Piękniej nie dało się oddać istoty osobowości Carla Hauptmanna, artysty płonącego wiecznym ogniem wewnętrznym. Poelzig zawarł w tym dwa najpiękniejsze opowiadania Carla Hauptmanna, mianowicie cudowny opis starej matki Gottwaldowej z „Księgi Ducha Góra“, która przez ptasi trel zapomina umrzeć, oraz głęboko poruszające opowiadanie „Południowy ptak“ ze zbioru nowel „Losy“. Na nagrobku widnieją słowa, które skreślił w swym „Dzienniku“ Carl Hauptmann w stylu dawnej ludowej poezji, określając je inskrypcją nagrobną:

*Ani pod różyczką, ani pod koniczynką,
Nigdy nie zwiędnę!
Bo kaźdał za uroniona,
Sprawi, że ma trumna wypełni się krwią.
I za każdym razem, kiedy jesteś radosny,
Mą trumnę wypełnia różana woń.*

Die Bergstadt, wyd. majowe 1925

Od dewastacji do godnego upamiętnienia

W końcu lat 60. młodociani mieszkańcy Szklarskiej Poręby zniszczyli górną część nagrobka, a następnie na początku lat 80. nieznani sprawcy prawie doszczętnie go rozbili.

Z inicjatywy dr. Przemysława Wiatera i na polecenie Wojewódzkiego Konserwatora Jeleniej Góry nagrobek Carla Hauptmanna zrekonstruował Oddział Państwowej Ochrony Zabytków w Toruniu w latach 1982–83. Obecnie znajduje się on na terenie Domu Carla i Gerharda Hauptmannów w Szklarskiej Porębie (patrz zdjęcie na okładce). Na cmentarzu umieszczono w tym miejscu w Wpołowie lat 80. prostokątną płytę granitową z inskrypcją w języku polskim i niemieckim.

Na płycie tej też są już widoczne znaczne ślady zniszczenia i dlatego konieczna jest nowa płyta lub kosztowne odrestaurowanie obecnej. Muzeum Carla i Gerharda Hauptmannów i Burmistrz Miasta Szklarska Poręba przychylnie odnoszą się do tej sprawy i mają nadzieję, że w najbliższym czasie znajdzie się jej godne rozwiązanie.



Grabmal für Carl Hauptmann auf dem ev. Friedhof
in Nieder-Schreiberhau (vor der Zerstörung)
Nagrobek Carla Hauptmanna na cmentarzu luterańskim
w Szklarskiej Porębie Dolnej (przed zniszczeniem)
Foto: Muzeum Dom Carla i Gerharta Hauptmannów



Beschädigte Grabplatte Carl Hauptmann auf dem Friedhof
in Nieder-Schreiberhau
Uszkodzony nagrobek Carla Hauptmanna
na cmentarzu w Szklarskiej Porębie Dolnej
Foto: Karsten Riemann 2020



Zerstörtes Denkmal
Zniszczony nagrobek
Foto: Muzeum Dom Carla i Gerharta Hauptmannów



Grab Carl Hauptmann auf dem
ehemaligen evangelischen Friedhof
in Nieder-Schreiberhau
Grób Carla Hauptmanna na dawnym
cmentarzu luterańskim w Szklarskiej Porębie Dolnej
Foto: Christopher Schmidt-Münzberg 2020

aufwendige Restaurierung erforderlich. Das Carl-und-Gerhart-Hauptmann-Museum und der Bürgermeister der Stadt Szklarska Poręba hoffen auf eine würdige Lösung, damit dieser unbefriedigende Zustand in absehbarer Zeit beseitigt werden kann.

Spenden werden erbeten auf das VSK-Konto unter dem Stichwort:
„Spende für Grabplatte Carl Hauptmann“
Sparkasse Oberlausitz-Niederschlesien
IBAN **DE27 8505 0100 0015 0041 63**
BIC **WELADED1GRL**

Datki prosimy wpłacać na konto bankowe VSK z podaniem tytułu
„Darowizna na płytę nagrobną Carla Hauptmanna“
Bank: Sparkasse Oberlausitz-Niederschlesien
IBAN **DE27 8505 0100 0015 0041 63**
BIC **WELADED1GRL**

aus „Rübezahlbuch“

Das Geheimnis um Rübezahl ist alt wie die moosigen, grünspiegelnden Felsen, die in die feuchten Gebirgsschluchten hängen.

Oder so alt wie die weißen Schaumwasser, die in der Zackelklamm jeden Tag jung und neu über Schroffen und Steine zu Tale springen. Darin ein vom Ufer entführtes Holzscheit sich so lustig in den Strudeln dreht, als wäre die rollende, quirrende Jagd hinunter nur ein Spiel.

Nämlich Rübezahl ist selber alt wie die Steine. Vermutlich so alt wie die Riesenwoge aus Granit, die schon in Urzeiten zwischen Böhmen und Schlesien ausrollte und zum Riesengebirge erstarrte.

Fragment książki „Duch Góra“

Tajemnica Karkonoskiego Władcy jest tak stara, jak omszałe, zielonolśniące skały, które zawisły na wilgotnych ścianach górskich wąwozów.

Albo równie stara, jak biel spienionej wody, która każdego dnia na nowo skacze po kamiennych progach w głęb wąwozu Kamieńczyka. Jakaś porwana przez nią z brzegu gałąź kręci się tam wesoło w wirach, jak gdyby ta hucząca kipiel była jedynie niewinną igraszką.

Ten właściwie Duch Góra wiekiem jest równy skałom. Prawdopodobnie jest tak stary, jak potężna fala granitu, która przed wiekami rozlała się między Czechami a Śląskiem i zakrzepła, dając początek Karkonoszom.

Carl Hauptmanns Rübezahl spricht auch Polnisch

- Der gute Geist des Riesengebirges verbindet deutsche Vergangenheit und polnische Gegenwart der Region -

Im Interview: Emil Mendyk,
geb. 1972, Philosoph, Übersetzer, Berg- und Fremdenführer

Mit ihm sprach die Kulturreferentin für Schlesien
Agnieszka Bormann

Agnieszka Bormann: Am 4. Februar 2021 jährte sich zum 100. Mal der Todestag von Carl Hauptmann. Sie haben im Jahre 2000 sein wohl bekanntestes Werk, das Rübezahlbuch, ins Polnische übersetzt. Wie kam es dazu?

Emil Mendyk: Das war 1999. Zuhause, beim Aufräumen, hörte ich im Radio ein Gespräch mit Przemysław Wiater, dem im November 2020 verstorbenen, damaligen Mitarbeiter des Museums im Carl-und-Gerhart-Hauptmann-Haus in Schreiberhau. Da war die Rede davon, dass es noch keinen einzigen Text von Carl auf Polnisch gebe. „Dann mache ich das!“ – war mein erster Gedanke. Ich bin

Liczyczepa Carla Hauptmanna mówi również po polsku

- dobry duch Karkonoszy łączy niemiecką przeszłość i polską teraźniejszość regionu -

W wywiadzie: Emil Mendyk
Ur. w 1972 roku, filozof, tłumacz, przewodnik górski i pilot wycieczek

Wywiad przeprowadziła referentka ds. kultury Śląska Agnieszka Bormann

Agnieszka Bormann: 4 lutego 2021 roku minęło 100 lat od śmierci Carla Hauptmanna. W roku 2000 przetłumaczył Pan na język polski jego najbardziej chyba znane dzieło „Księgę Ducha Górz”. Jak do tego doszło?

Emil Mendyk: Był rok 1999. W domowym zaciszu, podczas robienia porządków, słuchałem w radiu rozmowy z Przemysławem Wiaterem, byłym pracownikiem Muzeum Domu Carla i Gerharta Hauptmannów w Szklarskiej Porębie, który zmarł w listopadzie 2020 r. Wtedy mówiono o tym, że nie ma jeszcze ani jednego tekstu Carla w języku polskim. „Wobec tego zajmę się tym” – była to moja pierwsza myśl. Wprawdzie nie jestem z wykształce-



Carl Hauptmann, Foto: Hauptmannmuseum Schreiberhau
Carl Hauptmann, zdjęcie z zasobów Muzeum Domu Carla i Gerharta Hauptmannów w Szklarskiej Porębie



Emil Mendyk, Foto: privat
Emil Mendyk, zdjęcie z zasobów prywatnych

zwar kein ausgebildeter Germanist, aber während meines Philosophie-Studiums hatte ich gut Deutsch lernen können. Anschließend, um meine Studentenkasse zu füllen, habe ich mit den ersten Übersetzungen angefangen. Das waren philosophische und theologische Texte.

AB: *War diese spontane Entscheidung ein Sprung ins tiefe Wasser?*

EM: Ja, erst unmittelbar danach habe ich mich intensiv mit dem literarischen Stoff der Rübezahl-Sagen beschäftigt und die fünf Legenden von Rübezahl von Johann Karl August Musäus aus dem Jahr 1783 sowie die ältesten Quellen zu Rübezahl aus dem 15.–17. Jahrhundert übersetzt. Die Übersetzung des Rübezahlbuchs von Carl Hauptmann war Pionierarbeit. Zum damaligen Zeitpunkt lagen nur ganz wenige Arbeiten zu ihm vor. Die Breslauer Germanistin Prof. Anna Stroka, die auch in Deutschland als Hauptmann-Kennerin gilt, hat schon früh über ihn publiziert, aber die meisten Veröffentlichungen der Sekundärliteratur sind erst nach 2000 erschienen, wie z. B. die Arbeiten von Prof. Krzysztof Kuczyński oder Prof. Mirosława Czarnecka. Diese Hintergrundinformationen haben mir bei der Übersetzung tatsächlich gefehlt. Deswegen erarbeitete ich einige Jahre später zusammen mit Przemysław Wiater eine zweite Fassung der Übersetzung, die 2008 veröffentlicht wurde. Als Kustos im Carl-und-Gerhart-Hauptmann-Haus war er ein ausgewiesener Hauptmann-Kenner und hat all diese Hintergründe, Seitenstränge, Nebenmotive und Zusammenhänge mit dem Lebenslauf Carls in die Übersetzung einfließen lassen.

AB: *Worin unterscheidet sich der Rübezahl von Carl Hauptmann von seinen früheren literarischen Erscheinungsformen?*

EM: Für sein Buch wählte Carl neun Geschichten über den Berggeist aus, die damals allgemein bekannt waren. Aber der Stoff war nur eine Projektionsfläche dafür, was er eigentlich erzählen wollte. Das Buch wurde während des Ersten Weltkriegs veröffentlicht. Carl, der zu dieser Zeit am Ende der Welt saß und sich in seinen Bergen verschanzte, schaute mit Abscheu auf das, was sich die zivilisierten Völker Europas gegenseitig antun. In diesen neun Geschichten zeigt Carl einen Berggeist, der von seinem Gebirge aus mit tiefer Trauer auf die Welt schaut – auf all das von Menschenhand gemachte Unglück. Hauptmann war Pazifist, er ließ sich also nicht mitreißen von diesem nationalen Wahnsinn, der damals mindestens halb Europa infizierte, und betrachtete ihn aus der Ferne. Er war Philosoph, er war Naturwissenschaftler, ein gedankenversunkener und naturliebender Mensch. In dem Rübezahlbuch wird seine Philosophie sichtbar. Es gibt hier viele universelle Bezüge, zum Beispiel zu Friedrich Nietzsche, dessen Worte später stark missbraucht wurden. Der Rübezahl bei Carl Hauptmann ist eine Art nietzscheanischer „Übermensch“, der nach dem Besseren strebt, ohne dass er überheblich wird und sich selbst als einen Besseren sieht.

Also sind die alten Rübezahl-Legenden für Carl Hauptmann nur ein Reservoir an Motiven oder Leitfäden, um die sich die Erzählung entwickelt. Im Vordergrund

nia germanistą, ale podczas moich studiów filozoficznych miałem możliwość dobrze opanować język niemiecki. Dodatkowo, aby zasilić swój budżet studencki, zacząłem wykonywać pierwsze tłumaczenia. Były to teksty filozoficzne i teologiczne.

AB: *Czy ta spontaniczna decyzja była skokiem na głęboką wodę?*

EM: Tak, dopiero od tego czasu zająłem się materiałem literackim podań o Liczyrzepie i przetłumaczyłem pięć legend o Liczyrzepie autorstwa Johanna Karla Augusta Musäusa z roku 1783 oraz najstarsze źródła dotyczące Liczyrzepy z XV–XVII w. Tłumaczenie „Księgi Ducha Góra” Carla Hauptmanna to praca pionierska. W owym czasie było niewiele prac o nim. Wrocławska germanistka, prof. Anna Stroka, uważana również w Niemczech za znawcę Hauptmannów, już wcześniej publikowała na jego temat, ale większość publikacji literatury pomocniczej pojawiła się dopiero po roku 2000, jak np. prace prof. Krzysztofa Kuczyńskiego oraz prof. M. Czarneckiej. Tych informacji kontekstowych brakowało mi rzeczywiście podczas tłumaczenia. Dlatego kilka lat później wraz z Przemysławem Wiaterem opracowałem drugą wersję tłumaczenia, które ukazało się w roku 2008. Jako kustosz w Domu Carla i Gerharta Hauptmannów był uznany znawcą Hauptmannów i wpłótł w tłumaczenie te konteksty, wątki poboczne, dodatkowe motywy i powiązania z życiorysem Carla.

AB: *Czym różni się Duch Góra Carla Hauptmanna od jego wcześniejszych kreacji literackich?*

EM: Carl wybrał do swojej książki dziewięć opowieści o Ducha Góra, które w owym czasie były powszechnie znane. Ale ten materiał był jedynie płaszczyzną projekcyjną dla tego, co chciał opowiedzieć. Książka została wydana w czasie I wojny światowej. Carl, przebywający w tym czasie gdzieś na końcu świata, schroniwszy się w swoich górach, patrzył z odrazą na to, co cywilizowane narody Europy czyniły sobie wzajemnie. W tych dziewięciu opowiadaniach Carl przedstawia Ducha Góra, który ze swoich gór spogląda z głębokim smutkiem na świat – na te wszystkie nieszczęścia spowodowane ręką człowieka. Hauptmann był pacyfistą, więc nie dał się porwać temu naradowemu szaleństwu, które zainfekowało wówczas co najmniej połowę Europy, i przyglądał mu się z boku. Był filozofem, przyrodnikiem, był człowiekiem głęboko refleksyjnym i kochającym przyrodę. W „Księdze Ducha Góra” uwewnętrznia się jego filozofia. Jest tu wiele uniwersalnych odniesień, np. do Fryderyka Nietzscha, którego słowa były później jednak mocno nadużywane. Duch Góra u Carla Hauptmanna jest kimś w rodzaju nietzscheńskiego „nadczłowieka”, dążącego ku lepszemu, nie jest zadufany i nie postrzega siebie samego jako kogoś lepszego.

Dla Carla Hauptmanna stare legendy o Liczyrzepie stanowią jedynie rezeruar motywów lub myśli przewodnich, wokół których rozwija się narracja. Na pierwszym planie są jednak aktualne problemy epoki: bezsens i зло wojny, samowola władców, bieda mieszkańców gór, tępknota za wolnością, siła przyrody.

AB: *Przyroda i jej autonomiczna siła odgrywały*



Rübezahl – 1. nachweisbare Abbildung nach Martin Helwig 1561
Liczyrzepa – 1. znane przedstawienie graficzne
według Martina Helwiga 1561 r.



Rübezahl, Holzschnitt Erich Luchs
Liczyrzepa, drzeworyt Erich Luchs

stehen aber aktuelle Probleme der Zeit: Sinnlosigkeit und Übel des Krieges, Willkür der Herrscher, Armut der Gebirgsbewohner, Sehnsucht nach Freiheit, Macht der Natur.

AB: Die Natur und ihre autonome Kraft spielen bei Carl Hauptmann immer eine wichtige Rolle. Er hat das Gebirge zu seiner Wahlheimat auserkoren und 30 Jahre lang, von 1891 bis zu seinem Tod, in Schreiberhau gelebt. Die Region ist auch Schauplatz seiner Texte. Das Riesengebirge ist ebenso Ihre Heimat – welche Bedeutung hat das für Ihre Arbeit?

EM: Die Wahrnehmung und die Liebe zu derselben Landschaft verbindet uns beide. Durch diesen Umstand, dass ich auf denselben Pfaden wandere wie Carl, konnte ich eine Art innere Brücke zu seiner geistigen Erlebniswelt aufbauen. Dass ich auch studierter Philosoph bin, hilft, den Kontext seiner Texte besser zu entschlüsseln.

AB: „Entschlüsseln“ passt auch sehr gut zu Carl Hauptmann. Er war ja ein hoch intelligenter, gebildeter, kluger und empfindsamer Mensch, der von den Naturwissenschaften über Philosophie zur Literatur gelangte. Seine Sprache ist nuanciert, komplex, voll von Sprachwitz, Doppeldeutigkeiten, Anspielungen, stellenweise verschlüsselt, mit Botschaften, die nur mit der Kenntnis des zeitgeschichtlichen Entstehungskontextes und viel Allgemeinwissen lesbar sind. Wie sind Sie damit in der Übersetzung umgegangen?

EM: „Wie viele Sprachen du sprichst, sooft mal bist du Mensch“ – dieses Zitat von Goethe hing in meinem Deutsch-Klassenzimmer im Laubaner Lyzeum. Das trifft

zawsze ważną rolę w twórczości Carla Hauptmanna. Wybrał góry na swoje miejsce na ziemi i 30 lat, od 1891 roku aż swojej śmierci, mieszkał w Szklarskiej Porębie. Region ten jest również miejscem akcji jego utworów. Karkonosze to również Pana miejsce na ziemi – jakie znaczenie ma to dla Pana pracy?

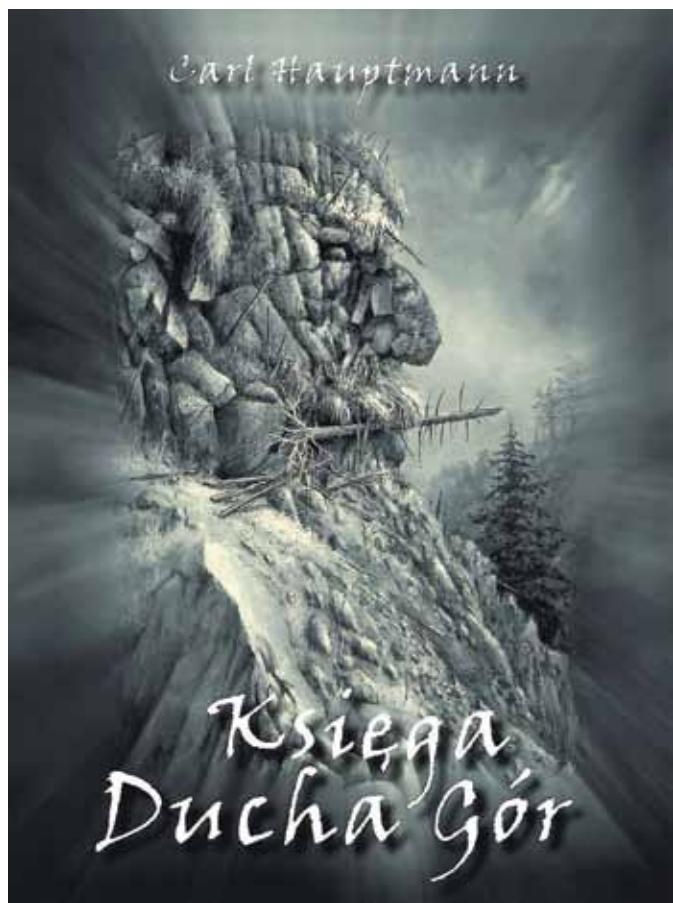
EM: Łączy nas obu miłość do tego samego krajobrazu i jego postrzeganie. W związku z tym, że chodzę po tych samych ścieżkach co Carl, udało mi się wybudować pewien rodzaj wewnętrznego mostu do jego duchowego świata przeżyć. To, że studiowałem filozofię, pomaga rozszyfrować lepiej kontekst jego utworów.

AB: „Rozszyfrywanie“ pasuje też bardzo dobrze do Carla Hauptmanna. Był mianowicie nadzwyczaj inteligentnym, wykształconym, mądrym i wrażliwym człowiekiem, który od nauk przyrodniczych poprzez filozofię dotarł do literatury. Jego język jest pełen niuansów, złożoności, językowego dowcipu, dwuznaczności, aluzji, miejscami zaszyfrowanych, z przesłaniami, które można odczytać jedynie, znając historyczny kontekst powstawania dzieła i posiadając dużą wiedzę ogólną. Jak poradził sobie Pan z tym w tłumaczeniu?

EM: „Ile języków znasz, tyle razy jesteś człowiekiem“ – ten cytat Goethego wisiał w moim gabinecie języka niemieckiego w lubańskim liceum. To oddaje w zasadzie również istotę tłumaczenia. Jest to bowiem proces, w którym złożona rzeczywistość ujęta w jakimś języku udostęp-



Rübezahl, Illustration 1740 „Reise auf die Riesen-Koppe“
Liczyrzepa, ilustracja 1740 r. „Podróż na Śnieżkę“



Titel – König Berggeist – m. freundl. Genehmigung
AdRem Verlag Jelenia Góra – Grafik Janusz Konecki

Tytuł – Księga Ducha Góru – za uprzejmą zgodną wydawnictwa
AdRem Jelenia Góra – grafika Janusz Konecki

auch im Kern das Wesen einer Übersetzung. Es ist ein Vorgang, in dem eine komplexe und in einer Sprache fixierte Wirklichkeit für Menschen von außerhalb dieser Wirklichkeit zugänglich gemacht wird.

In erster Linie stelle ich mir als Übersetzer die Frage: Wer soll der Leser sein? Was weiß er über den Kontext, welche Grundkenntnisse hat er? Dann beantworte ich für mich die Frage: Was wollte eigentlich der Verfasser sagen? Was steckt zwischen den Wörtern? Was ist seine Botschaft? Erst wenn man das für sich selbst verstanden hat, kann man mit der Übersetzung anfangen. Diese wird ständig von der Frage begleitet: Wie würde ich selbst das sagen?

Dazu fällt mir ein Beispiel ein. Carl hat einen Schneesturm auf dem Gebirgskamm beschrieben. Der Berggeist wird dort als ein körperloser Tänzer präsentiert, der aber im Wind und Sturm mit den Fichten, Latschenkiefern, Birken und Felsen beinahe erotisch umgeht. Carl beschreibt, wie sie sich vor ihm neigen, wie er in seiner Kraft, aber doch fein und sanft, eindringlich ist usw. Um das richtig darzustellen, habe ich einige Erzählungen aus der Kategorie „Romanze“ gelesen, um den für diese Art der Texte typischen „lexikalischen Apparat“ zu beherrschen und in der Übersetzung auch mit gewissen Zweideutigkeiten zu spielen.

Noch ein Beispiel für die Komplexität des Textes. Im Epilog des Rübezahlbuches schreibt Carl, dass der

niana jest ludziom spoza tej rzeczywistości. Jako tłumacz zadaję sobie przede wszystkim pytanie: Kto ma być czytelnikiem? Co on wie o kontekście, jaką wiedzę podstawową posiada? Wtedy odpowiadam sobie sam na pytanie: Co autor chciał właściwie przekazać? Co tkwi między słowami? Jakie jest jego przesłanie? Dopiero wtedy, gdy się to samemu zrozumie, można przystąpić do tłumaczenia. Towarzyszy temu stale pytanie: Jak ja sam bym to wyraził?

Przychodzi mi na myśl pewien przykład. Carl opisał burzę śnieżną na grzbiecie górkim. Duch Góru jest tu przedstawiony jako bezciosny tancerz, który jednak na wietrze i podczas burzy niemal erotycznie obcuję ze świerkami, sosnami, brzozami i skałami. Carl opisuje, jak się przed nim pochylają, jak on swoją mocą, ale jednak delikatnie i łagodnie, przenika itd. Aby to dobrze przedstawić, przeczytałem kilka opowiadań z kategorii „romans“, aby opanować „leksykalny aparat“ typowy dla tego rodzaju tekstów oraz by w przekładzie pobawić się pewnymi dwuznacznościami.

Jeszcze inny przykład na złożoność tekstu. W epilogu „Księgi Ducha Góru“ Carl pisze, że Duch Góru jest „poza dobrem i złem“, co stanowi cytat z Fryderyka Nietzschego. A kilka linijek dalej mowa jest o ludziach, którzy tajemnicę Ducha Góru próbują zrozumieć za pomocą swoich „małych kubków“. To znów aluzja do św. Augustyna i ego snu o dziecku, które swoim małym kubkiem usiłuje przelać wodę z morza do małego dołka – jako wyobraże-

Berggeist „jenseits von Gut und Böse“ sei, was ein Zitat von Friedrich Nietzsche ist. Und wenige Zeilen weiter ist die Rede von den Menschen, die das Geheimnis vom Berggeist mit ihren „kleinen Bechern zu verstehen“ versuchen. Das ist wiederum eine Anspielung auf den Hl. Augustinus und seinen Traum von einem Kind, das mit seinem kleinen Becher das Wasser aus einem Meer ins kleine Loch umzugeßen versucht – als Bild eines Versuches, das Wesen der göttlichen Dreifaltigkeit zu verstehen. Das sind eben diese Motive, die nur in einem philosophischen Kontext verständlich sind.

AB: War womöglich diese Komplexität der Grund dafür, dass Carl Hauptmann so lange nicht übersetzt wurde? Schließlich hat das polnische Lesepublikum fast 90 Jahre auf sein Rübezahlbuch gewartet. Wenn man bedenkt, dass die Texte seines jüngeren Bruders Gerhart schon zu dessen Lebzeiten ins Polnische übersetzt wurden, dazu noch von namhaften polnischen Literaten wie Leopold Staff, Jan Kasprowicz oder Maria Konopnicka, wird einem die Asymmetrie der Rezeption beider Brüder sichtbar.

EM: Gerhart schrieb „die richtigen Texte zur richtigen Zeit“, er war zu seiner Zeit wirklich „in“. Daher ist er auch berühmt und reich geworden. Und Carl galt schon damals nur als „Bruder seines Bruders“. Im Laufe der Zeit hat sich das nicht besonders verändert. Aber heute sind Gerharts Texte sehr schwierig zu ertragen und zu verstehen. Dagegen schrieb Carl über Sachen, die immer aktuell sind, gewisse „Meta-Texte“, die sich damals wie heute schwerer „verkaufen“.

Dann kam der geschichtliche Bruch 1945, aus Schreiberhau wurde Szklarska Poręba. In der Nachkriegszeit war Carl Hauptmann „ein Deutscher“, ein Vertreter der Kultur und Sprache, auf die man in Polen nach den Erlebnissen des Zweiten Weltkrieges mehr als allergisch reagierte. In diesen psychologisch oder emotional nachvollziehbaren Umständen konnte eine Übersetzung Carl Hauptmanns schwer erfolgen. Die Wiederentdeckung der deutschen Kultur und Geschichte in Niederschlesien begann erst später, vor allem mit der Wende. In den letzten 30 Jahren wurde viel nachgeholt.

Aber die Figur des Rübe Zahls war selbstverständlich auch vor der Wende in Polen bekannt, und zwar durch den schon 1945 veröffentlichten Text von Józef Sykulski mit dem Titel Rübezahl. Der böse Geist des Riesengebirges und Hirschbergs (Liczyrzepa. Zły duch Karkonoszy i Jeleniej Góry). Der Autor hat den Namen „Liczyrzepa“ in den Umlauf gebracht, was eine wörtliche Übersetzung des „Rübenzählers“ ist. In den späteren Jahren hatte er mehrfach darauf hingewiesen, dass dieser Name nicht richtig und auch nicht schön sei, aber es war schon zu spät; bis heute spricht man doch von „Liczyrzepa“. In meiner Übersetzung ist „Duch Góra“, der „Berggeist“, die Titel- und Hauptfigur, um auf den Ursprung und das verbindende Element aller Sagen hinzuweisen. Seitdem wird Duch Góra immer populärer.

Ein anderer Grund für die gewisse Vernachlässigung Carl Hauptmanns ist damit zu erklären, dass er

nie próby zrozumienia istoty boskiej Twórcy Świętej. Są to właśnie te motyw, zrozumiałe jedynie w kontekście filozoficznym.

AB: Czy to może ta złożoność stanowiła powód, dla którego Carl Hauptmann tak długo nie był tłumaczony? W końcu polski czytelnik czekał na jego „Księgę Ducha Góra“ prawie 90 lat. Jeśli weźmie się pod uwagę, że teksty jego młodszego brata Gerharta już za jego życia były przekładane na język polski i na dodatek przez uznanych polskich literatów, jak Leopold Staff, Jan Kasprowicz czy Maria Konopnicka, asymetria recepcji obu braci staje się oczywista.

EM: Gerhart pisał „właściwe teksty we właściwym czasie“, był naprawdę na topie. Dlatego stał się on też sławny i bogaty. A Carl uchodził wtedy tylko za „brata swojego brata“. Z biegiem lat niewiele się zmieniło. Jednak teksty Gerharta dziś są trudne do odbioru i zrozumienia. Z kolei w przypadku Carla, piszącego o rzeczach, które zawsze są aktualne, to pewne „metateksty“, które tak wtedy jak i dzisiaj trudniej się „sprzedawały“.

Potem nadszedł historyczny przełom – rok 1945 – Schreiberhau stał się Szklarską Porębą. W okresie powojennym Carl Hauptmann był „Niemcem“, przedstawicielem kultury i języka, na co w Polsce, po przeżyciach II wojny światowej, reagowano nadzwyczaj alergicznie. W tych okolicznościach, zrozumiałych psychologicznie czy emocjonalnie, tłumaczenie Carla Hauptmanna było trudne do wykonania. Ponowne odkrycie kultury i historii niemieckiej na Dolnym Śląsku dokonało się dopiero później, przede wszystkim po przełomie w 1989 r. W ciągu ostatnich 30 lat nadrobiono wiele zaległości.

Jednakże postać Liczyrzepy była oczywiście też znana w Polsce przed przełomem i to dzięki opublikowanemu w roku 1945 tekstowi Józefa Sykulskiego pod tytułem „Liczyrzepa. Zły duch Karkonoszy i Jeleniej Góry“. Autor wprowadził do obiegu nazwę „Liczyrzepa“, co w dosłownym tłumaczeniu znaczy „liczący rzepy“. W późniejszych latach kilkakrotnie zwracał na to uwagę, że ta nazwa jest niepoprawna i niezbyt ładna, ale było już za późno; do dziś mówi się przecież o „Liczyrzepie“. W moim tłumaczeniu jest „Duch Góra“, tytuł i główna postać, aby wskazać na pochodzenie i wspólne elementy wszystkich legend. Od tego czasu Duch Góra staje się coraz popularniejszy.

Pewne zaniedbanie Carla Hauptmanna należy tłumaczyć jeszcze innym powodem, tym że – nawet w Niemczech – żył on ciągle w cieniu swojego brata Gerharta i był tak odbierany.

Dlaczego w Polsce miało by być inaczej?

AB: Cień wielkiego brata jest dość długi – utrzymuje się do dziś. Ta sytuacja najwyraźniej jest widoczna w bibliotekach i akademickich dyskursach. O Gerharcie Hauptmannie wciąż się dyskutuje i pisze, powstają prace doktorskie. Przykładowo dla obecności Gerharta Hauptmanna w przestrzeni nieakademickiej o wiele ważniejsze było jednak to, gdy ok. 3 lata temu książka „Wiesenstein“ Hansa Pleschinskiego o ostatnich miesiącach życia Gerharta ukazała się na łamach prasy. O Carlu Hauptmannie w Niemczech mówi się raczej niewiele. A w Polsce?

– selbst in Deutschland – schon immer im Schatten seines Bruders Gerhart lebte und rezipiert wurde. Warum sollte das denn in Polen anders sein?

AB: *Dieser Schatten des großen Bruders ist ziemlich lang – er zieht sich bis heute. Am deutlichsten ist der Umstand in den Bibliotheken und akademischen Diskursen sichtbar. Über Gerhart Hauptmann wird immer noch diskutiert, promoviert und geschrieben. Für die Präsenz Gerhart Hauptmanns in der nichtakademischen Öffentlichkeit war es aber beispielsweise viel wichtiger, als vor etwa drei Jahren das Buch Wiesensteine von Hans Pleschinski über Gerharts letzte Lebensmonate durch das Feuilleton ging. Um Carl Hauptmann ist es in Deutschland eher still. Und in Polen?*

EM: In Szklarska Poręba und der Region ist Carl sicherlich besser präsent als sonst in Polen. Die akademischen Diskurse finden aber auch hier leider in geschlossenen Kreisläufen statt und strahlen wenig auf die Allgemeinheit ab. Das Rübezahlbuch war ein riesiger Schritt in Richtung Popularisierung Carl Hauptmanns, aber es gibt noch so viele andere Texte, die eine Übersetzung verdient hätten. Das Interesse der Verleger ist aber gering. Und das, obwohl er wunderbar in den Flow der aktuellen niederschlesischen Literatur passt. Er hat in seinem Text umgesetzt, was für die niederschlesische Literatur über die Jahrhunderte so typisch war und geblieben ist. Von der schlesischen Mystik bis zu Olga Tokarczuk: das Sehen, Anschauen, um das unsichtbare Wesen des Gesehenden zu erfassen. „Das Wirkliche ist dahinter, versteckt, aber auffindbar. Du musst dir die Dinge nur genau anschauen!“ – scheint ein Leitfaden der niederschlesischen Literatur über die Jahrhunderte hinweg zu sein. Carl Hauptmann hat in dem Zusammenhang eine besondere Schnittstelle zwischen der Natur, der Philosophie und der Literatur gefunden. Seine intellektuelle und künstlerische Verbindung zwischen Natur, Leben-am-Rande-der-Welt, dem Mitleid mit den „kleineren Brüdern“ und der Suche nach dem Stabilen in einer instabilen Welt – all das hat Potenzial, seine Werke in einem neuen, gegenwärtigen Kontext neu zu lesen.

Das vorstehende Interview ist erstmals in der März-Ausgabe 2021 der Zeitschrift SCHLESIEN HEUTE erschienen.

Literatur:

Carl Hauptmann, Rübezahlbuch, Neuauflage Bergstadtverlag 2021.
Die Rückseite dieses Heftes zeigt das Cover des Rübezahlbuchs.

EM: W Szklarskiej Porębie i regionie pamięta się o Carlu z pewnością bardziej niż gdzie indziej w Polsce. Akademickie dyskursy odbywają się, niestety, również i tu w zamkniętych kręgach i w małym stopniu promienią na ogólny. „Księga Ducha Góra” była ogromnym krokiem w kierunku popularyzowania Carla Hauptmanna, ale jest wiele teksov, które zasługiwałyby na przekład. Zainteresowanie wydawców jest jednak niewielkie. I to pomimo tego, że wpisuje się on wspaniale we flow aktualnej literatury dolnośląskiej.

Zrealizował w swoim tekście to, co było i pozostało tak charakterystyczne dla literatury dolnośląskiej na przestrzeni wieków. Od śląskiego mistycyzmu do Olgi Tokarczuk:

Patrzenie, przyglądarko się, aby pojąć niewidzialną istotę widzianego.

„To, co prawdziwe, jest z tyłu, ukryte, ale do odnalezienia. Musisz tylko przyjrzeć się rzeczom dokładniej!“ – wydaje się być myślą przewodnią literatury dolnośląskiej na przestrzeni wieków. W tym kontekście Carl Hauptmann odnalazł szczególny łącznik między naturą, filozofią a literaturą. Jego intelektualny i artystyczny związek z przyrodą, życie na kraiku świata, współczucie dla „młodszych braci” i poszukiwanie stabilności w niestabilnym świecie – wszystko to ma potencjał, by odczytać jego dzieła na nowo, w nowym, współczesnym kontekście.

Powyższy wywiad ukazał się po raz pierwszy w czasopiśmie „SCHLESIEN HEUTE”, wydanie: marzec 2021 r.

Literatura:

Carl Hauptmann, Księga Ducha Góra, Wydawca AdRem Jelenia Góra

Die Preisträger des deutsch-polnischen Denkmalschutz-Wettbewerbs „Denkmal - denk mal dran / Zabytek - nie zapomnij“ 2020

Christopher Schmidt-Münzberg

Die Verleihung des 3. Denkmalschutzpreises am 13.12.2020 war gleich in mehrfacher Hinsicht ein Novum: Erstens waren wir angehalten, aus Gründen der Pandemie die Verleihung vollständig digital vorzunehmen und zweitens haben wir zum ersten Mal bei Vorbereitung, Ausrichtung und Verleihung mit der „Stiftung OP ENHEIM“ in Breslau kooperiert.

Die neu geschmiedete Allianz war ein voller Erfolg. Verfügt OP ENHEIM nicht nur über Ressourcen in Personal und Expertise, so erweitert sich mit der neuen Zusammenarbeit auch der Horizont für den VSK weit über das Hirschberger Tal hinaus. Wir haben uns daher entschlossen, erstmals die Verleihung auf ganz Niederschlesien auszudehnen. Eine zusätzliche Herausforderung waren Auswahl und Verleihung in vollständig digitaler Weise. Ebenso mussten die Neuausrichtung und die elektronische PR-Kampagne auf eine professionelle Basis gestellt werden. Dankenswerterweise hat sich die Konservatorin von Niederschlesien, Barbara Nowak-Obelinda, bereit erklärt, nicht nur die Schirmherrschaft für den Preis zu übernehmen, sondern auch aktiv in der Jury mitzuwirken. Der Jury gehörten 2020 folgende Mitglieder an:

- Barbara Nowak-Obelinda – Konservatorin der Woiwodschaft Niederschlesien, Breslau
- Agnieszka Bormann – Kulturreferentin für Schlesien im Schlesischen Museum zu Görlitz
- Viola Wojnowski – Mitglied des Vorstands der Deutsch-Polnischen Stiftung Kulturflege und Denkmalschutz – Berlin
- Marek Gendaj – Eigentümer Schloss-Hotel Sieben Weiher – Nimptsch/Niemcza
- Christopher Schmidt-Münzberg – Vorsitzender des Vereins zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur (VSK), Bad Warmbrunn/Bremen

Aus einer Vielzahl der eingesandten interessanten Bewerbungen durchaus heterogener Natur hat die Jury eine Vorauswahl treffen müssen. Zusammen mit dem Mitglied des Kuratoriums von OP ENHEIM, Volkmar Umlauft besichtigte ich die preiswürdigen Gebäude in Natura. Und tatsächlich, beim Besuch vor Ort, stellte sich heraus, dass diese Objekte sich in Qualität und Ausführung der Sanierung wenig Konkurrenz machen. Wir haben uns daher

Laureaci polsko-niemieckiego konkursu ochrony zabytków „Zabytek - nie zapomnij! / Denkmal - denk mal dran“ 2020

Christopher Schmidt-Münzberg

Wręczenie nagród ochrony zabytków po raz trzeci 13.12.2020 r. stanowiło pod wieloma względami novum: po pierwsze, z przyczyn pandemicznych byliśmy zmuszeni do przeprowadzenia online całej uroczystości wręczenia nagród, a po drugie, przygotowanie, zorganizowanie uroczystości oraz wręczenie nagród odbyło się we współpracy z Fundacją OP ENHEIM we Wrocławiu.

Nowo zawiązany sojusz okazał się pełnym sukcesem. Ponieważ OP ENHEIM dysponuje zasobami kadrowymi oraz wiedzą specjalistyczną, dzięki tej nowej współpracy zasięg działalności Stowarzyszenia VSK wykracza daleko poza Kotlinę Jeleniogórską. Stąd też zdecydowaliśmy się na powiększenie zasięgu rozpisania nagrody na cały Dolny Śląsk. Dodatkowym wyzwaniem było wyłonienie zwycięzców oraz ceremonia przyznania nagród, która miała się odbyć w całości online. Należało w sposób profesjonalny w nowej formule przeprowadzić organizację oraz elektroniczną kampanię promocyjną. Wyrazy podziękowania należą się Dolnośląskiemu Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków, Barbarze Nowak-Obelindzie, która był sklonna przejąć nie tylko patronat nad nagrodą, ale także aktywnie uczestniczyć w pracach jury. W roku 2020 w skład jury weszli następujący członkowie:

- Barbara Nowak-Obelinda – Dolnośląski Wojewódzki Konserwator Zabytków we Wrocławiu
- Agnieszka Bormann – referentka kulturalna ds. Śląska przy Muzeum Śląskim w Görlitz
- Viola Wojnowski – Członek Zarządu Polsko-Niemieckiej Fundacji Ochrony Zabytków Kultury – Berlin
- Marek Gendaj – właściciel hotelu pałacowego „Uroczysko Siedmiu Stawów“ w Niemczy (Nimptsch)
- Christopher Schmidt-Münzberg – przewodniczący Stowarzyszenia na Rzecz Pielęgnowania Sztuki i Kultury Śląska (VSK), Cieplice/Brema.

Spośród nadesłanych, licznych i interesujących, zgłoszeń o dość zróżnicowanym charakterze jury musiało dokonać wstępnego wyboru. Wraz z członkiem kuratorium OP ENHEIM, Volkmarem Umlauftem, obejrzałem zgłoszone do nagrody budynki in natura. I rzeczywiście, podczas wizyty na miejscu okazało się, że te obiekty pod względem jakości i wykonania renowacji nie stanowiły dla siebie zbyt dużej konkurencji. Dlatego zdecydowaliśmy

entschlossen, den 1. Preis unter den beiden gleichwertigen Bewerbern ex aequo zu verteilen. Der zweite Preis ging schließlich an die Eigentümer der „Wilden Rosen“ bei Liebenthal/Lubomierz.

In ihrer Laudatio würdigte die Denkmalschutzbeauftragte der Wojewodschaft Niederschlesien, Barbara Nowak-Obelinda die enorme Bedeutung solcher Initiativen. Der Bedarf an Rettern der kleinen Objekte sei besonders hoch, denn diese bilden die Mehrzahl der unter Denkmalschutz stehenden Bauten in Niederschlesien.

Zu den Preisträgern:

I-a) Sudetenhaus in Alt Gersdorf/Stary Gierałtów (Kreis Glatz/Kłodzko, Gemeinde Seitenberg/Stronie Śląskie)

Ein schlesisches Fachwerkhaus mit einer über dem Portal angesiedelten „Kreuzstube“, eine bereits zu deutscher Zeit besonders schützenswerte Variante eines mittlerweile ohnehin sehr selten gewordenen Baustils. Eines der ältesten Gebäude der Gegend (ca. 1746) steht in Stary Gierałtów/Alt Gersdorf und war eigentlich schon verloren. Die neuen Eigentümer haben in behutsamer Weise das Gebäude zunächst konstruktiv stabilisiert um dann die Innenausstattung in bemerkenswerter Art und Weise wiederherzustellen: Es ist nicht der Weg gegangen worden, ein Haus zu schaffen, das ganzjährig bewohnt werden soll, sondern vielmehr ist der Versuch unternommen worden, die historischen Segmente des Baus gleich einem aufgeschnittenen Baumstamm oder einer Zwiebel dem Besucher zu zeigen. Diese Vorgehensweise setzt natürlich voraus, dass der Gebrauchsnotzen eines solchen Hauses besonders in der kalten Jahreszeit nur sehr eingeschränkt ist. Zum Beispiel ist die Eindeckung aus traditionell hergestellten Holzschindeln vorgenommen worden, auch die Fenster sind nur einfach verglast und nach historischen Maßen produziert. Sämtliche Baumaterialien sind – bis auf sehr wenige Ausnahmen – authentisch, Kunststoffe oder Schaumstoffe sind fast nicht zum Einsatz gekommen. Dies Strategie ist so weit getrieben worden, dass sogar bei der elektrischen Installation Bakelit-Schalter und textilummanteltes Kabelmaterial so eingesetzt worden ist, dass man den Eindruck bekommen könnte, hier wurde das



Idealtypisches Schlesisches Bauernhaus mit Kreuzstube

Abbildung: m. frdl. Genehmigung Werner-Verlag

Typowy śląski dom wiejski z wyżką

o przyznaniu pierwszej nagrody ex aequo dwóm równoważnym kandydatom. Druga nagroda trafiła ostatecznie do właściciela „Dzikich Róż“ w Lubomierzu (Liebenthal).

Pełnomocniczka ds. ochrony zabytków województwa dolnośląskiego, Barbara Nowak-Obelinda, w swojej laudacji doceniła ogromne znaczenie tego rodząju inicjatywy. Istnieje szczególnie duże zapotrzebowanie na ratowanie małych obiektów, gdyż stanowią one większość budynków objętych ochroną zabytków na Dolnym Śląsku.

O laureatach:

I-a) Dom Sudecki w Starym Gierałtowie/Alt Gersdorf (powiat kłodzki/Kreis Glatz, gmina Stronie Śląskie/Gemeinde Seitenberg)

Śląski dom o drewnianej konstrukcji szachulcowej z umieszczoną nad portalem izbą, tzw. „wyżką“ (Kreuzstube), wariant rzadko dziś spotykanego stylu architektonicznego, który zasługiwał już w czasach niemieckich na ochronę. Jeden z najstarszych tego typu budynków w okolicy (z ok. 1746 r.) położony jest w Starym Gierałtowie (Alt Gersdorf) i był właściwie zniszczony. Nowi właściciele najpierw pieczołowicie zabezpieczyli konstrukcję budynku, aby potem w imponującym sposobie odrestaurować wnętrze: Nie chodziło o stworzenie domu, który miałby



Sudetenhaus Alt Gersdorf/Stary Gierałtów

Dom Sudecki w Starym Gierałtowie



Sudetenhaus Alt Gersdorf/Stary Gierałtów

Dom Sudecki w Starym Gierałtowie

letzte Mal um 1920 Hand angelegt. Das Konzept ist aufgegangen, die Eigentümer, Professoren an einer Kunsthochschule, wollen nun langsam, dafür aber sehr gründlich und nachhaltig, das Gebäude intakt, aber in niemals fertigem Zustand halten.

I-b) Umgebindehaus in Mittel Gerlachsheim/Grabiszyce Średnie (Kreis Lauban/Lubań, Gemeinde Marklissa/Leśna)

Der Eigentümer eines total entstellten, da überputzten Umgebindehauses fand erst nach Kauf des Objektes heraus, was sich für eine „Perle“ im Inneren der äußereren Schale befinden sollte. Nach einer tiefergehenden Analyse der verborgenen Holzkonstruktion war die Dimension des Schadens festzustellen: Problematisch war der desolate Zustand der Schwellen, also der Balken, die unmittelbar auf dem gemauerten Fundament ansetzen. Gerade im Bereich der Nordfassade musste, obwohl konstruktiv mit der gesamten Fassade belastet, die Schwellenbohle ausgetauscht werden. Mit Gurten und Hilfskonstruktionen konnten die lastenden Kräfte soweit umgeleitet werden, dass das Schwellenholz schließlich ausgetauscht werden konnte, ohne die Fassade zu demontieren (siehe Foto). Das Gebäude wurde im Anschluss in ein vollwertig nutzbares Wohnhaus ausgebaut. Die Qualität des Ausbaus und der ergänzenden Rekonstruktion fehlender oder zerstörter Teile ist weit überdurchschnittlich. Preiswürdig wurde aber dieses Objekt durch die beinahe abenteuerliche Rettung der historischen konstruktiven Substanz.

II. Haus Dzikie Róże (Wilde Rosen) in Johnsdorf/Janice (Kreis Löwenberg/Lwówek Śląski, Gemeinde Liebenthal/Lubomierz)

Der zweite Preis ging an die Eigentümer eines schlesischen Bauernhauses im Landkreis Löwenberg, nicht weit von Hirschberg entfernt. Das klassische schlesische Bauernhaus, ein oft lang gesteckter und mit Satteldach versehender Ziegelbau, in der Regel rau verputzt, ist auch heute noch tausendfach in Schlesien anzutreffen. Einige Zierelemente sind in der Regel eine glattweiß ver-



Umgebindehaus Mittel Gerlachsheim/Grabiszyce Średnie
Dom przysłupowy w Grabiszycach Średnich

być zamieszkiwany całorocznie, ale raczej o próbę pokazania zwiedzającym historycznych segmentów budynku, niczym przecięty pień drzewa lub cebula. Ten sposób budowania zakłada oczywiście, że użytkowanie takiego domu, szczególnie w zimnych porach roku, jest bardzo ograniczone. Na przykład dach jest pokryty drewnianym gontem, wytwarzanym tradycyjnie, również okna posiadają pojedyncze szyby oraz są wykonane zgodnie z historycznymi wymiarami. Wszystkie materiały budowlane – poza nielicznymi wyjątkami – są autentyczne, rzadko stosowano tworzywa sztuczne lub piankowe. Dzięki tej strategii nawet przy elektrycznej instalacji zostały zastosowane przełączniki bakelitowe oraz kable pokryte tkaniną, więc można odnieść wrażenie, jakby ostatni raz przyłożono tu rękę około roku 1920. Koncepcja powiodła się, właściciele, profesorowie Akademii Sztuk Pięknych, pragną teraz powoli, ale za to bardzo dokładnie i zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju, utrzymać budynek, aby funkcjonował, ale by nigdy nie był w stanie dokończonym.

I-b) Dom przysłupowy w Grabiszycach Średnich/Mittel Gerlachsheim (powiat lubański/Kreis Lauban, gmina Leśna/Gemeinde Marklissa)

Właściciel totalnie przeobrażonego, nadmiernie otynkowanego domu przysłupowego dopiero po zakupie obiektu zorientował się, jaką „perłą“ skrywa się pod zewnętrzną warstwą tynku. Po dokładnej analizie niewidocznej drewnianej konstrukcji należało ustalić rozmiar szkód: Problemem był zły stan podwalin, czyli belek, wspartych bezpośrednio na murowanym fundamencie. Zwłaszcza w obrębie fasady północnej należało wymienić belkę podwalinową, choć konstrukcyjnie obciążona jest całą fasadą. Za pomocą gurtów i konstrukcji pomocniczych udało się na tyle przenieść obciążenia, że w rezultacie można było wymienić drewnianą podwalinę, nie demontując fasady (patrz zdjęcie). Następnie przebudowano budynek na w pełni użytkowy dom mieszkalny. Jakość przebudowy oraz dodatkowa rekonstrukcja brakujących lub zniszczonych fragmentów wyrasta ponad przeciętność. Jednak obiekt ten został nagrodzony za poniekąd przypadkowe



Umgebindehaus Mittel Gerlachsheim/Grabiszyce Średnie
Dom przysłupowy w Grabiszycach Średnich



Haus Dzikie Róże (Wilde Rosen) in Johnsdorf/Janice
Dom „Dzikie Róże“ w Janicach



Haus Dzikie Róże (Wilde Rosen) in Johnsdorf/Janice
Dom „Dzikie Róże“ w Janicach

putzte Fassung der Fassade und ab und an ein oder zwei Bogenfenster im Giebelbereich der Ansicht; seltener eine vollständige, kunstvoll ausgeführte Schieferverkleidung des Giebels. Die allermeisten dieser Gebäude sind heute in desolatem Zustand. Durch die veränderten Besitzverhältnisse nach 1950, sowie die sozialistische Landreform während der „Volksrepublik“ Polen, verloren die Bauernhöfe in Niederschlesien oft den zugehörigen Grundbesitz, der in Produktionsgenossenschaften zusammengefasst worden ist. Dadurch war die schiere Raumgröße dieser oft seit Jahrhunderten im Besitz einer Familie befindlichen Objekte obsolet geworden. Die aus Krakau stammenden Eigentümer der heutigen „Wilden Rosen“ verloren ihr Herz an ein solch „profanes“ Gebäude und sanierten es in der Folge liebevoll. Heute ist in den Räumlichkeiten ein Pensionat untergebracht. Bei der Preiswürdigkeit dieses Objektes ging es weniger um die authentische und genaue historische Instandsetzung, sondern vielmehr um den Willen der Eigentümer, ein solches Gebäude wieder nutzbar zu machen. Dieses Ziel ist hervorragend gelungen und beweist einmal mehr, dass die allerbeste Wiederherstellung eines Gebäudes ohne sinnvolle spätere Nutzungsperspektive ein verlorenes Unterfangen ist.

Auszeichnung nach Berthelsdorf/Uniemyśl (Kreis Landeshut/Kamienna Góra, Gemeinde Liebau/Lubawka)

Außerdem vergaben wir eine Auszeichnung an den Verein Zieder-Tal/Stowarzyszenie Doliny Zadrny für das Projekt „**Neues Leben des Matthäus – Rekonstruktion der St. Matthäus-Kirche Berthelsdorf**“.

Dort wird in bewundernswerter Weise eine Kirchenruine wieder soweit gesichert, dass sie für eine zukünftige Wiederherstellung geeignet ist. Das Dorf gehört zu den Ortschaften, die während der tschechisch-polnischen Grenzkonflikte in den 1950er Jahren von der Außenwelt abgeschnitten worden sind. Die Orte wurden in der Folge verlassen und verfielen. Schon 2016 vergaben wir einen Preis nach Berthelsdorf für die Rettung des ehemaligen Gerichtskretschams, heute eine Station für Ornitho-

ocalenie zabytkowej substancji konstrukcyjnej.

II. Dom „Dzikie Róże“ („Wilde Rosen“) w Janicach/Johnsdorf (powiat lwówecki/Kreis Löwenberg, gmina Lubomierz/Gemeinde Liebenthal)

Drugą nagrodę przyznano właścicielom śląskiego domu wiejskiego w powiecie lwóweckim, niedaleko Jeleniej Góry (Hirschberg). Do dziś na wsłach na Śląsku można spotkać tysiące klasycznych śląskich domów, murowanych budynków, często rozcięgniętych, krytych dwuspadowym dachem, z reguły pokrytych szorstkim tynkiem. Jednym elementem dekoracyjnym jest zwykle gładkie, białe obramowanie fasady i czasami jedno lub dwa okna łukowe w części szczytowej elewacji, rzadziej pełna, kunsztownie wykonana, łupkowa okładzina szczytu. Ogromna większość tych budynków jest obecnie w fatalnym stanie. Na skutek zmian własnościowych po roku 1950, a także socjalistycznej reformy rolnej w okresie Polski Ludowej, gospodarstwa na Dolnym Śląsku często traciły przynależne nieruchomości, które łączono w spółdzielnie produkcyjne. W ten oto sposób sama wielkość pomieszczeń w tych obiektach, znajdujących się od wieków często w posiadaniu jednej rodziny, okazała się nieprzydatna. Pochodzący z Krakowa właściciele dzisiejszej „Dzikiej Róży“ stracili głowę dla tego „pospolitego“ budynku, wskutek czego troskliwie go wyremontowali. Obecnie w obiekcie mieści się pensjonat. Nagradzając ten budynek, chodziło nie tyle o autentyczną i wierną historycznie renowację, ale raczej o intencję właścicieli przywrócenia temu budynkowi jego ponownej używalności. Cel ten wspaniale powiodł się i udowadnia po raz kolejny, że najlepsza rekonstrukcja budynku bez perspektywy późniejszego wykorzystania jest straconym przedsięwzięciem.

Wyróżnienie dla Uniemyśla (Berthelsdorf) (powiat Kamienna Góra/ Kreis Landeshut, gmina Lubawka/Gemeinde Liebau)

Poza tym przyznaliśmy wyróżnienie dla Stowarzyszenia Doliny Zadrny za projekt „**Nowe życie Mate-**

logen. Da bereits öffentliche Gelder in die Instandsetzung der Ruine geflossen waren, konnten wir diese preiswürdige Rekonstruktion der St. Matthäus-Kirche nur würdigen. Ein Preis war diesmal nicht möglich, da nur Projekte ohne staatliche Förderung Preisträger werden können.

Es bleibt zu hoffen, dass die so gute und besondere Kooperation mit OP ENHEIM sich auch in den nächsten Jahren nach diesem erfreulichen Erstauftakt vielfach weiterführen lässt. Besonders danken wir der Koordinatorin des Wettbewerbs Karolina Jara vom Büro der Stiftung OP ENHEIM, ohne deren Tatkraft hätten wir das Ganze nicht digital veranstalten können.

Der nächste Denkmalschutz-Wettbewerb wird 2022 ausgelobt werden. Er soll wieder unter der Schirmherrschaft des Marschalls der Wojewodschaft Niederschlesien, Cezary Przybylski, der Denkmalschutzbeauftragten der Wojewodschaft Niederschlesien Barbara Nowak-Obelinda sowie des Generalkonsuls der Bundesrepublik Deutschland in Breslau, Hans Jörg Neumann stehen. Auf diese Weise soll die fachgerechte und nachhaltige Restaurierung von historischen Gebäuden oder Objekten in Niederschlesien beiderseits der Grenze unterstützt werden. Partner der Initiative ist auch der Freistaat Sachsen und die Sparkasse Oberlausitz-Niederschlesien.

www.denkmaldran.eu



Gesicherte Kirche St. Matthäus Bertelsdorf
Zabezpieczenia kościoła pw. Św. Mateusza w Uniemyślu

usza – odbudowa kościoła pw. św. Mateusza w Uniemyślu". Tam w sposób godny podziwu zabezpieczane są ruiny kościoła na tyle, aby nadawały się do przyszłej odbudowy. Wieś jest jedną z tych miejscowości, które podczas czesko-polskiego konfliktu granicznego w latach 50. XX wieku zostały odcięte od świata zewnętrznego. W rezultacie miejscowości pustoszały i popadały w ruinę. Już w roku 2016 przyznaliśmy nagrodę Uniemyślowi za ocalenie dawnej karczmy sądowej, w której obecnie mieści się stacja ornitologiczna. Ponieważ popłynęły już publiczne pieniądze na renowację ruiny, mogliśmy jedynie wyrazić uznanie dla tej zasługującej na nagrodę rekonstrukcji kościoła pw. św. Mateusza. Tym razem nagrody nie można było przyznać, gdyż laureatami mogą być jedynie projekty, które nie są finansowane przez państwo.

Po tym udanym starcie z Fundacją OP ENHEIM pozostaje nam mieć nadzieję, że również w następnych latach ta, tak dobra i wyjątkowa, współpraca będzie kontynuowana. Szczególne podziękowania należą się koordynatorce konkursu, Karolinie Jarze z biura Fundacji OP ENHEIM, bez jej zapału nie udałoby się nam zorganizować całego przedsięwzięcia w formie cyfrowej.

Następny konkurs ochrony zabytków zostanie rozpisany w roku 2022. Patronat nad konkursem przejmą ponownie Marszałek Województwa Dolnośląskiego, Cezary Przybylski, Dolnośląski Wojewódzki Kurator Zabytków, Barbara Nowak-Obelinda oraz konsul generalny Republiki Federalnej Niemiec we Wrocławiu, Hans Jörg Neumann. W ten sposób ma być wspierane profesjonalne odrestaurowywanie zabytkowych budynków, przy realizowaniu zrównoważonego rozwoju. Partnerami tej inicjatywy są również Wolny Kraj Związkowy Saksonia oraz Sparkasse Oberlausitz-Niederschlesien.

www.denkmaldran.eu

Recht und Gerechtigkeit

- Die gutsherrlichen Belastungen der schlesischen Bauern im 19. Jahrhundert -

Jürgen Karwelat

Schlesien ist eines der Gebiete in Europa mit der größten Dichte von Herrenhäusern und Schlössern. Wir bewundern einerseits die Leistung zahlreicher heutiger Eigentümer dieser Kulturdenkmäler, die die Anwesen vor dem Verfall gerettet oder wieder aufgebaut haben. Andererseits sind zahlreiche Gebäude dem Verfall preisgegeben und werden zunehmend Ruinen. Nach Arne Franke, Experte für die Kulturgeschichte der schlesischen Schlösser, haben diese die Zeit von 1945 bis zum Ende des Sozialismus in Polen leidlich überstanden, da sie als Kinderheime, Sanatorien, Verwaltungsgebäude, Erholungsheime oder als Wohnhaus dienten. Der folgende Leerstand der Gebäude seit Ende der Zentralverwaltungswirtschaft 1989/90 bewirkte einen Niedergang mit der Folge, dass nach 1990 mehr Gebäude verloren gegangen sind als in der Zeit seit 1945.

Bei aller Freude drängt sich aus heutiger Sicht allerdings auch die Frage auf – frei nach Bertolt Brechts „Frage(n) eines lesenden Arbeiters“, wer denn das siebenstorige Theben erbaut habe – , auf welcher Basis und mit welchen Mitteln denn seinerzeit Schlösser und Herrenhäuser in Schlesien entstehen und über Jahrhunderte verändert und erweitert werden konnten.

Jahrhundertlange Gutsuntertänigkeit der Bauern

Die Antwort ist nahezu genauso einfach wie bei Brecht. Die Adeligen verfügten jahrhundertlang über Privilegien, um die Arbeitskraft der in Gutsuntertänigkeit gehaltenen Bauern auszunutzen. Seit dem Mittelalter war auch in Schlesien der Anteil des Landes der freien Bauern zugunsten der Adeligen als Großgrundbesitzer zurück gegangen, so dass der größere Teil des Landes aus Rittergütern und Latifundien bestand, „Dominium“ genannt. Das „Bauernlegen“, also die erfolgreichen Versuche der Ritter, sich ab dem 14. Jahrhundert nach und nach das Land der ehemals freien Bauern anzueignen, war auch in Schlesien sehr erfolgreich. Es herrschte schließlich die Anschaugung, dass der Gutsherr ein Obereigentum an der ganzen Dorfflur besitze. Daher wurden ganze Bauernhöfe eingezogen und dem eigenen Gut des Ritters einverleibt. Im 16. Jahrhundert waren neun Zehntel der deutschen und vier Fünftel der europäischen Bevölkerung abhängige Bauern. Das bäuerliche Besitzrecht wurde zu einem bedeutungslosen Scheinrecht. Zugleich wurde die Masse der Bauern zu einer Art Leibeigenen gemacht, also zu Gutsuntertanen. Die Bauern wurden erblich mit einem Rittergut verbunden, sie durften dieses ohne Erlaubnis nicht verlassen. Man sprach hier von Erbuntertänigkeit.

Sie bestand in einer Vielzahl von Abhängigkeiten

Prawo i sprawiedliwość

- obciążenia pańszczyźniane chłopów śląskich w XIX wieku -

Jürgen Karwelat

Śląsk jest jednym z obszarów w Europie o największym zagęszczeniu dworów, zamków i pałaców. Z jednej strony podziwiamy dokonania wielu obecnych właścicieli tych zabytków kultury, ratujących te posiadłości przed zniszczeniem lub je odbudowującymi. Z drugiej zaś strony widzimy, jak wiele budynków niszczycie i popada coraz bardziej w ruinę. Zdaniem Arne Franke, eksperta ds. historii kultury śląskich zamków i pałaców, stosunkowo dobrze przetrwały one okres od 1945 r. do końca socjalizmu w Polsce, gdyż służyły jako domy dziecka, sanatoria, budynki administracyjne, domy wypoczynkowe bądź jako budynki mieszkalne. Po zniesieniu gospodarki zarządzanej centralnie, w latach 1989/1990 budynki nie były zasiedlane, co spowodowało degradację, w wyniku której po roku 1990 utracono więcej budynków niż w okresie po roku 1945.

Co prawda, niezależnie od całego tego podziwu – nawiązując luźno do jednego z „Pytań czytającego robotnika“ Bertolta Brechta: „Kto wybudował siedmiobramne Teby?“ – z dzisiejszej perspektywy można też postawić pytanie, na jakiej zasadzie powstawały w owym czasie zamki, pałace i dwory na Śląsku oraz za pomocą jakich środków mogły być one modernizowane i rozbudowywane na przestrzeni wieków.

Wielowiekowe poddaństwo chłopów

Odpowiedź jest prawie tak samo prosta jak u Brechta. Na przestrzeni wieków szlachta posiadała przywileje, pozwalające jej wykorzystywać siłę roboczą chłopów, na których ciążył obowiązek poddaństwa. Również na Śląsku od średniowiecza ilość ziemi będącej w posiadaniu wolnych chłopów malała na rzecz przedstawicieli szlachty, stających się wielkimi posiadaczami ziemskimi, toteż coraz większą część ziemi stanowiły dobra rycerskie i latyfundia, zwane „dominiami“. Rozpoczęty w XIV w. proces rugowania chłopów z ziemi (Bauernlegen), tj. udane wysiłki rycerzy stopniowego przywłaszczenia sobie ziemi dawnego wolnych chłopów, przebiegały bardzo pomyślnie również na Śląsku. Panowało wszakże przekonanie, że właściciel majątku ziemskiego (Gutsherr) ma własność zwierzchnią (Obereigentum) nad całym terenem wiejskim. Dlatego przejmowano całe gospodarstwa chłopskie i włączano je do dóbr rycerskich. W XVI w. dziewięć dziesiątych ludności niemieckiej i cztery piąte ludności europejskiej stanowiło chłopstwo zależne. Chłopskie prawo własności stało się nic nieznaczącym pseudoprawem. Równocześnie całe rzesze chłopów stały się chłopami poddanymi osobie panu feudalnemu (Leibeigene). Chłopi związani byli dziedzicznie z posiadłością rycerską, nie wolno im było

und Verpflichtungen, die für unser heutiges Leben nahezu unvorstellbar sind. Nicht nur, dass eine unbedingte Arbeitspflicht bestand. Der Erbuntertänige durfte natürlich nicht irgendwo eine andere Arbeit annehmen, er durfte z.B. auch nicht ohne die Erlaubnis des Grundherrn heiraten.

Im 18. Jahrhundert kam in Mitteleuropa zunehmend Kritik an den gesetzlichen Verhältnissen auf dem Lande auf. Die zahlreichen Regelungen hemmten den technischen Fortschritt und den Handel. Den entscheidenden Anstoß zur Bauernbefreiung gab die Revolution in Frankreich. Im August 1789 hob die französische Nationalversammlung die Feudalrechte entschädigungslos auf. Zu dieser Zeit widersetzte sich der schlesische Adel allen zaghafoten Bestrebungen der preußischen Verwaltung, durch Aufteilung der Rittergüter leistungsfähige bäuerliche Landwirtschaften zu schaffen.

Der Historiker Arno Herzig hat dies in seinem Standardwerk „Schlesien, das Land und seine Geschichte“ anschaulich zusammen gefasst:

„Die 48 Landräte, die alle aus dem Adel kamen, lieferten 1799 in ihren Gutachten zu der Frage, wie alte Frondienste durch Kapital- oder Rentenzinsen abzulösen seien, völlig unbrauchbare Vorschläge. Lediglich der Glatzer Landrat v. Reibnitz empfahl den Verkauf der Rittergüter als beste Lösung der Agrarfrage. Alle Anregungen zu Verbesserungen der Situation der bäuerlichen Untertanen, auf die der 1797 an die Regierung gekommene König Friedrich Wilhelm III. drängte, blieben in Schlesien weitgehend unberücksichtigt..... So belagerten 1787 die Untertanen des Grafen Althann dessen Schloss in Mittelwalde in der Grafschaft Glatz, um seinen Verzicht auf die Fronden, wie man die Dienste nannte, zu erzwingen. Der Graf forderte Militär an, das ihn befreite, Friedrichs Nachfolger König Friedrich Wilhelm II. befahl, die Aufständischen mit Spießrutenlaufen zu bestrafen, obgleich diese Strafmaßnahme nur beim Militär angewendet werden durfte. Zur Abschreckung musste die Aktion in ganz Schlesien bekannt gemacht werden.“ (Herzig, S. 122f)

Ein Lichtblick zu Beginn des 19. Jahrhunderts

Erst nach der Niederlage Preußens gegen Frankreich im Jahr 1805 und der Besetzung eines Großteils des Landes durch französische Truppen haben die preußischen Staatsmänner Freiherr vom Stein und Fürst von Hardenberg für den darniederliegenden preußischen Staat weit gehende Reformgesetze auf den Weg gebracht. Das preußische Oktoberedikt vom 9. Oktober 1807 (*Edict den erleichterten Besitz und den freien Gebrauch des Grund-eigentums so wie die persönlichen Verhältnisse der Land-Bewohner betreffend*) sollte die Aufhebung der bisherigen Ständeordnung, aber auch die Befreiung aller Bauern von der Erbuntertänigkeit bewirken. Die Stadt- und Landbewohner sollten die freie Berufswahl, Gewerbebefreiheit und die Freiheit des Kaufs und Verkaufs von Landgütern erhalten. Der schlesische Adel versuchte jedoch mit Erfolg, auf der Basis dieses Edikts seine Landflächen sogar zu erweitern. Das Oktoberedikt hatte den Bauern zwar die formel-

opuszczać jej bez pozwolenia. Nazywano to poddaństwem dziedzicznym. Polegało ono na licznych zależnościach i zobowiązaniach, które w naszym dzisiejszym świecie są wręcz niewyobrażalne. Nie dlatego, że istniał bezwzględny obowiązek pracy. Poddanemu dziedzicznie nie wolno było podejmować pracy gdzieś indziej. Nie wolno mu było również np. żenić się bez zgodny pana gruntowego (Grundherr).

W XVIII w. coraz częściej nasilała się w Europie Środkowej krytyka stosunków prawnych na wsi. Liczne przepisy hamowały postęp techniczny i handel. Decydujący impuls do uwłaszczenia chłopów dała rewolucja francuska. W sierpniu 1789 r. francuskie Zgromadzenie Narodowe zniosło powinności feudalne bez odszkodowania. W owym czasie szlachta śląska sprzeciwiała się wszelkim nieśmiały dążeniom administracji pruskiej do stworzenia wydajnych gospodarstw chłopskich w wyniku parceracji dóbr rycerskich.

Obrazowo ujął to historyk Arno Herzig w swoim sztandarowym dziele „Schlesien, das Land und seine Geschichte“:

W ekspertyzach dotyczących kwestii zastępowania starych posług pańszczyźnianych odsetkami kapitałowymi lub rentowymi 48 starostów ziemskich, wywodzących się ze szlachty, przedstawiło w roku 1799 zupełnie nieprzydatne propozycje. Jedynie kłodzki starosta von Reibnitz jako najlepsze rozwiązanie kwestii agrarnej rekomendował sprzedaż dóbr rycerskich. Wszelkie inicjatywy poprawy sytuacji poddanych chłopów, na które nalegał Fryderyk Wilhelm III, przejęwszy rzady w roku 1797, w dużej mierze nie zostały na Śląsku uwzględnione..... Tymczasem w roku 1787 poddani hrabiego Althanna oblegali jego zamek w Międzylesiu (Mittelwalde) na Ziemi Kłodzkiej, aby wymusić na nim rezygnację z pańszczyną, jak zwano te powinności. Hrabia wezwał wojsko, które go oswobodziło. Następca Fryderyka, król Fryderyk Wilhelm II, wydał rozkaz ukarania buntowników ciężką chłostą, tzw. biegem przez różgi (Spießrutenlaufen), choć wolno ją było stosować jedynie w wojsku. Ku przestrodze należało nagłośnić to działanie na cały Śląsk. (Herzig, s. 122f)

Promyki nadziei na początku XIX w.

Dopiero po klęsce Prus w wojnie z Francją w 1805 r. oraz po zajęciu znacznej części kraju przez wojska francuskie pruscy mężowie stanu, baron vom Stein i książę von Hardenberg, zainicjowali daleko idące reformy podupadającego państwa pruskiego. Pruski edykt październikowy z 9 października 1807 r. (Edykt o ułatwionym posiadaniu i swobodzie użytkowania własności ziemskiej oraz o stosunkach wśród ludności wiejskiej) miał doprowadzić do zniesienia dotychczasowego porządku stanowego oraz uwolnienia wszystkich chłopów od poddaństwa dziedzicznego. Mieszkańcy miast i wsi nabyli prawo do swobodnego wyboru zawodu, swobodę gospodarczą oraz swobodę zakupu i sprzedaży majątków ziemskich. Jednak szlachcie śląskiej udało się, nawet na bazie tego edyktu, powiększyć swoje majątki ziemskie. Wprawdzie edykt październikowy przyniósł chłopom formalną wolność

le Freiheit gebracht. Sie konnten ihr Land verkaufen und ohne Genehmigung an andere Orte umziehen. Erhalten blieben jedoch zahlreiche Abgaben und Dienstverpflichtungen. Zur Ablösung dieser Belastungen konnten die Bauern Rentenzahlungen an die Gutsherren vereinbaren oder stattdessen Land abgeben. Dies führte zur Vermehrung der Flächen zugunsten der Rittergüter. Die soziale Lage der bäuerlichen Bevölkerung verschlechterte sich dadurch. Die feudalen Abgaben wurden in eine von dem Bauern zu zahlende Rente umgewandelt, die erst dann erlosch, wenn er das 25-fache der Jahresrente bezahlte, was viele Bauern nicht schafften.

Aus der Feudalzeit hatten sich außerdem zahlreiche Privilegien erhalten, die den Bauern das Leben schwer machten. Dazu gehörte, dass den Rittergutbesitzern fast ausschließlich der gesamte Wald gehörte. Ihnen gehörte auch die Dorfaue, auf deren Nutzung die Bauern täglich angewiesen waren. Dazu zählten alle freien Plätze im Dorf, der Dorfteich, die Straßen und Wege. Besonders belastend war das Jagdrecht, wobei es nicht nur darum ging, dass allein der Lehnsherr das Recht hatte, die Tiere zu erlegen, sondern auch darum, dass die Bauern die materiellen Schädigungen an den Feldern durch Wildschweine, Hirsche und Rehe entschädigungslos hinzunehmen hatten, ebenso wie die Schäden, die durch ritterliche Treibjagden auf den Feldern verursacht wurden.

Feudale Lasten in Hülle und Fülle

Es ist bemerkenswert, dass ein DDR-Wissenschaftler die sozialen Verhältnisse im Schlesien im 19. Jahrhundert besonders intensiv untersucht hat. Helmut Bleiber wurde 1928 in der Grafschaft Glatz geboren und kam 1946 nach Buckow/Brandenburg. In seiner grundlegenden Arbeit „Zwischen Reform und Revolution“ (1966) hat der Autor eine beeindruckende Menge von Detailinformationen zur Lage auf dem Lande in Schlesien aus der Zeit 1840 bis 1847 zusammengetragen. Dabei stützte er sich auf zahlreiche Quellen im Staatsarchiv in Breslau/Wrocław, wo offensichtlich erhebliche Aktenbestände z.B. zu den Schafgottschschen und anderen Besitzungen vorhanden sind. Eine ganze Seite nimmt die Aufzählung der in den 1840er Jahren noch bestehenden Verpflichtungen der Bauern ein. Manche dieser Pflichten sind uns heute schon von den Bezeichnungen her unbekannt:

„Im Kreise Nimptsch, von dem das Ergebnis dieser Erhebung erhalten geblieben ist, bestanden im Jahr 1848 noch feudale Lasten in schier unübersehbarer Hülle und Fülle.

Da gab es an Diensten noch Hofetage, Heu- und Grummertage, Erntetage, Schobermachen, Dresch- und Abladetage, Pflanzenstecken, Getreideausjäten, Flachsjäten und -raufen, Vorflut- und Grabenräumungsarbeiten, Mühlgrabenräumen, Heben und Legen bei Dominialbaulichkeiten, Schweinemastung, Spinndienste, unentgeltliche Bewachung des Dominiums, Botenreisen und schließlich noch die verschiedenen Fuhrdienste wie Kälberfahren nach Breslau, Fischfuhren und Herbeiholung des Gerichtshalters. An noch bestehenden Naturalabgaben werden genannt: Schweineschultern, Hühner-

– mogli sprzedać swoją ziemię i przenosić się w inne miejsca bez pozwolenia pana – pozostały jednak liczne daniny i zobowiązania pańszczyźniane. W celu zamiany tych obciążień chłopi mogli zgodzić się na płacenie rent panom lub zamiast tego oddać ziemię. Prowadziło to do powiększania obszaru dóbr rycerskich. Wskutek tego sytuacja społeczna ludności chłopskiej pogarszała się. Feudalne daniny zostały zamienione na rentę, którą chłop musiał zapłacić. Wygasła ona dopiero wtedy, gdy zapłacił on 25-krotność renty rocznej, co niewielu chłopom się udawało.

Poza tym z okresu feudalnego zachowały się liczne przywileje, utrudniające chłopom życie. Wśród nich był przywilej właścicieli dóbr rycerskich do posiadania całego lasu prawie na wyłączność. Do tych właścicieli należały również wiejskie łąki zalewowe, z których chłopi codziennie korzystali. Zaliczały się do tego wszystkie wolne place we wsi, staw wiejski, ulice i drogi. Szczególnie uciałliwe było prawo łowieckie. Nie chodziło bowiem jedynie o to, że tylko pan feudalny miał prawo ustrzelić zwierzęń, ale o to, że chłopi musieli bez odszkodowania godzić się na szkody materialne na polach, wyrządzane przez dziki, jelenie i sarny, a także spowodowane przez rycerskie polowania z nagonką.

Ogrom ciężarów feudalnych

Na uwagę zasługuje fakt, że badaniem stosunków społecznych na Śląsku w XIX w. zajmował się dość intensywnie uczony z NRD, Helmut Bleiber. Urodził się on w 1928 r. w Hrabstwie Kłodzkim (Grafschaft Glatz), a w 1946 r. przybył do miejscowości Buckow w Brandenburgii. W swojej najważniejszej pracy „Zwischen Reform und Revolution“ [Między reformą a rewolucją] (1966) autor zgromadził imponującą ilość szczegółowych informacji dotyczących sytuacji na śląskiej wsi w latach 1840–1847. Opierał się przy tym na licznych źródłach z Archiwum Państwowego we Wrocławiu, gdzie znajdują się niewątpliwie znaczące dokumenty dotyczące np. posiadłości Schafgottschów i in. Całą stronę zajmuje wyliczanie powinności chłopów, obowiązujących jeszcze w jeszcz w latach 40. XIX wieku. Niektóre z tych obowiązków są nam z na-



Philip Hoyoll, Zerstörung eines Bäckerladens 1846
Philip Hoyoll, Zniszczenie sklepu z pieczywem 1846 r.

zinsen, geschmolzenes Insel und Getreidezinsen. Zahlreicher waren die verschiedenen feudalen Geldabgaben. Neben dem Erb- und Grundzins gab es eine Vielzahl von Abgaben, die, wie häufig schon die Bezeichnung verrät, auf die Umwandlung von Diensten oder Naturalrenten in eine Geldabgabe zurückgingen. Teils waren es auch Besitzveränderungs-, Jurisdiktions- und Kirchenabgaben oder Leistungen noch anderer feudaler Ursprungs. Da werden unter anderem genannt Robotgelder, Hofetagegelder, Dominial-Nachtwächterlohn, Weinfuhrgeld, Steinsalzfuhrlohn, Bauholzfuhrgeld, Wollfuhrgeld, Bischofsfuhrlohn, Spinngelder, Schnittergelder, Schweinemastungszinsen, Holzfällegelder, Teichgrabenfegergelder, Brechelohn, Convoi-Geld, ferner Hühnereier- und Kapaunerzinsen, Hühnerzins, Schafzins, Gänsezinsen, Getreidezinsen, Mehlzinsen, Schweineschultergeld, Angerzins, Gartenzins, Wiesenzins, Freigelder, Silberzins, Badestubenzinsen, Semmelzins, Dienstpferdegeld, Ochsengeld, Pfeffergeld, Gräsereizins, Schlammzins, Kammerzins, Fischsamengeld, Weißbrotgeld und schließlich Laudernien, Markgroschen, Zählgelder, Konfirmationsgelder, Jurisdiktionsgeld, Bischofsverdingszins, geistliche Zinsen für das Stiftsamt Brieg, Kanon, Dezemsteuer.

Neben den hier aufgeführten feudalen Diensten und Abgaben sind... Ablösungsgelder verzeichnet. Die Masse dieser Leistungen war von den verschiedenen bäuerlichen Schichten aufzubringen, aber auch die mehr oder weniger proletarischen Schichten des Dorfes, vor allem die Häusler, waren von vielen der erwähnten Abgaben und Dienste betroffen.... Neben dem Brauzins, der anscheinend auch von vielen Bauern zu leisten war, werden erwähnt der Weberzins, der vor allem für die Gutsherren in den Weberbezirken am Fuße des Riesengebirges bis in die Grafschaft Glatz eine wahre Goldgrube darstellte, ferner Mühlenzinsen, Schankzins, Bierschankzins, Kretschamzins, Kruggeld, Branntweinbrennereizins, Backzins, Barbierzins, Kramzins, Fleischerzins, Schmiedezins. Die angeführten feudalen Leistungen der bäuerlichen Schichten im Kreise Nimptsch lagen freilich nicht sämtlich auf jeder Bauernstelle". (Bleiber, S.37f)

Anscheinend für eine Häuserstelle in Agnetendorf bestand die Auflage für „zwei Tage Hilfe in der Heubziehungsweise Grummeternte gegen ein Viertelbrot täglich, Hafer- und Gersterechen, Eis in die Grube fahren, Botengänge zu den Karpfen- und Samenteichen, wofür ein kleiner Karpfen beziehungsweise etwas Backsamen pro Tag gewährt wurde, ferner Botengänge zum Schloss mit Fischen, Wildbret, Eis usw. gegen sechs Pfennig Lohn und schließlich ungemessene Bauhanddienste bei Neubauten, Reparaturen, Rohrleitungsarbeiten und Instandhaltung der Mühle“. (Bleiber, S. 60)

Selbst wenn nur ein geringer Teil der aufgeführten Belastungen von den Bauern erfüllt werden musste, so zeigt die Aufzählung sehr drastisch, wie vielfältig die ökonomische Unterdrückung durch den Adel sein konnte.

Gutsbesitzer mit Polizeigewalt und als örtliche Richter

Von den feudalen Rechten hatte weiterhin Bestand das so genannte Laudemium, eine Besitzveränderungsabgabe, die an den Gutsherrn zu zahlen war, wenn

zwy obecnie nieznane.

W powiecie Niemcza (Nimptsch), skąd pochodzi wynik tego badania, ciężary feudalne istniały jeszcze w roku 1848 w niemal niewyobrażalnej ilości.

Wśród obowiązków pańszczyźnianych były jeszcze dni dworskie, dni sianokosów, dni drugiego pokosu, dni żniw, robienie stogów, dni młócenia, dni rozładunku, sadzenie roślin, pielenie zboża, pielenie i międlenie lnu, prace przeciwpowodziowe i przy oczyszczaniu rowów, oczyszczanie rowów młyńskich, podnoszenie i układanie przy pracach budowlanych w dominium, tuczenie świń, przedzenie, darmowe stróżowanie w dominium, podróże w charakterze posłańców oraz inne rozmaite posługi transportowe, jak przewozy ciełat do Wrocławia, przewozy ryb i przywożenie urzędnika sądownictwa dominalnego (Gerichtshalter). Wspomina się również istniejące nadal daniny w naturze: łopatki wieprzowe, czynsze w kurach, topioni łój oraz czynsze w zbożu. Liczniejsze były różne feudalne daniny pieniężne. Oprócz czynszu dziedzicznego i gruntowego była duża liczba danin, które, jak sugeruje sama nazwa, nawiązują do zamiany świadczonej usługi lub renty w naturze na daniny pieniężne. Częściowo obowiązywały również daniny od zmian własnościowych, daniny jurysdykcyjne i kościelne oraz świadczenia o jeszcze innym feudalnym podłożu. Wymienia się m.in. opłaty za miast odbywania pańszczyzny (Robotgelder), opłaty za dni dworskie, opłata za nocne stróżowanie w dominium, opłaty za przewóz wina, opłaty za przewóz soli kuchennej, opłaty za przewóz drewna budowlanego, opłaty za wekę, opłaty za podwózkę biskupa, opłaty za przedzenie, za żniwiarza, czynsze za tuczenie świń, opłata za rąbanie drewna, opłata za czyszczenie rowów stawowych, opłata za międlenie, pieniądze za konwoje, następnie czynsz w jajach kurzych, w kaplonach, czynsze w kurach, w owcach, w gęsiach, w zbożu, w mące, opłaty za łopatki wieprzowe, czynsz za centralne miejsce we wsi (Angerzins), czynsz ogrodowy, za łkę, pieniądze wolne (Freigelder), czynsz srebrny (Silberzins), czynsze z łaźni, czynsz w pieczywie, opłaty za konie służbowe, opłaty za woły, opłaty pieprzowe, czynsz z traw, czynsz z błota, opłata izbowa (Kammergeld), opłaty za rybią spermę, opłaty za biały chleb i wreszcie Laudernien i Markgroschen, opłaty za niedobory (Zählgeld), opłaty za konfirmację, opłaty jurysdykcyjne, czynsz za najmowanie biskupa, czynsze kościelne na urząd fundacyjny w Brzegu, kanon, dziesięcina.

Oprócz wymienionych tu feudalnych powinności i danin odnotowane są..... opłaty za wykup (Ablösungsgelder). Większość tych obowiązków pańszczyźnianych musiała być świadczena przez różne warstwy chłopskie, ale również mniej lub bardziej proletariackie warstwy wsi, przede wszystkim chałupnicy byli dotknięci wieloma wymienionymi daninami i usługami... Oprócz czynszu browarnego, który zapewne musiało płacić również wielu chłopów, wymienia się czynsz tkacki, który zwłaszcza dla panów ziemskich w okregach tkackich u podnóża Karkonoszy aż po Hrabstwo Kłodzkie, stanowił prawdziwą kopalię złota, również czynsz młyński, czynsz za wyszynk, czynsz za wyszynk piwa, czynsz z karczmy, kuflowe, czynsz gorzelniczy, czynsz piekarski, czynsz cyrulika, czynsz z kramów, czynsz rzeźniczy, czynsz

ein Bauer Land verkaufte. Der Käufer war verpflichtet, dem Guts- oder Grundherrn nach Abschluss des Kaufs außer den Gerichtsgebühren auch noch in der Regel 10% der Kaufsumme als Laudemium zu entrichten. Da diese Abgabe noch während der österreichischen Herrschaft in Schlesien dazu geführt hatte, dass die Bauern die Stellen möglichst nicht verkauften, waren die Gutsherren in der preußischen Zeit dazu übergegangen, das Laudemium auch bei Vererbung der Stelle zu erheben. In der Zeit der konstituierenden preußischen Nationalversammlung 1848 wurde das Laudemium völlig zu Recht als „Plündereungsinstitut“ bezeichnet (Bleiber S. 32)

Aus der Feudalzeit hatte der Adel auch die Patrimonialgerichtsbarkeit hinüber gerettet. Diese einschließlich der gutsherrlichen Polizeigewalt war großes Ärgernis und Ursache von Willkür und Ungerechtigkeit bis zur Revolution von 1848. Die Rittergutsbesitzer waren gleichzeitig Inhaber staatlicher polizeilicher Gewalt und der örtlichen Justiz. Die polizeilichen Aufgaben waren vielfältig. Sie reichten von der Organisierung des Transports von Straftätern über die Unterbindung medizinischer Pfuschereien, des Kartenlegens oder der Sonntagsarbeit, über die Einhaltung der Passbestimmungen, die Aufsicht über Drehorgelspieler, Schauspieler, die Straßenreinigung etc. bis zu Maßnahmen bei Verletzung der Schulpflicht (Bleiber S. 98). Die verhängten Strafgelder konnte der Gutsherr für sich einbehalten.

Das Jurisdiktionsgeld

Mit der Patrimonialgerichtsbarkeit übten die Gutsbesitzer die unterste Stufe der Zivilgerichtsbarkeit aus. Sie beriefen in der Regel einen Richter, den sie auch bezahlen mussten. Behandelt wurden alle Fragen des Eigentums-, Familien-, Erb- und Gutsrechts und der Gesindeordnung, teilweise die Anwendung des niederen Strafrechts (z.B. Beleidigungen, Raufereien). Es wurden sowohl Streitfälle zwischen dem Gutsherrn und den Bauern als auch Streitfälle unter den Bauern behandelt. Die Gutsherrengerichte waren oft die letzte Instanz, die dadurch einen großen Einfluss auf die Untertanen hatte und der Willkür zugunsten der Gutsherren Tür und Tor öffnete.

Die Patrimonialgerichtsbarkeit führte mitunter zu sehr merkwürdigen Ergebnissen, z. B. bei der Strafverfolgung von Kapitalverbrechen. Freie Bauern, die über genügend Einkommen verfügten, mussten die Unterbringung im staatlichen Gefängnis selbst bezahlen. Der Gutsherr musste aber dann einspringen, wenn einer seiner Gerichtsgewalt Unterworfer mittellos war. So wird berichtet, dass Gutsherren, um Kosten zu sparen, ihre Polizeigewalt dahingehend ausnutzten, dass es möglichst nicht zu einer Verurteilung des mittellosen Bauern kam, damit der Gutsherr die Unterbringungskosten einspart.

Hinzu trat ein weiteres uns heute sehr befremdlich erscheinendes Institut, das Jurisdiktionsgeld, das Teil der Regelungen der Patrimonialgerichtsbarkeit war. Die mittellosen Bauern, die über kein Land und Haus verfügten, waren verpflichtet, dem Gutsherrn diese Abgabe zu

kowalski. Oczywiście nie wszystkie przytoczone świadczenia feudalne chłopskiej warstwy w powiecie Niemcza występowały w każdym gospodarstwie chłopskim. (Bleiber s. 37 f)

Ponoć na gospodarstwo chałupnika w Jagiątkowie (Agnetendorf) nałożono zobowiązanie dwudniowej pomocy przy żniwach lub przy drugim pokosie w zamian za ćwierć bochenka chleba dziennie, grabienie owsa i jęczmienia, wożenie lodu do kopalni, prace posłańca do stawów z karpiami i rybią spermą, za co przysługiwał dziennie mały karp lub ziarna do pieczenia, ponadto posługa w charakterze posłańca do zamku z rybami, dzicyzną, jajami itd. za sześć fenigów wynagrodzenia i wreszcie niezliczone prace budowlane przy nowych budynkach, naprawach oraz przy rurociągach i konserwacji młyna. (Bleiber, s. 60)

Nawet jeśli chłopi musieli wypełniać tylko niewielką część wymienionych obciążień, to ten spis ukazuje bardzo drastycznie, jak różnorodny był ucisk ekonomiczny ze strony szlachty.

Właściciele ziemscy z uprawnieniami policyjnymi oraz w roli miejscowych sędziów

Z praw feudalnych nadal istniało tzw. laudemium, danina od zmiany własności, płacona dla pana, gdy chłop sprzedawał ziemię. Po zakończeniu zakupu nabywca był zobowiązany do zapłacenia właścicielowi ziemskiemu lub panu gruntowemu, oprócz opłat sądowych, również jeszcze laudemium, z reguły 10 % ceny zakupu. Ponieważ ta danina jeszcze w czasie panowania austriackiego na Śląsku prowadziła do tego, że chłopi, na ile było to możliwe, unikali sprzedaży gospodarstw, właściciele ziemscy w okresie pruskim posunęli się do tego, że laudemium pobierali także przy dziedziczeniu miejsca. W okresie konstytuującego się pruskiego Zgromadzenia Narodowego, w roku 1848, laudemium słusznie zostało nazwane „instytucją rabunkową“. (Bleiber, s. 32)

Z okresu feudalnego szlachta zachowała również sądownictwo patrymonialne. Było ono, wraz z uprawnieniami policyjnymi właścicieli ziemskich, wielką udręką i przyczyną samowoli i niesprawiedliwości, aż do czasów rewolucji w roku 1848. Posiadacze dóbr rycerskich byli jednocześnie właścicielami państwownej władzy policyjnej i miejscowego wymiaru sprawiedliwości. Te zadania policyjne były różnorodne. Obejmowały one, od organizacji transportu przestępów, poprzez przeciwdziałanie oszustwom medycznym, wróżeniu z kart lub pracy w niedzielę, przestrzeganie przepisów paszportowych, nadzór nad kataryniaczami, aktorami, sprzątaniem ulic etc., aż po działania w przypadku naruszenia obowiązku szkolnego (Bleiber, s.98). Kwoty nałożonych kar grzywny pan ziemski mógł zatrzymać dla siebie.

Opłaty jurysdykcyjne

Przy pomocy sądownictwa patrymonialnego właściciele ziemscy realizowali najniższy szczebel sądownictwa cywilnego. Z reguły powoływali jednego sędziego, którego również musieli opłacić. Zajmowano się wszystkimi kwestiami prawa własności, prawa rodzinego, spad-



Verteidigung der Barrikade an der Königsecke, Ohlauer Straße u. Kettnerberg in Breslau am Abend des 7. Mai 1849.

Verteidigung der Barrikade Breslau, Ohlauer Straße,
am Abend 7.05.1849

Obrona barykady Wrocław, ul. Olawska, wieczorem 7.05.1849 r.



*Verteidigung der Barrikade am hohen Hause Nikoleistraße
in Breslau am Abend des 7. May 1849.*

Verteidigung der Barrikade Breslau, Nikoleistraße,
am Abend 7.05.1849

Obrona barykady Wrocław, ul. św. Mikołaja, wieczorem 7.05.1849 r.

leisten. Das Geld sollte dazu dienen, dass die Kosten für die Unterbringung der mittellosen Verurteilten in den staatlichen Gefängnissen abgedeckt werden. Gab es keine solchen Fälle, hatte der Gutsbesitzer ein gutes Geschäft gemacht. Wilhelm Wolff, auf den später noch eingegangen wird, bezeichnete diese Abgabe als „Schutzgeld“ und schlimmer noch als „Blutgeld“. Konnten die landlosen Bauern das Jurisdiktionsgeld nicht aufbringen, wandelte der Gutsherr sie in Dienstverpflichtungen, so genannte Hofetage um, die auf dem Gut abgeleistet werden mussten.

Widerstand gegen die feudalen Abgaben und Dienste - Folgen der Revolution von 1848

Gegen diese feudalen Verhältnisse gab es zu verschiedenen Zeiten zum Teil gewalttätigen Widerstand. Am bekanntesten ist der Weberaufstand im Eulengebirge vom 3. bis 6. Juni 1844. Auch die Weber und Spinner litten unter den feudalen Abgaben und Diensten. Es gab „Handdiensttage“ und sie mussten Grund-, Spinn- und Webezins zahlen. Schon in den Jahren 1785/86, 1793 und 1798 hatte es in verschiedenen Orten Niederschlesiens größere Weberaufstände gegeben. 1793 befahl der damalige preußische König Friedrich Wilhelm II., den Weberaufstand rücksichtslos zu unterdrücken: „Auch die Rädelsführer ohne alle prozeßuarische Förmlichkeit zu Spitzruthen und Vestung zu condemniren oder sie auch wohl des nöthigen Eindrucks wegen mit der Strafe des Stranges zu belegen“ (zitiert nach Kroneberg/Schlösser, S. 11). Ganze Dorfschaften mussten Spießrutenlaufen, Hunderte wurden in Festungen verschleppt. Da die Weber aber keine klaren politischen Zielvorstellungen hatten, war das eher ein Ausbruch wilder hoffnungsloser Verzweiflung, hervorgerufen durch ein

kowego i majątkowego oraz kwestiami ordynacji czeladnej (Gesindeordnung), częściowo stosowaniem niższego prawa karnego (np. dotyczącego zniewagi, bójki). Zajmowano się zarówno sporami pomiędzy panem ziemskim a chłopami, jak również sporami wśród chłopów. Sądy panów (Gutsherrengerichte) były często ostatnią instancją, mającą duży wpływ na poddanych i torującą drogę samowoli właścicieli ziemskich (Gutsherren).

Sądownictwo patrymonialne prowadziło niekiedy do bardzo dziwnych konsekwencji, np. podczas ścigania przestępstw kapitałowych. Wolni chłopi, posiadający wystarczające dochody, musieli sami płacić za kwaterunek w więzieniu państwowym. Jednak właściciel ziemski musiał pokryć te koszty, gdy jego poddany był bez środków do życia. Wzmiankuje się również o tym, że panowie ziemscy, chcąc uniknąć takich opłat, o ile było to możliwe, wykorzystywali uprawnienia policyjne, aby nie skazywać chłopów bez środków do życia, w ten sposób mogąc zaoszczędzić na kosztach kwaterunku.

Istniało ponadto kolejne narzędzie ucisku, które wydaje nam się dziś bardzo obce, a mianowicie opłaty jurysdykcyjne, stanowiące część przepisów sądownictwa patrymonialnego. Chłopi bez środków do życia, nieposiadający ani ziemi, ani domu, zobowiązani byli do płacenia tej daniny. Pieniądze te były przeznaczone na pokrycie kosztów pobytu w państwowych więzieniach skazańca nieposiadającego środków do życia.

Jeśli nie było takich przypadków, właściciel majątku zrobił dobry interes. Wilhelm Wolff, o którym będzie mowa w dalszej części, nazwał tę daninę „opłatą ochronną“, a nawet gorzej, „krwawymi pieniędzmi“. W przypadku, gdy bezrolni chłopi nie mogli uiścić opłat jurysdykcyjnych,

Elend, von dem wir uns heutzutage kaum mehr eine Vorstellung machen können.

Die feudalen Verhältnisse in Schlesien gerieten anlässlich der Revolution im März 1848 erneut ins Wanken. Besonders die weitgehend landlosen Gärtner und Häusler forderten die Abschaffung der feudalen Abgaben und Dienste, der vorhandenen Vorrechte der Gutsherren in der Gemeindeverwaltung, im Gerichtswesen, im Jagdwesen und bei der Besetzung der Pfarrstellen, auch die Rückzahlung der von den Bauern seit 1811 geleisteten Ablösungen. Die Revolution von 1848 scheiterte zwar. Die wesentlichen Ziele, nämlich die Einführung der Demokratie und die Schaffung der Einheit Deutschlands, wurden nicht erreicht.

Allerdings wurde mit der Verordnung vom 2. Januar 1849 2000 Patrimonialgerichte der Gutsherren abgeschafft. Ohne Entschädigung wurde der Weberzins beseitigt und die Jagddienste entfielen.

Die Lasten durch die Aufhebung der feudalen Dienstbarkeiten hielten aber noch wesentlich länger: Das Ende des größten Teils feudaler Lasten des bäuerlichen Grundbesitzes wurde mit dem preußischen „Ablösungsgesetz“ vom 2. März 1850 beschlossen. Beim Lesen des 114 Paragraphen umfassenden Gesetzes kann man sich noch einmal davon überzeugen, wie umfangreich „der Reichtum“ der noch bestehenden Belastungen der Landbevölkerung war. In den §§ 2 und 3 sind über 15 Arten von „Berechtigungen“ aufgeführt. In einem komplizierten Verfahren wurde festgestellt, wie hoch der Wert der geleis-

właściciel majątku zamieniał je na obowiązek świadczenia pańszczyzny, tzw. „dni dworskie“, które musiały być wy pełniane w majątku.

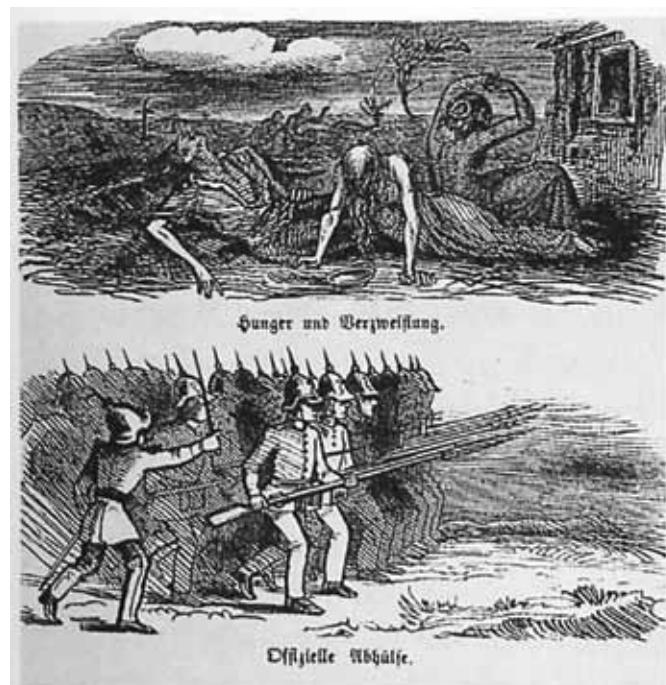
Sprzeciw wobec danin feudalnych i pańszczyzny – następstwa rewolucji z roku 1848

W różnych okresach dochodziło nierzadko do zbrojnego buntu przeciwko tym stosunkom feudalnym. Najbardziej znane jest powstanie tkaczy w Górzach Sowich, trwające w dniach 3–6 czerwca 1844 r. Również tkacze i przedzarze cierpieli na skutek tych feudalnych danin i posług. Obowiązywały „dni pańszczyzny ręcznej/pieszej“ (Handdienstage). Poddani musieli płacić czynsz gruntowy, przedzalniczy i tkacki. Już w latach 1785–86 oraz w roku 1798 i 1798 r. dochodziło w różnych miejscowościach Dolnego Śląska do większych powstań tkaczy. W roku 1793 ówczesny król pruski Fryderyk Wilhelm II stanowczo nakazał stłumienie powstania tkaczy. Również prowodyrów skazać bez tych wszystkich formalności procesowych na karę chłosty (Spießrutenlaufen – tzw. bieg przez rózgi) i twierdę lub nałożyć karę śmierci przez powieszenie, w celu wywołania pożądanego wrażenia. (cytat za Kroneberg/Schlösser, s.11). Całe wsie poddawano tej ciężkiej chłostie, setki wywieziono do twierdz. Ponieważ tkacze nie mieli jednak jasno zdefiniowanego celu politycznego, był to raczej wybuch dzikiej, beznadziejnej rozpaczli, spowodowanej nędzą, którą dziś już trudno nam sobie wyobrazić.

Stosunki feudalne na Śląsku zachwiały się po-



Die Balance, eine in Schlesien während der Revolution von 1848-49 verbreitete Darstellung
Balans, przedstawienie rozpowszechnione na Śląsku podczas rewolucji 1848/49



»Das Elend in Schlesien«.
Darstellung aus den
»Fliedenden Blättern« (München), 1848

Das Elend in Schlesien,
Darstellung aus den „Fliedenden Blättern“, München 1848
Nędza na Śląsku,
przedstawienie z „Fliedende Blätter“, Monachium 1848 r.:

teten Dienste für den Grundherrn war. Es wurde ein Jahreswert festgestellt. Die verpflichteten Bauern hatten nun die Möglichkeit, zwischen zwei Varianten zu wählen: die direkte Ablösung durch Einmalzahlung des 18-fachen des errechneten Jahreswertes oder die Rentenlösung. Dazu war mit Gesetz vom 2. März 1850 die Rentenbank gegründet worden. Die berechtigten Grundbesitzer erhielten von der staatlichen Rentenbank einen Rentenbrief über das 20-fache des jährlichen Betrages. Auf diesen Rentenbrief erhielten die Gutsherren jährlich 4% Zinsen. Die Bauern mussten die Ablösung wie eine Steuer an die Rentenbank zahlen. Zinsen und Tilgung beliefen sich auf 4,5% der Ablösungssumme. Die Tilgung war auf längstens 56 ½ Jahre festgelegt. Sie endete also zum Teil erst am 1. April 1909. Erst zu diesem Zeitpunkt endeten praktisch die feudalen Belastungen der schlesischen Bauern.

Wilhelm Wolff – profilerter Gegner der Feudallasten

Im Nationalparlament in der Paulskirche in Frankfurt am Main war Schlesien mit 39 Abgeordneten vertreten. Sie deckten das politische Spektrum von ganz links bis ganz rechts ab, mit einer Tendenz eher nach links. Sie brachten vor allem die soziale Frage ins Parlament ein, verbunden mit Forderungen nach der entschädigungslosen Aufhebung der Feudallasten, der Beschränkung des Großgrundbesitzes und der Aufteilung der Domänen.

Besonders profilierte sich der auf der äußersten Linken stehende Wilhelm Wolff, der am 21. Juni 1809 in



Wilhelm Wolff

nowenie wskutek rewolucji w marcu 1848 r. Zwłaszcza w dużej mierze bezrolni zagrodnicy i chałupnicy domagali się zniesienia danin feudalnych i pańszczyzny, istniejących przywilejów właścicieli majątków (Gutsherren) w zarządzie gminy, sądownictwie, łowiectwie oraz przy obsadzaniu stanowisk pastora, domagali się również wypłacenia sum wykupu tzw. Ablöseseummen, uiszczanych przez chłopów od roku 1811. Rewolucja z roku 1848 nie powiodła się. Istotne cele, czyli wprowadzenie demokracji i utworzenie jedności Niemiec, nie zostały bowiem osiągnięte. Zarządzeniem z dnia 1 stycznia 1849 r. zniesiono jednak 2 tysiące sądów patrymonialnych właścicieli majątków. Bez odszkodowania zlikwidowano czynsz tkacki i zniesiono pańszczynę łowiecką.

Mimo zniesienia feudalnej służebności ciężary utrzymywały się jednak znacznie dłużej: ustanie większości ciężarów feudalnych chłopskiej własności ziemskiej nastąpiło wraz z pruską ustawą „Ablösungsgesetz” z 2 marca 1850 r. Czytając paragraf 114. obszernej ustawy, ponownie można się przekonać, jak rozległe było „bogactwo” istniejących nadal obciążeń ludności wiejskiej. W paragrafach 2. i 3. wymienionych jest ponad 15 rodzajów „uprawnień”. Na podstawie skomplikowanej procedury ustalono, jak wysoka była wartość świadczonej pańszczyzny dla właściciela ziemskiego. Ustalono wartość roczną. Zobowiązani do pańszczyny chłopi mieli teraz możliwość wyboru pomiędzy dwoma wariantami: bezpośredniego wykupu ciężarów feudalnych poprzez jednorazową płatność 18-krotności obliczonej wartości rocznej lub likwidacji renty feudalnej. W związku z tym na mocy ustawy z 2 marca 1850 r. założono bank rentowy. Uprawnieni właściciele ziemscy otrzymali od państwowego banku rentowego list rentowy (Rentenbrief) w wysokości 20-krotności kwoty rocznej. Od tego listu rentowego właściciele ziemscy otrzymywali odsetki w wysokości 4% rocznie. Chłopi musieli płacić bankowi rentowemu wykup, jak również podatek. Odsetki i spłata opiewały na 4,5% sumy wykupu. Spłatę ustalono na maksymalnie 56,5 lat. Zakończyła się ona więc 1 kwietnia 1909 r. Dopiero w tym czasie praktycznie wygasły feudalne obciążenia śląskich chłopów.

Wilhelm Wolff – wpływowy przeciwnik ciężarów feudalnych

W Parlamencie Narodowym w kościele św. Pawła we Frankfurcie nad Menem Śląsk reprezentowało 39 deputowanych. Prezentowali oni polityczne spektrum od skrajnej lewicy po skrajną prawicę, z tendencją raczej w stronę lewicy. Do parlamentu wnieśli oni przede wszystkim kwestię społeczną, związaną z żądaniem zniesienia ciężarów feudalnych bez odszkodowania, ograniczenia własności wielkich majątków ziemskich oraz parcelacji domen.

Szczególnie wyróżniał się skrajnie lewicowy Wilhelm Wolff, urodzony 21 czerwca 1809 r. w Tarnawie (Tarnau) w powiecie świdnickim, zmarły 9.05.1864 r. w angielskim Manchesterze. Ojciec Wolffa był poddanym dziedzicznie chłopem małorolnym i stolarzem. Wilhelm

Tarnau, Kreis Schweidnitz, geboren wurde und am 9. Mai 1864 im englischen Manchester starb. Wolffs Vater war erbuntertäniger Kleinbauer und Tischler. Wilhelm Wolff ging auf das Gymnasium in Schweidnitz und studierte von Herbst 1829 bis Anfang 1834 Klassische Philologie in Breslau. Wegen seiner politischen Aktivitäten als Burgherrschenschaftler musste er eine dreijährige Festungshaft von 1835 bis 1838 auf der Festung Silberberg verbringen, gleichzeitig mit dem Schriftsteller Fritz Reuter. Danach war er Privatlehrer und betätigte sich als Journalist. Seine Untersuchung „Das Elend und der Aufruhr in Schlesien“ diente später Gerhart Hauptmann als Grundlage für sein Drama „Die Weber“. Wolff war 1844 Mitbegründer des schlesischen Sozialistenkreises. Erneut wegen Pressevergehens zu drei Monaten Festungshaft verurteilt, flüchtete er 1846 ins Ausland nach London und Brüssel, wo er mit Karl Marx und Friedrich Engels zusammentraf. 1847 wurde er in Brüssel Mitglied des „Bundes der Gerechten“, der sich ein Jahr später in „Bund der Kommunisten“ umbenannte. Nach Aufenthalten in Frankreich und Belgien kehrte Wolff 1848 nach Schlesien zurück, wo er eine Zeitlang die „Schlesische Chronik“ redigierte und Anfang Mai 1848 im 22. Schlesischen Wahlbezirk, Neumarkt-Striegau, zum Stellvertretenden Abgeordneten der Deutschen Nationalversammlung gewählt wurde. Als solcher hat er ab dem 21. Mai 1848 an der Nationalversammlung teilgenommen. Wolff flüchtete danach in die Schweiz und von dort nach England, wo er Privatlehrer besonders für deutsche Emigrantfamilien wurde.

Die Schlesische Milliarde

Wilhelm Wolff erlangte großen Einfluss durch zahlreiche Nachdrucke seiner im März/April 1849 veröffentlichten Artikelserie „Die schlesische Milliarde“, in der er nicht nur die endschädigungslose Aufhebung der immer noch bestehenden Feudallasten verlangte, sondern sogar die Rückzahlung der von den Bauern bereits geleisteten Zahlungen z. B. das Jurisdiktionsgeld:

„Eine der Annehmlichkeiten des schlesischen Raubrittertums – das Schutzgeld – ist bereits beleuchtet, aber noch nicht erschöpfend dargestellt worden. Es bedarf hierzu noch einiger Nachträge. Wie oben ausgeführt, pressten die „gottbegnadeten“ Ritter unter dem Vorwand, sich pränumerando Deckung für etwaige Kriminalkosten zu verschaffen, aus den Inliegern, dem ärmsten Teile der ländlichen Bevölkerung, eine Steuer aus, deren Höhe in Betracht des jährlichen Verdienstes der Inlieger als wahrhaft enorm und im Vergleich zu den Abgaben des gnädigen Herrn an den Staat als eine der schamlosesten Plündereien, selbst unter den vielen ähnlichen Segnungen der „christlich-germanischen Sonne“, bezeichnet werden muss.“

Schutzgeld heißt diese Steuer, weil der Arme dafür eventuell den Schutz genießt, ins Zucht- oder Korrektionshaus aufgenommen zu werden, ohne dafür bezahlen zu dürfen. Schutz in einem andern Sinne gewährt dieses Blutgeld freilich den gutsherrlichen Geldbeuteln; es hilft, sie in Verbindung mit allen übrigen Feudalabgaben und Leistungen

Wolff uczęszczał do gimnazjum w Świdnicy i od jesieni 1829 r. do początku 1834 r. studiował filologię klasyczną we Wrocławiu (Breslau). Z powodu swojej działalności politycznej jako członek korporacji studenckiej, tzw. Burgherrschenschaftu, wraz z pisarzem Fritzem Reuterem, odbył w latach 1835–1838 karę trzyletniego pozbawienia wolności w twierdzy srebrnogórskiej (Silberberg).

Później był prywatnym nauczycielem i pracował jako dziennikarz. Jego analiza „Das Elend und der Aufruhr in Schlesien“ [Nędza i zamieszki na Śląsku] posłużyła później Gerhartowi Hauptmannowi za kanwę jego dramatu „Tkacze“. Wolff był współzałożycielem śląskiego koła socjalistów. Skazany ponownie na trzy miesiące kary pozbawienia wolności w twierdzy za wykroczenia prasowe, uciekł w 1846 r. za granicę, do Londynu i Brukseli, gdzie spotkał się z Karolem Marksem i Fryderykiem Engelsem. W roku 1847 w Brukseli został członkiem „Związku Sprawiedliwych“, który rok później zmienił nazwę na „Związek Komunistów“. Po pobytach we Francji i Belgii Wolff powrócił w roku 1848 na Śląsk, gdzie redagował przez pewien czas „Kronikę Śląską“ („Schlesische Chronik“) i na początku maja 1848 r. został wybrany na delegata „zastępcę“ do Niemieckiego Zgromadzenia Narodowego z 22. śląskiego okręgu wyborczego. Następnie uciekł do Szwajcarii i stamtąd do Anglii, gdzie został prywatnym nauczycielem, w szczególności u niemieckich rodzin emigrantów.

Śląski miliard

Wilhelm Wolff zdobył duży rozgłos dzięki liczny przedrukom serii artykułów „Śląski miliard“, publikowanych w marcu i kwietniu 1849 r., w których domagał się nie tylko zniesienia bez odszkodowania istniejących ciężarów feudalnych, lecz nawet zwrotienia płatności uiszczonych już przez chłopów, np. opłat jurysdykcyjnych:

O jednej z korzyści śląskich rycerzy rozbójników (raubritterów) – opłacie ochronnej (Schutzgeld) – już wspomniano, ale nie została ona jeszcze wyczerpująco przedstawiona. W związku z tym potrzebnych jest jeszcze kilka wyjaśnień. Jak wyżej wspomniano, rycerze „obdarzeni łaską Boga“, pod pretekstem pokrycia z góry wszelkich wydatków karnych, wyciskali z komorników, najbiedniejszej warstwy ludności wiejskiej, podatek, którego wysokość, biorąc pod uwagę roczny zarobek komorników i w porównaniu z opłatami łaskawego pana na rzecz państwa, był naprawdę ogromny i trzeba nazwać to najbardziej zuchwałą grabieżą spośród wielu podobnych przywilejów „chrześcijańsko-germańskiego słońca“. Ten podatek nazywa się opłatką ochronną, gdyż biedak korzystał z ochrony podczas ewentualnego pobytu w więzieniu lub zakładzie poprawczym, nie musząc za niego płacić. Naturalnie ochronę w innym sensie gwarantują te „krwawe pieniądze“ portfelowi feudalno-pańszczyźnianemu; pomagają one, wraz ze wszystkimi innymi daninami feudalnymi i świadczeniami wieśniaków, chronić przed finansowymi stratami lub uzupełniać powstałe. (Wolff, s.87 f)

Żarliwy apel Wilhelma Wolffa kończy się żądaniami:

Pełne odszkodowanie za oszustwa raubritterów

des Landmanns vor finanziellen Verlusten zu schützen oder die eingetretene wieder ausfüllen. (Wolff, S. 87f)

Wilhelm Wolfs leidenschaftlicher Appell endet mit den Forderungen:

„Volle Entschädigung für die raubritterlichen Prelereien der letzten dreißig Jahre; Rückzahlung der 300 Millionen aus den gottbegnadeten Geldsäcken der hohen und niedern Raubritterschaft.“ (Wolff, S. 90f)

Wie aufgezeigt, kam es nicht zur Rückzahlung der Ablösungen. Die Bauern wurden noch Jahrzehnte nach Inkrafttreten des „Ablösegesetzes“ von 1850 mit Zinszahlungen belastet.

Quellen:

1. Helmut Bleiber, Zwischen Reform und Revolution, Akademie Verlag, Berlin 1966
2. Arno Herzig, Schlesien, das Land und seine Geschichte, Ellert & Richter Verlag, Hamburg 2010
3. Lutz Kroneberg/Rolf Schloesser, Weber-Revolte 1844, iLv, C.W. Leske Verlag Köln 1979
4. Walter Schmidt, Die schlesische Demokratie von 1848/49 Geschichte und Akteure, II. Halbband Protagonisten der schlesischen Demokratiebewegung, trafo verlagsgruppe, Berlin 2012
5. Wilhelm Wolff, Die schlesische Milliarde, Dietz Verlag Berlin 1954
6. Illustrierte Geschichte der deutschen Revolution 1848/49, Dietz Verlag, Berlin 1988

Bildnachweis:

1. Auszug aus dem Ablösungsgesetz vom 2. März 1850: Archiv Karwelat
2. Ausschnitt aus der Denkschrift „Über die bäuerlichen Lasten der Gemeinden Jatzdorff, Springsdorff, Lippen und andere Gemeinden aus Oberschlesien zur Nationalversammlung in Berlin: Illustrierte Geschichte der deutschen Revolution 1848/49, Dietz Verlag, Berlin 1988, S. 216
3. Barrikadenkampf in Breslau am 7. Mai 1849: Arno Herzig, Schlesien, Das Land und seine Geschichte in Bildern, Texten und Dokumenten, Ellert & Richter Verlag, o.J., S. 144
4. Philipp Hoyoll, Zerstörung eines Bäckerladens, 1846: Arno Herzig, Schlesien, Das Land und seine Geschichte in Bildern, Texten und Dokumenten, Ellert & Richter Verlag, o.J., S. 146
5. Die Balance, eine in Schlesien während der Revolution von 1848/49 verbreitete Darstellung: Illustrierte Geschichte der deutschen Revolution 1848/49, Dietz Verlag Berlin 1988, S. 108
6. Wilhelm Wolff: Illustrierte Geschichte der deutschen Revolution 1848/49, Dietz Verlag, Berlin 1988, S. 158
7. Das Elend in Schlesien, Darstellung aus den „Fliegenden Blättern“, München 1848: Illustrierte Geschichte der deutschen Revolution 1848/49, Dietz Verlag, Berlin 1988, S. 43
8. Buch Wilhelm Wolff, Die Schlesische Milliarde, Dietz Verlag, Berlin 1954

ostatnich trzydziestu lat; zwrot 300 milionów z obdarzonych łaską Boga worków z pieniędzmi raubritterów wysokiego i niskiego stanu. (Wolff, s.90f)

Jak wykazano, nie doszło do zwrotu sum wyku-
pu tzw. Ablösungen. Jeszcze kilkadziesiąt lat po wejściu
w życie ustawy „Ablösungsgesetz“ z roku 1850 chłopi byli
obciążani płacением czynszów.

Źródła:

1. Helmut Bleiber, Zwischen Reform und Revolution, Akademie Verlag, Berlin 1966
2. Arno Herzig, Schlesien, das Land und seine Geschichte, Ellert & Richter Verlag, Hamburg 2010
3. Lutz Kroneberg/Rolf Schloesser, Weber-Revolte 1844, iLv, C.W. Leske Verlag Köln 1979
4. Walter Schmidt, Die schlesische Demokratie von 1848/49 Geschichte und Akteure, II. Halbband Protagonisten der schlesischen Demokratiebewegung, trafo verlagsgruppe, Berlin 2012
5. Wilhelm Wolff, Die schlesische Milliarde, Dietz Verlag Berlin 1954
6. Illustrierte Geschichte der deutschen Revolution 1848/49, Dietz Verlag, Berlin 1988

Zdjęcia:

1. Wyciąg z ustawy „Ablösungsgesetz“ z 2 marca 1850 r: archiwum Karwelat
2. Fragment memoriału „Über die bäuerlichen Lasten der Gemeinden Jatzdorff, Springsdorff, Lippen und andere Gemeinden aus Oberschlesien zur Nationalversammlung in Berlin: Illustrierte Geschichte der deutschen Revolution 1848/49, Dietz Verlag, Berlin 1988, s. 216
3. Walka na barykadach we Wrocławiu 7 maja 1849 r.: Arno Herzig, Schlesien, Das Land und seine Geschichte in Bildern, Texten und Dokumenten, Ellert & Richter Verlag, o.J., s. 144
4. Philipp Hoyoll, zniszczenie piekarni, 1846: Arno Herzig, Schlesien, Das Land und seine Geschichte in Bildern, Texten und Dokumenten, Ellert & Richter Verlag, o.J., s. 146
5. Równowaga, przedstawienie rozpowszechnione na Śląsku podczas rewolucji 1848/49: Illustrierte Geschichte der deutschen Revolution 1848/49, Dietz Verlag Berlin 1988, s. 108
6. Wilhelm Wolff: Illustrierte Geschichte der deutschen Revolution 1848/49, Dietz Verlag, Berlin 1988, S. 158
7. Nędza na Śląsku, przedstawienie z „Fliegenden Blättern“, München 1848: Illustrierte Geschichte der deutschen Revolution 1848/49, Dietz Verlag, Berlin 1988, s. 43
8. Książka Wilhelm Wolff, Die Schlesische Milliarde, Dietz Verlag, Berlin 1954

Der grüssauisch-propsteiliche Spital- oder Mönchwald oberhalb von Hartenberg/ Górzyniec

Ullrich Junker

Der uralte, der Propstei in Warmbrunn gehörige Spital- oder Mönchwald ist im Laufe der Geschichte in Vergessenheit geraten. Die Aufhebung der Klöster im Jahre 1810 und damit auch verbunden die Auflösung der Propstei in Warmbrunn haben dieses Vergessen begünstigt.

Im Jahr 2013 hatte der Bergführer Sławomir Stankiewicz in besagtem Wald seitlich am Fahrweg einen Grenzstein gefunden, der das Wappen von Schaffgotsch, die Jahreszahl 1708 und die Nummer XXV sowie auf der Rückseite ein weiteres Wappen trägt. Von diesem Fund beeindruckt, informierte Sławomir Stankiewicz die Forstdirektion in Szklarska Poręba/Schreiberhau mit der Bitte, bei Baumfällarbeiten und Holztransporten diesen über 300 Jahre alten Grenzstein zu schützen. Parallel wurde auch der Heimatforscher Leszek Różański aus Kopaniec/Seiffershau informiert.

In nahezu jedem Ort des Riesen- und Isergebirges gibt es Neu-Schlesier, die sich mit Enthusiasmus für die Geschichte und die Kulturdenkmäler Schlesiens interessieren und diese erforschen. So erfuhren Patryk Charydzak, später Marcin Wawrzyńczak in Chromiec/Ludwigsdorf und der Grüssau-Forscher Marian Gabrowski von diesem Fund.

Ein Eintrag im Messtischblatt bezeichnet das Flurstück als „Mönchwald“, so dass die geschichtlichen Zusammenhänge für alle Beteiligten deutlich wurden. Marcin Wawrzyńczak sandte mir im Sommer Fotos von diesem und zwei weiteren Grenzsteinen, die inzwischen gefunden worden waren, mit der Bitte um weitere Informationen. Meine Recherchen vor über 20 Jahren im Schaffgotsch-Archiv, Dokumente im Archiwum Państwowe we Wrocławiu/Staatsarchiv Breslau und im Bestand der Akten über das

O leżącym powyżej Górzyńca Szpitalnym lub też Mniszym Lesie prepozytury krzeszowskiej

Ullrich Junker

*Z języka niemieckiego przełożył:
Marian Gabrowski*

Dawny Mniszy Las, określany też mianem Lasu Szpitalnego, należący do prepozytury cieplickiej, został z biegiem lat zapomniany. Zniesienie klasztorów w 1810 roku i związana z tym kasata prepozytury w Cieplicach zapomnieniu temu sprzyjały.

W 2013 roku przewodnik górski Sławomir Stankiewicz znalazł na poboczu drogi w lesie kamień graniczny, z herbem rodu Schaffgotsch, rokiem 1708 i numerem XXV z jednej strony, oraz z kolejnym herbem na drugiej stronie. Pod wrażeniem tego znaleziska Sławomir Stankiewicz zawiadomił Nadleśnictwo Szklarska Poręba, aby chronić ten 300-letni kamień graniczny podczas wycinki i transportu drewna. Jednocześnie poinformowano też o tym miejscowego badacza historii Leszka Różańskiego z Kopańca.

Niemal w każdym miejscu w Karkonoszach i Górnach Izerskich są tak zwani nowi Ślązacy, którzy entuzjastycznie interesują się historią i zabytkami kultury Śląska; w ten sposób o znalezisku dowiedział się Patryk Charydzak, a później Marcin Wawrzyńczak z Chromca, czy też miłośnik historii Krzeszowa Marian Gabrowski.

Na mapie Messtischblatt ten fragment lasu opisano jako „Mönchwald“, dzięki czemu kontekst historyczny stał się jasny dla wszystkich zainteresowanych. Latem Marcin Wawrzyńczak przesłał mi zdjęcie tego i dwóch kolejnych kamieni granicznych, które w międzyczasie zostały odnalezione, z prośbą o dodatkowe informacje. Moje badania, prowadzone od ponad 20 lat w archiwach rodu Schaffgotsch, pośród dokumentów zgromadzonych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu oraz w zbiorach akt klasztoru cysterskiego w Krzeszowie, mogły być teraz wykorzystane.

Kamienie graniczne oznaczono datą 1708, dokumentującą rok ich ustawienia, zaś sam Mniszy czy też Szpitalny Las istnieje od ponad 600 lat. Z wystawionego 16 czerwca 1403 roku dokumentu założycielskiego mamy wiadomość o fundacji prepozytury cieplickiej, jakiej dokonał, w porozumieniu z opatem Mikołajem z Krzeszowskiego klasztoru cysterskiego, Gotsche Schoff. Prepozytura była obsadzona przez prepozyta i czterech braci. Zgodnie z umową codziennie odprawiano mszę. Prepozyturze nadano pola, łąki, pastwiska, lasy oraz prawo do wolnego wypasu owiec i innego bydła. Poddani z Cieplic i Malinnika zostali zatrudnieni na przykład do corocznego grabienia



Grenzstein № 25 im Mönchwald am Fahrweg
Kamień graniczny № 25 przy drodze w Mniszym Lesie.

Zisterzienser-Kloster Grüssau/Krzeszów konnten nun genutzt werden.

Die Grenzsteine tragen die Jahreszahl 1708, die das Aufstellungsdatum dokumentiert; der Mönchs- oder Spitalwald besteht aber schon seit über 600 Jahren.

Aus der Gründungsurkunde vom 16. Juni 1403 erhalten wir Kenntnis über die Schenkung der Propstei Warmbrunn durch Gotsche Schoff im Vertrag mit Abt Nikolaus des Cisterzienserklosters zu Grüssau. Die Propstei wurde mit einem Propst und vier Brüdern besetzt. Täglich wurden vertraglich Messen gehalten. Die Propstei war mit Äckern, Wiesen, Weiden, Gehölz und freier Schaf- sowie weiterer Viehtrift ausgestattet. Die Untertanen von Warmbrunn/Cieplice Cueokice und „Heroldisdorf“ (Herischdorf) wurden verdingt: z. B. jährlich Heu für die Propstei zu rechen, ferner mussten sie ihr Getreide in der propsteilichen Mühle mahlen lassen. In diesem Vertrag wird auch ein Wald aufgeführt, Spitalwald genannt, der am „Wenige Zacken“ liegt.

In einer weiteren Urkunde vom 28. Juli 1404 wird diese Schenkung bestätigt. 1604 gab es eine Beschwerde bezüglich der Größe des Spitalwaldes durch den Grüssauer Abt Caspar II. Ebert. In einem Dokument vom 31. Oktober 1617 sind Zeugenbefragungen dokumentiert, die Auskunft über den „Spittelwaldt“ geben. Zwei Zeugen geben an, dass der kleine Zackel neben dem Wald fließe und die Waldgrenzen verschoben seien.

Es gab immer wieder Befragungen über diese Waldgrenze, so 1647, 1689, 1690, 1691, 1692, 1693. Eine gemalte „Spittelwaldes Mappæ von 1692“ gibt mit einge-



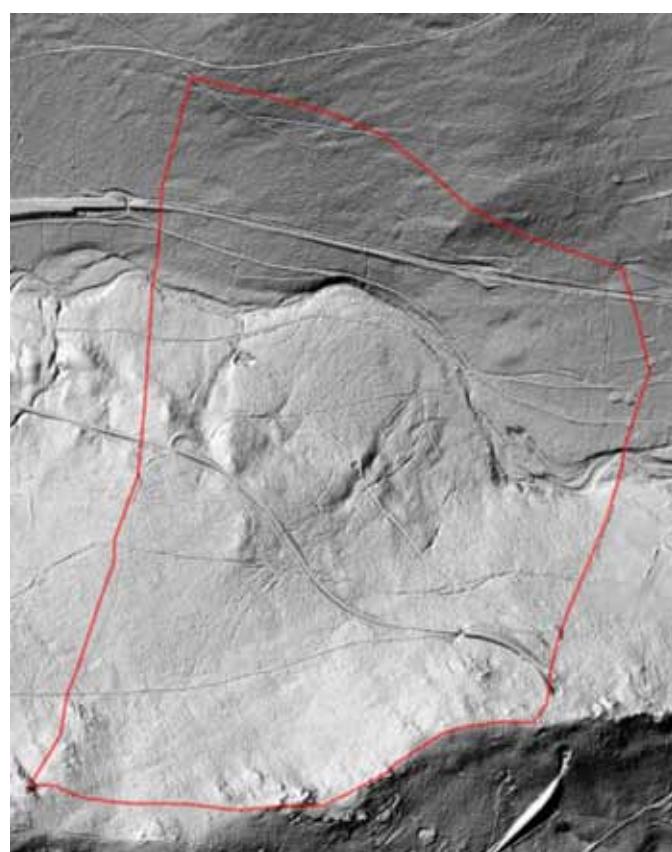
Schaffgotsch-Wappen
Herb rodū Schaffgotsch

Grüssau-Wappen mit Mitra
Herb krzeszowski z mitrą

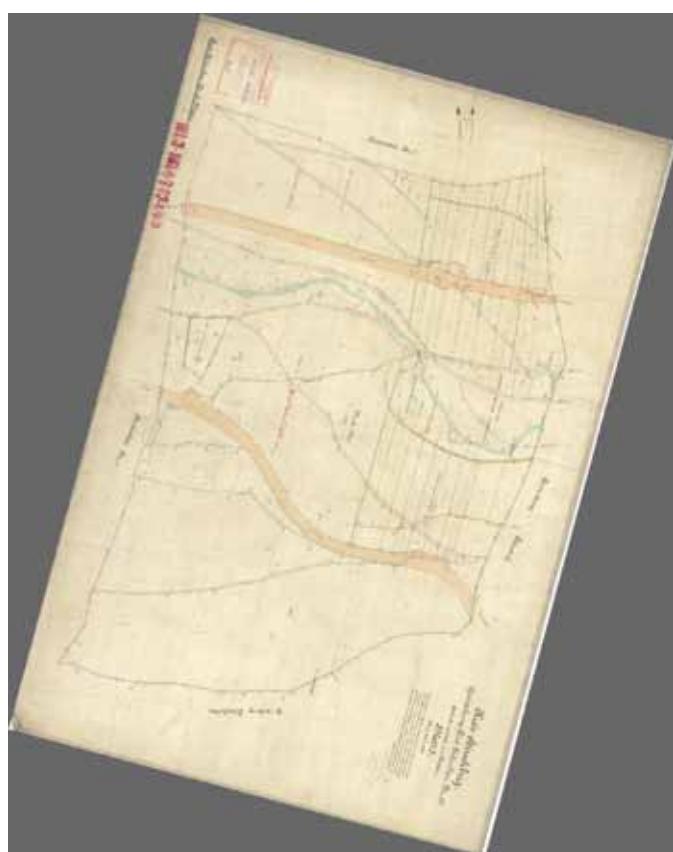
siana dla prepozytury, ponadto zobowiązani byli oni do przemiału swojego zboża w młynie prepozytury. W tejże umowie wymieniono również las, określony tu nazwą Spitalwald, leżący nad Małą Kamienną.

Darowizna ta została potwierdzona w kolejnym dokumencie z 28 lipca 1404 roku. W 1604 roku krzeszowski opat Kacper II Ebert złożył skargę odnośnie do rozmiaru lasu Spitalwald. W pewnym dokumencie z 31 października 1617 roku znalazły się zeznania świadków, które dostarczają informacji na temat lasu „Spittelwaldt“. Dwóch świadków zeznaje, że koło lasu przepływa potok Kamienna Mała, a granice lasu zostały przesunięte.

Wielokrotnie badano tę granicę lasu, na przykład w latach 1647, 1689, 1690, 1691, 1692, 1693. Dobrym



Mönchwald Orthofoto (Abbildung der Erdoberfläche)
Zobrazowanie przedstawiające powierzchnię Mniszego Lasu



Mönchwald Flurkarte, Archiv Jelenia Góra
Mapa katastralna Mniszego Lasu, archiwum Jelenia Góra

tragenen Buchstaben von A – Z und einer Erklärung dazu eine gute Information über diesen Besitz der Propstei in Warmbrunn. Dieser Streit sollte über 100 Jahre währen. Am 21. Oktober 1707 gab es einen Vergleich zwischen der Schaffgotsch'schen Herrschaft Kynast und der Propstei. Aufgrund dieses Vergleichs wurden die Grenzsteine mit der Jahreszahl 1708 gesetzt. Die Grenzsteine mit den Abmessungen 10" x 10" x 30" sind mit dem Schaffgotsch- und rückseitig mit dem Grüssauer Wappen versehen und fortlaufend mit römischen Zahlen durchnummieriert.

In dem Fundationsbuch der Propstei Warmbrunn von 1792 sind die Abstände zwischen den Steinen angegeben. Der Abstand zwischen den Grenzsteinen beträgt meistens 80 Klafter, von Grenzstein N° 4 bis zu einem großen Stein (Felsen) mit einem Kreuz beträgt der Abstand 63 Schritte, daneben wurde Grenzstein N° 5 gesetzt und von dort sind es bis N° 6 17 Klafter und darauf wieder je 80 Klafter.

Im Klosterarchiv in Grüssau konnte eine Waldparzellenkarte am Zackenfluss von 1701 gefunden werden, die eine wertvolle Ergänzung zu den Angaben in den Urkunden bzw. Fundationsbüchern darstellt und auch mit einer Beschreibung versehen ist. Der Mönchswald hat eine Fläche von 542 Morgen und 40 Ruten (siehe Bergemann – Geschichte von Warmbrunn S. 203) Den Mönchswald finden wir auch mit seiner Grenzkontur in der Forstkarte von Schreiberhau von 1881 und in der Gemarkungskarte Forst Seifershau von 1905. Auch in den Messtischblättern und Wanderkarten ist die Bezeichnung Mönchswald eingetragen, jedoch ohne die Grenzkontur.

Am 22. September 2020 fand eine Ortsbegehung zu den bisher drei bekannten Grenzsteinen unter Führung von Marcin Wawryńczak mit Tomasz Wrocławski und Izabela Epa vom Amt für Denkmalpflege in Jelenia Góra (Dolnośląski Wojewódzki Konserwator Zabytków) und dem Autor dieses Beitrags statt, um die Grenzsteine amtlich aufzunehmen. Schon wenige Tage nach der Begehung hat Marcin Wawryńczak mit Ignacy Dubowik die beiden umgefallenen Grenzsteine wieder aufgerichtet. Einige Tage später konnte ein vierter Grenzstein gefunden werden.

Eine wichtige Zielsetzung wird es sein, weitere Grenzsteine zu finden. Es gibt die Überlegung, die Grenzlinien der Flurkarte auf das Messtischblatt zu übertragen und die Position der vier Grenzsteine einzutragen. Mit dieser Kenntnis könnte man gezielt suchen. In dieser Schrift wurden Texte aus verschiedenen Quellen aufgenommen, um das Wissen um diesen ehemals zur Propstei in Bad Warmbrunn gehörenden Spital- oder Mönchwald zu vertiefen. Hoffen wir, dass in der nächsten Zeit möglichst viele Grenzsteine gefunden werden. Möge dieser Text mit den historischen Quellen dazu beitragen.

1 Klafter = 6 Fuß = 72 Zoll = 1,82 m

źródłem informacji na temat tej posiadłości prepozytury cieplickiej jest malowana mapa „Spittelwaldes Mappae von 1692”, opatrzona literami A-Z wraz z ich objaśnieniami. Ten spór miał trwać ponad 100 lat. 21 października 1707 roku doszło do ugody pomiędzy chojnickim władcą rodu Schaffgotsch a prepozyturą. Na podstawie tejże ugody zostały ustalone kamienie graniczne z rokiem 1708. Kamienie graniczne, o wymiarach 10" x 10" x 30", oznaczone są z jednej strony herbem rodu Schaffgotsch, z drugiej strony herbem krzeszowskim i kolejno ponumerowane cyframi rzymskimi.

W księdze fundacyjnej prepozytury cieplickiej z 1792 roku podane są odległości między kamieniami. Odległości pomiędzy kamieniami granicznymi przeważnie wynoszą 80 sążni, od kamienia granicznego N° 4 do pewnego kamienia (skały) oznaczonego krzyżem dystans wynosi 63 kroki, z kolei obok został ustalony kamień graniczny N° 5 i stąd jest 17 sążni do kamienia granicznego N° 6, a potem ponownie po 80 sążni.

W krzeszowskim archiwum klasztornym udało się odnaleźć mapę parceli leśnych nad potokiem Kamienna z 1701 roku, która jest cennym uzupełnieniem informacji zawartych w dokumentach czy też księgach fundacyjnych, a także opatrzona jest opisem. Powierzchnia Mniszego Lasu to 542 morgi i 40 prztów kwadratowych (patrz Bergemann – Geschichte von Warmbrunn, strona 203). Także na mapie leśnej Szklarskiej Poręby z 1881 roku oraz na mapie leśnictwa Kopaniec z 1905 roku odnajdujemy las Mönchswald wraz z konturami jego granic. Las Mönchswald ukazują również mapy Messtischblatt i mapy turystyczne, jednakże bez konturu jego granic.

22 sierpnia 2020 roku odbyła się wizja lokalna trzech znanych kamieni granicznych, pod przewodnictwem Marcina Wawryńczaka, wzięli w niej udział Tomasz Wrocławski i Izabela Epa z jeleniogórskiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Konserwatora Zabytków oraz autor niniejszego tekstu, jej celem było oficjalne zarejestrowanie kamieni granicznych. Zaledwie kilka dni po oględzinach Marcin Wawryńczak i Ignacy Dubowik ponownie ustawiли dwa przewrócone kamienie graniczne. Czwarty granicznik odnaleziono kilka dni później.

Ważnym celem jest odnalezienie kolejnych kamieni granicznych. Istnieje zamysł przeniesienia linii granicznej z mapy katastralnej na mapy Messtischblatt i naniesienia pozycji czterech kamieni granicznych. Dzięki takiej wiedzy można by przeprowadzić ukierunkowane poszukiwania. W niniejszym opracowaniu zostały zawarte teksty z rozmaitych źródeł, w celu pogłębiania wiedzy na temat lasu nazywanego Spitalwald lub też Mönchwald, który nigdy należał do cieplickiej prepozytury. Miejmy nadzieję, że w najbliższym czasie zostanie odnalezionych możliwie wiele kamieni granicznych. Niech ten tekst, wraz ze źródłami historycznymi, przyczyni się do tego.

1 sążenie = 6 stóp = 72 cale = 1,82 m

Große Liebe Zackenbahn - Eine Nicht-nur-Bahngeschichte

Michael Reinboth

1. Teil:

Über die „Zackenbahn“ an sich zu schreiben, gibt es Berufenerne, die sich im Detail besser auskennen und zum Beispiel über den „Rübezahl“, also den ET 89, ausführlich berichten können. Darum soll es hier aber auch nicht gehen, sondern darum, wie ein Nicht-Riesengebirgler über seine große Liebe zur Eisenbahn Zugang zur schlesischen Landschaft gefunden hat. Zum zweiten geht es darum, die Entwicklung der Bahnstrecken im Iser- und Riesengebirge in den letzten 10 bis 15 Jahren zu würdigen, denn da hat es neben Rückschlägen sehr viel Positives gegeben, und noch mehr zeichnet sich ab.

Das erste Bild dieses Beitrags zeigt den Publikumsandrang bei der Eröffnung der Strecke Petersdorf – Ober Schreiberhau am 25. Juni 1902, das zweite Bild einen Zug von PolRegio, dem polnischen Pendant der DB Regio, im Bahnhof Szklarska Poręba Góra im Herbst 2018. Die eigentliche „Zackenbahn“ bringt es also auch schon auf mehr als einhundert Jahre, ihr Anfang unten im Hirschberger Tal zwischen Hirschberg/Jelenia Góra und Petersdorf/Piechowice wurde gar schon 1891 in Betrieb genommen. Früh, spät – es ist eine Frage des Blickwinkels, denn zu der Zeit fuhren in Hirschberg die Züge schon 25 Jahre lang, der Weg ins Gebirge war also recht mühsam. Aber nicht nur hier. Zum Vergleich: Das Netz der heutigen Harzer Schmalspurbahnen entstand bis 1899.



Bis zum Hang hinauf steht die Schreiberhauer Bevölkerung, um den ersten Zug zu begrüßen. Dabei war ich auch nicht. Die Eröffnung fand 1902 statt, noch im selben Jahr konnte man auch über den Kamm nach Strickerhäuser, Polaun und Tannwald fahren. Zuglok des Eröffnungszuges war eine preußische T 15. Loks dieser Baureihe mit fünf angetriebenen Achsen, die wegen der Kurvengängigkeit in einem besonderen Triebwerk der Bauart Hagans gelagert waren, wurden von der Firma Henschel von 1897 bis 1905 gebaut.

Wielka miłość - linia kolejowa „Zackenbahn” - historia kolei i nie tylko

Michael Reinboth

Część 1:

Pisanie o samej linii kolejowej „Zackenbahn“ („Kolei Kamiennej“) można byłoby pozostawić osobom bardziej kompetentnym, znającym lepiej detale i potrafiącym w najdrobniejszych szczegółach opisać np. „Liczyrzepę“ („Rübezahl“), czyli wagon motorowy ET 89.

Ale w tym artykule nie o tym ma być mowa, lecz – po pierwsze – o tym, jak osoba niemieszkająca w Karbonoszach, dzięki swojemu zamiłowaniu do kolei, dotarła do śląskiej krainy, po drugie – chodzi o docenienie rozwoju linii kolejowych w Górnach Izerskich i Karkonoszach w ostatnich 10–15 latach, gdyż oprócz niepowodzeń było też wiele pozytywnych i wyłaniają się coraz lepsze perspektywy.

Pierwsze zdjęcie w tym artykule ukazuje tłumnie zgromadzoną publiczność podczas inauguracji linii Piechowice – Szklarska Poręba Góra (Petersdorf – Ober-Schreiberhau) 25 czerwca 1902 r., drugie zdjęcie – pociąg PolRegio, polskiego odpowiednika niemieckiej DB Regio, na dworcu w Szklarskiej Porębie Górnnej, jesienią 2018 r. Pierwotna linia „Zackenbahn“ zbliża się więc do jubileuszu ponad stu lat, jej początek w Kotlinie Jeleniogórskiej, pomiędzy Jelenią Górą (Hirschberg) a Piechowicami (Petersdorf), oddano do użytku już w roku 1891. Czy to wcześnie, czy późno – to kwestia punktu widzenia, gdyż w owym czasie pociągi do Jeleniej Góry (Hirschberg) kursowały już od 25 lat, więc droga w góry była dość uciążliwa. Ale nie tylko tutaj. Dla porównania: sieć dzisiejszych kolejek wąskotorowych w górach Harz powstawała do roku 1899.

Lokomotywa pociągu inauguracyjnego to pruska lokomotywa T15. Lokomotywy tej serii były produkowane w latach 1897–1905 przez firmę Henschel i w związku z potrzebą pokonywania łuków posiadały pięć osi napędnych, osadzonych w specjalnym mechanizmie napędowym typu Hagans. Lokomotywa była wówczas jeszcze stosunkowo nowa. Mechanizm napędowy typu Hagans sprawdzał się wprawdzie, ale był skomplikowany w utrzymaniu. W Szklarskiej Porębie Górnnej (Ober-Schreiberhau) nie było obrotnic, więc pociąg jechał z góra, mając kabinę maszynistę z przodu. Hamowano nadal za pomocą siły mięśni, hamulec pneumatyczny został wprawdzie już wynaleziony, ale jeszcze go nie instalowano. To wszystko jednak nie będzie w tym uroczyście dniu interesowało zgromadzonych ani też nie będzie im zakłócało tego dnia. Najważniejsze było uruchomienie wreszcie połączenia kolejowego. Teraz goście z Berlina i innych miejsc mogli z łatwością tu dojechać!

Die Lok war damals noch relativ neu. Das Hagans-Triebwerk bewährte sich zwar, war aber kompliziert zu unterhalten. In Ober Schreiberhau gab es keine Drehscheibe, also ging es mit dem Führerhaus voraus wieder bergab. Gebremst wurde noch mit Muskelkraft, die Luftdruckbremse war zwar schon erfunden, aber noch nicht eingeführt. Das alles wird die Festgemeinde an diesem Tage nicht gestört oder interessiert haben.



Die Hauptsache Oktober 2018: Die Lok des „Kamieńczyk“ Poznań – Jelenia Góra – Szklarska Poręba Górska hat nach Ankunft im grundlegend modernisierten Bahnhof Szklarska Poręba Górska umgesetzt. Der Zugbegleiter prüft gerade die Bremsen – für die bevorstehende lange Talfahrt nicht ganz unwichtig. Seit 1987 fährt man hier wieder elektrisch, allerdings mit 3 KV Gleichstrom.

Am Anfang meiner Altersliebe zum Riesen- und Isergebirge, zu Niederschlesien/Dolny Śląsk überhaupt, stand die Eisenbahn. Und deswegen soll hier eine kleine Geschichte erzählt werden, in deren Mittelpunkt die „Zackenbahn“ steht, aber eben nicht nur diese. Eine Geschichte übrigens, die noch nicht zu Ende ist, so Gott will. Denn wen es einmal packt...

Über erstaunliche Erzählungen meiner Mutter

Ich liebe Eisenbahnen und halte sie nach wie vor oder gerade jetzt für das beste Verkehrsmittel überhaupt, aber ich kam 1953 im schönen Klosterort Walkenried im Südharz zur Welt, weit, weit weg von Niederschlesien. Mein Vater war alter Nordhäuser, meine Mutter freilich stammte aus Altweißbach im Kreis Landeshut, ihre Eltern lebten auch in Walkenried, und ich wusste schon von klein auf, dass es da gewisse Unterschiede gab: Das waren eben „Mutteloma“ und „Vatelopa“, sie sprachen schon etwas anders als wir im thüringisch-niederdeutschen Grenzraum, es wurde – und wird bis heute - anders gekocht und gebacken, Mookucha, Montschkließla und solche herrlichen Dinge mehr. Meine Mutter kombiniert noch heute schlesische mit thüringischer Küche. Erzählt wurde viel aus dem fernen, unerreichbaren Land. Auch über die Bahn. Meine Mutter kam immer wieder auf den Punkt zu sprechen, dass man bei ihnen daheim schon elektrisch gefahren sei, als im Harz noch der Heizer seine Schaufel schwang.

Październik 2018 r.: Lokomotywa pociągu „Kamieńczyk“ relacji Poznań – Jelenia Góra – Szklarska Poręba Górska, po przyjeździe na gruntownie zmodernizowany dworzec w Szklarskiej Porębie Górznej została przestawiona. Konduktor pociągu sprawdza hamulce, co nie jest bez znaczenia dla zbliżającej się długiej podróży w dół. Od 1987 r. ponownie wykorzystuje się tu energię elektryczną, co prawda napięcie 3 kV prądu stałego.

Kolej zapoczątkowała w późniejszym wieku moje zamiłowanie do Karkonoszy, Gór Izerskich, w ogóle do Dolnego Śląska. I właśnie dlatego przedstawiona zostanie tu krótka historia, w której głównym tematem jest linia kolejowa „Zackenbahn“, ale nie tylko ta. Zresztą to historia, która jeszcze się nie skończyła, jak Bóg zechce. Bo kogo już raz zafascynuje...

O zadziwiających opowieściach mojej mamy

Uwielbiam kolej i uważam je nadal, a szczególnie dziś, za najlepszy środek lokomocji. Przyszedłem na świat w roku 1953 w miejscowości Walkenried z pięknym klasztorem, w południowym Harzu, daleko, daleko od Dolnego Śląska. Mój ojciec pochodził z Nordhausen, moja mama jednak ze Starej Białki (Altweißbach) w powiecie kamiennogórskim (Kreis Landeshut), jej rodzice mieszkali również w Walkenried, a ja już od dziecka wiedziałem, że istnieją pewne różnice: Byli po prostu „Mutteloma“ i „Vatelopa“, mówili trochę inaczej niż my na pograniczu Turyngii i Dolnych Niemiec. Gotowano i pieczono kiedyś inaczej i tak jest też dziś. Były takie potrawy jak Mookucha, Montschkließla i wiele innych wspaniałych specjałów. Moja mama ciągle jeszcze łączy śląską kuchnię z kuchnią z Turyngii. Dużo opowiadano o dalekiej i nieosiągalnej krainie. Również o kolei. Moja mama ciągle mówiła, że u nich kursowała już kolej elektryczna, gdy w górach Harzu palacz jeszcze wymachiwał łopatą.

I był jeszcze wujek Otto, pracujący do 1945 roku na kolei, ówczesnej Reichsbahn jako manewrowy w „ei Dittersbach“ (mowa o dworcu Waldenburg-Dittersbach, obecnie Wałbrzych Główny), zanim los rzucił go na zupełnie płaską Fryzję Wschodnią do Tettens. Po przejściu na emeryturę powrócił do Harzu, tam przynajmniej były góry, nawet jeśli nie tak wysokie... Koleje elektryczne? Tak, w Bawarii może. Ale na Śląsku? Kiedyś dostałem na gwiazdkę długo oczekiwany reprint rozkładu jazdy z roku 1929. I tam widniały one, nazwy, które ciągle były wymieniane: oczywiście Jelenia Góra (Hirschberg), Sędziszław (Ruhbank), Kamienna Góra (Landeshut), Lubawka (Liebau), Kuźnice Świdnickie (Fellhammer), Mieroszów (Friedland)... i rzeczywiście: podróżowano tam koleją elektryczną! Wkrótce, dzięki dalszemu gromadzeniu starych rozkładów jazdy, znałem na pamięć dolnośląską sieć połączeń kolejowych pomiędzy Görlitz a Wrocławiem (Breslau), wiedziałem, co dzieje się w węźle Jaworzynie Śl. (Königszelt) i ile pociągów towarowych przetacza się koleją górską. Również do dyspozycji były przejścia graniczne z Czechami: Jakuszyce – Polubný (Jakobsthal – Polaun), Lubawka – Královec (Liebau – Königshan), Mieroszów

Und dann war da noch Onkel Otto, der war bis 1945 bei der Reichsbahn als Rangierer „ei Ditterschbach“ gewesen, bevor es ihn ins komplett flache Ostfriesland nach Tettens verschlug. Nach der Rente ging es wieder in den Harz, da waren wenigstens Berge, wenn auch nicht so hoch... Elektrisch? Ja, in Bayern vielleicht. Aber in Schlesien? Irgendwann brachte der Weihnachtsmann dann einen lang ersehnten Kursbuch-Nachdruck aus dem Jahr 1929. Und da waren sie dann, die Namen, die immer wieder erwähnt wurden: Hirschberg natürlich, Ruhbank, Landeshut, Liebau, Fellhammer, Friedland... und tatsächlich: Da wurde elektrisch gefahren! Durch weiteres Anhäufen alter Fahrpläne kannte ich das niederschlesische Streckennetz zwischen Görlitz und Breslau bald auswendig, wusste, was im Knotenpunkt Königszelt so abging und wie viele Güterzüge über die Gebirgsbahn geschleppt wurden. Auch die Grenzübergänge nach Böhmen waren präsent, Jakobsthal – Polaun, Liebau – Königshain, Friedland – Halbstadt...

Und irgendwann ergatterte ich im Reisebüro abgelegte Kursbücher der tschechischen und polnischen Staatsbahnen, das Studium erweiterte sich auf die neuen Namen und die übrig gebliebenen Strecken. Vor 1989 fuhr auf beiden Seiten der Grenze schon noch einiges, aber eben nicht darüber hinaus. In Szklarska Poręba Góra war Schluss, auf der anderen Seite im – eingetauschten – Harrachov, dem alten Bahnhof Strickerhäuser. Zum Pass hinauf mühte sich hin und wieder noch ein Güterzug, der Steinbrüche wegen. Einzig zwischen Friedland, nunmehr Mieroszów, und Halbstadt, nunmehr Meziměstí, fuhren immerhin Güterzüge. Die noch von der preußischen Staatsbahn begonnene, von der Deutschen Reichsbahn vollendete Elektrifizierung des schlesischen Gebirgsnetzes, eine wahrhafte Pionierleistung, war seit 1945 Vergangenheit, aber bis Jelenia Góra hatte man den Fahrdraht von Breslau/Wrocław her schon wieder gespannt. Die Pause bis zur weiteren Elektrifizierung betrug dann immerhin 20 Jahre. Auch über den Sinn und Zweck der Kurve zwischen Merzdorf und Landeshut, die von der PKP noch eifrig benutzt wurde, begann ich nachzudenken, und in der Fachliteratur fahndete ich nach Bildern und Texten zu den ersten preußischen Elektroloks, die ab 1914 das Gebirge unsicher zu machen begannen – wahrhafte Ungetüme. Also schon ein sehr interessantes Thema.

Aber hinfahren? Meine Mutter und auch meine Großeltern erzählten immer wieder von den Schönheiten der Gegend, vom Gebirge, von den Wintern dort. Ich müsste da doch mal hin. Nach 1990 brach meine Mutter auch nach dort auf, da waren meine Großeltern schon einige Jahre nicht mehr am Leben. Sie wären auch dann, wenn es gegangen wäre, vermutlich nicht gefahren. Zu tief saßen die Erinnerungen. Und ich verspürte noch lange keine Neigung – die gerade erst wieder zugängliche ehemalige DDR war einstweilen genug.

Erste Begegnung: Die Eisenbahn – dem Untergang geweiht?

Dann kam das Jahr 2008 und eine Einladung zu einem Vortrag nach Žilina in der Slowakei. Mein Kollege,

– Meziměstí (Friedland – Halbstadt)...

I kiedyś zdobyłem przechowywane w biurze podróży rozkłady jazdy czeskich i polskich kolei państwowych. Moje badania poszerzyły się o nowe nazwy i pozostałe linie. Przed rokiem 1989 po obu stronach granicy kursowało nadal kilka pociągów, ale później już nie. W Szklarskiej Porębie Górnnej (Ober Schreiberhau) była stacja końcowa, po drugiej stronie w –zamienionym – Harrachovie, dawnej stacji Strickerhäuser (Tkacze/Mýtiny). Czasami, w związku z kamieniołomami, wjeżdżała z trudem na przełęcz pociąg towarowy. Jedynie między miejscowością Friedland, obecnie Mieroszowem, a Halbstadt, obecnie Meziměstí, kursowały przynajmniej pociągi towarowe. Elektryfikacja śląskiej sieci górskiej kolei, rozpoczęta przez pruską kolej państwową a ukończona przez Niemiecką Kolej Rzeszy (Deutsche Reichsbahn) – prawdziwe pionierskie osiągnięcie – od roku 1945 należała już do przeszłości, ale z Wrocławia (Breslau) do Jeleniej Góry (Hirschberg) rozciągnięto ponownie przewód jezdny sieci trakcyjnej. Przerwa aż do kolejnej elektryfikacji trwała przynajmniej 20 lat. Zacząłem zastanawiać się nad sensem łuku pomiędzy Marciszowem (Merzdorf) a Kamienną Górą (Landeshut), nadal chętnie wykorzystywanego przez PKP, i w literaturze fachowej poszukiwał zjęć i tekstów dotyczących pierwszych pruskich lokomotyw elektrycznych, które od roku 1914 ruszyły na podbój gór – prawdziwe kosy. A zatem znów bardzo interesujący temat.

Ale żeby zaraz jechać tam? Moja mama i a także dziadkowie ciągle opowiadały o urokach tamtejszych okolic, o górach, zimach. Należałyby wreszcie tam pojechać. Po 1990 r. moja mama wybrała się tam, moi dziadkowie nie żyli już od kilku lat. Jeśli nawet wtedy byłoby to możliwe, to przypuszczalnie też nie pojedali by. Zbyt głęboko zapadły wspomnienia. A ja długo nie odczuwałem żadnej potrzeby – na razie wystarczyła mi dawna NRD, która dopiero co stała się znów dostępna.

Pierwsze spotkanie: kolej – skazana na upadek?

Później nadszedł rok 2008 i przyszło zaproszenie na wykład do miejscowości Žilina na Słowacji. Mój kolega, też miłośnik kolei, ale nie tak bardzo jak ja, zaproponował odbycie podróży samochodem z noclegiem we Wrocławiu (Breslau). To byłoby coś. Tę propozycję rozszerzyłem o pomysł zrobienia rundki po krańcach Karkonoszy i zatrzymał się na krótko w Starej Białce (Altweißbach). Pierwszy postój zrobiliśmy w Jeleniej Górze (Hirschberg), o której rynku słyszeliśmy. Odwiedziliśmy rynek i napiliśmy się kawy – a potem ciągnęło nas na dworzec w Jeleniej Górze (Hirschberg)... To zapewne podczas oglądania pociągów i pasma górskego zapaliła się iskra fascynacji, również w nim.

Istotnie: polskie koleje przeżywały wówczas głęboki regres, były po przełomie ustrojowym, przez lata ogromnie zaniedbywane, dachy peronów w Jeleniej Górze (Hirschberg) były jeszcze z czasów pruskich, ale zniszczone, pociągi – interesujące, ale rozklekotane, rozkład jazdy ubogi. Ale coś kursowało również w góre, do Szklarskiej

auch etwas bahnaffin, aber nicht ganz so schlimm wie ich, regte an, die Reise mit dem Pkw und einer Übernachtung in Breslau zu gestalten. Das wäre doch mal was. Diesen Vorschlag ergänzte ich um die Idee, dann doch zuvor eine Runde am Rande des Riesengebirges einzuschlieben und in Altweißbach/Stara Białka kurz anzuhalten. Den ersten Zwischenstopp legten wir jedoch in Jelenia Góra ein, von dessen Ring wir gehört hatten. Den haben wir dann auch aufgesucht und einen Kaffee getrunken – und danach lockte der Bahnhof Hirschberg... Beim Anblick der Züge und der Gebirgskette im Hintergrund muss der Funken übergesprungen sein, auch bei ihm.

Freilich: Die polnischen Bahnen lagen damals tief am Boden, waren nach der Wende über Jahre hinweg extrem vernachlässigt worden, die Bahnsteigdächer in Hirschberg waren noch preußisch, aber marode, die Züge interessant, aber klapprig, der Fahrplan dünn. Aber es fuhr etwas, auch hinauf nach Schreiberhau, wenn auch sehr, sehr langsam. Wir beschlossen, im Jahr darauf zurückzukehren, in Hirschberg eine Übernachtung einzuschlieben und einmal mit dem Zug hinauf nach Szklarska Poręba Górona und zurück zu fahren. Das ausgewählte Hotel in Hirschberg hieß – und heißt – „Fenix“, früher „Strauß“ und hat eine für Eisenbahnfans geradezu unschlagbare Lage: Aus den Fenstern des Frühstücksraums lässt sich der Zugverkehr bei einer Tasse Kaffee bequem beobachten, nach „dreimaligem Umfallen“ ist man schon am Bahnhof selbst. Dort fahren auch viele Busse ab. Hier, soviel war klar, waren wir nicht zum letzten Mal.

Waren wir auch nicht: 20 (Zwanzig) Besuche dort sind es mittlerweile geworden, darunter viele von mehr als einer Woche Dauer. Und wenn die eigene Gesundheit es erlaubt und Corona auch die dortige Infrastruktur nicht zugrunde gehen lässt, werden noch weitere dazukommen. Einen alten Freund aus Darmstadt konnte ich inzwischen auch begeistern, und auch allein war ich inzwischen dort unterwegs, Anreise mit dem Zug von Walkenried über Halle, Dresden und Görlitz, dann mit dem durchgehenden Zug nach Jelenia Góra. Fahrkarten am Schalter in Jelenia Góra zu erstehen, gelingt inzwischen reibungslos mündlich, auch wenn zur Sicherheit ein Zettel mit dem Ziel in der Tasche steckt: „Jakuszyce, dwa osoby, tam-powrot, jutro... dzienkuje bardzo!“ – geht doch. Nur einmal lag ich daneben: In Legnitz/Liegnitz verlangte ich ein Ticket nach „Jelenia Góra“ und bekam eines nach „Jedlina Górną“. Das war nicht weiter schlimm, wir fuhren trotzdem über Königszelt/Jaworzyna Śląska und Waldenburg-Dittersbach, heute „Wałbrzych Główny“, zurück und handelten dem Schaffner im Zug die Verlängerung von Dittersbach bis Hirschberg ab. Ohne Aufpreis. Wie das bei der DB gelaufen wäre, möchte ich gar nicht wissen. Jedenfalls habe ich seither an meiner Aussprache etwas gefeilt...

Eisenbahn ja – aber eben nicht nur: Mit ihr kann man die Gebirge entdecken

Die Eisenbahnstrecken am und im Iser- und Riesengebirge haben alle ihren Charme. Auch die derzeit still-

Poręby (Schreiberhau), choć bardzo, bardzo wolno. Rok później postanowiliśmy powrócić, wziąć nocleg w Jeleniej Górze i pojechać pociągiem do Szklarskiej Poręby Górnnej i z powrotem. Wybrany hotel nazywał się – i nazywa się tak do dziś – „Fenix“, jeszcze wcześniej „Strauß“, i dla miłośników kolei ma pierwszorzędne położenie.

Z okien sali, gdzie spożywane jest śniadanie, przy filiżance kawy, można wygodnie obserwować ruch pociągów, w „kilku susach“ docieramy na sam dworzec kolejowy. Stąd odjeżdża też wiele autobusów. Oczywiście, nie była to nasza ostatnia wizyta.

I wkrótce tak się stało: odwiedziliśmy to miejsce dwadzieścia razy, spędzając tu często ponad tydzień. I jeśli zdrowie na to pozwoli i koronawirus nie zniszczy tamtejszej infrastruktury, będą miały miejsce kolejne wizyty. Tymczasem udało mi się zainteresować dawnego przyjaciela z Darmstadt i byłem tam również sam, przyjeżdżając pociągiem z Walkenried przez Halle, Drezno i Görlitz, a potem bezpośrednim pociągiem do Jeleniej Góry. Nabycie biletów na dworcu w Jeleniej Górze udaje się bezproblemowo ustnie, nawet jeśli dla bezpieczeństwa w kieszeni jest kartka, gdzie zapisany jest cel podróży: „Jakuszyce, dwie osoby, tam i z powrotem, jutro... dziękuję bardzo!“ – i co, można? Tylko jeden raz nie wyszło: w Legnicy (Liegnitz) poprosiłem o bilet do Jeleniej Góry, a dostałem do Jedliny Górnjej. Nie stało się nic złego, wróciliśmy przez Jaworzynę Śląską (Königszelt) i Wałbrzych – Podgórze (Waldenburg – Dittersbach), dziś Wałbrzych Główny, i wytargowaliśmy z konduktorem w pociągu przedłużenie jazdy z Wałbrzycha Głównego do Jeleniej Góry. Bez dopłaty. Nie chcę wiedzieć, jakby to skończyło się, gdybym podróżował niemiecką koleją. W każdym razie od tamtego czasu szlifuję trochę moją wymowę.

Koleje, tak, ale poza tym: można dzięki niej odkrywać góry

Wszystkie linie kolejowe w Górzach Izerskich i Karkonoszach mają swój urok, nawet te obecnie zamknięte. Kiedy już tam jesteśmy, poruszamy się jedynie pociągiem i autobusem. Do Karpacza, dawniej Krummhübel, dojeżdża się jedynie autobusem kursowym, ale zatrzymuje się on przy starym dworcu kolejowym w Mysłakowicach (Zillerthal-Erdmannsdorf). Widać jeszcze zarośnięte tory i stare sygnalizatory Kolei Rzeszy (Reichsbahn), których skrzydła smutno zwisają... jednak: wspomniany autobus jedzie bezpośrednio w górę do kościoła Wang i skraca każdemu choć trochę drogę wspinaczki na grzbiet Karkonoszy. Pociąg i autobus są nie tyle naszym celem, ale środkiem do celu. Przewędrowaliśmy grzbiet Karkonoszy od Szklarskiej Poręby do Kopy, etapami, przyjeżdżając tu i wracając zawsze pociągiem lub autobusem, wyruszając ze schroniska Grenzbaude na Czarną Kopę (Schwarze Koppe), na Wysokim Kamieniu piliśmy wiele razy kawę i jedliśmy jabłcznik, czasem duszkiem wypijaliśmy butelkę piwa izerskiego.

Sam już nie wiem, ile razy zatrzymywaliśmy się w schronisku turystycznym Orle, dawnym Karlsthäl, i ro-

gelegten. Wenn wir dort sind, bewegen wir uns nur mit Zug und Bus. Nach Karpacz, Krummhübel also, kommt man zur Zeit eben nur mit dem Linienbus, aber der hält am alten Bahnhof Zillerthal-Erdmannsdorf/Mysłakowice, man sieht noch die zugewachsenen Gleise und die alten Reichsbahn-Signale, deren Flügel traurig herunterhängen... freilich: Besagter Bus fährt eben durchgehend bis hinauf zur Kirche Wang und nimmt einem ein kleines Stück des Anstiegs zum Kamm ab. Denn Zug und Bus sind für uns Ziel, aber doch auch Mittel zum Zweck. Inzwischen haben wir den Kamm von Schreiberhau/Szklarska Poręba bis zur Koppe abgewandert, in Etappen, immer mit dem Zug oder dem Bus heran oder wieder zurück, waren von den Grenzbauern aus auf der Schwarzen Koppe, haben x-mal auf dem Hochstein Kaffee getrunken und ein Stück Apfelkuchen verdrückt, manchmal auch ganz übermütig eine Flasche Isergebirgsbier „runtergestürzt“.

Wie viele Male wir in „Orle“ waren, dem alten Karlsthäl, um an der Baude eine Pause einzulegen, weiß ich schon nicht mehr. Ich weiß nur: Der Weg von Jakobsthäl erst hinauf, dann hinab zu den Iserwiesen mit dem blühenden Wollgras, dann entlang der Iser nach Orle zählt wohl zu denen, die man nie wieder aus dem Gedächtnis verliert. Dann ein Schmalzbrot mit Gurke auf einer Bank vor der Baude, die Wirtin schaltet mühelos zwischen drei Sprachen hin und her... Von Orle geht es über die Iser hinweg zum Bahnhof von Kořenov (Grünthal, Polaun – ganz wie gewünscht, übrigens mit einem kleinen, aber feinen Eisenbahnmuseum zur Strecke Tanvald – Kořenov – Harrachov, der „Zubacka“) oder eben zum Bahnhof von Harrachov. Der dortige Bahnhofswirt schenkt nicht nur ein gutes böhmisches Bier aus, sondern hält in der Gaststube eine Art Waran, jedenfalls eine Riesenechse, die einen mitunter sehr unverwandt anschaut. Meistens sitzen wir aber draußen – es könnte ja ein Triebwagen kommen... Auch die Falkenberge, den Landeshuter Kamm bis zum Friesenstein, zum Bolzenschloss und hinab nach Jannowitz/Janowice Wielkie, das Kloster Grüssau haben wir mit Bahn und Bus erwandert. Es hat immer bestens geklappt, es gab nie Zirkus wegen der Fahrscheine – und wir haben nie einen Zug oder Bus verpasst.

Die Renaissance der Bahn im Gebirge – wir haben sie miterlebt

Das alles aber wird gekrönt dadurch, dass wir in den letzten gut 10 Jahren eine erstaunliche Renaissance der Eisenbahnen rund um Iser und Bober erleben durften. Zu Beginn dieses Abschnitts kann daher etwas Statistik nicht schaden:

Strecke	eröffnet	elekt- risch 15 KW ~	elekt- risch 3 KV =	stillge- legt	neu
Görlitz – Lauban	1865/66	1922/23		2002 PV	2012
Lauban – Hirschberg	1865/66	1922/23	1986		
Hirschberg – Waldenburg	1866/67	1920	1966		

biliśmy tu przerwę. Wiem jedynie: droga z Jakuszyc (Jakobsthäl) najpierw w góre, potem w dół, do Izerskiej Łąki (Iserwiese) z kwitnącą wełnianką, następnie wzduż Izery do schroniska Orle, zaliczana jest do tych dróg, o których nie można zapomnieć. Potem chleb ze smalcem i ogórkiem na ławce przed schroniskiem, gospodyni bez trudu przestawia się raz na jeden, to znów na drugi i trzeci język. Z Orle przez Izerę do stacji kolejowej Kořenov (Grünthal, Polaun – jak planowaliśmy – przy okazji z małym, ale wspaniałym muzeum kolei zebilej linii Tanvald – Kořenov – Harrachov, tzw. „Zubačka“/ zebatka) lub do stacji kolejowej Harrachov. Tamtejszy gospodarz restauracji dworcowej serwuje nie tylko dobre czeskie piwo, lecz także trzyma w sali restauracyjnej gatunek warana, ogromną jaszczurkę, która nie spuszcza z ciebie wzroku. Częściej siedzimy jednak na zewnątrz – mógłby nadjechać szynobus. Kolej i autobusem zwiedziliśmy również Góry Sokole (Falkenberge), Rudawy Janowickie (Landeshuter Kamm) aż do grupy skalnej na Skalniku (Friesenstein), do zamku Bolczów (Bolzenschloss) i w dół, do Janowic Wielkich (Jannowitz), do klasztoru Krzeszów (Grüssau). Udało się zawsze, nie było żadnych ceregieli z biletami – i nigdy nie spoźniliśmy się na pociąg czy autobus.

Renesans kolej w górach – byliśmy tego świadkami

Podsumowaniem tego wszystkiego będzie fakt, że w ostatnich 10 latach mogliśmy być świadkami zdumiewającego renesansu w okolicy rzek Izery i Bobru. Nie zaszkodzi zaprezentować trochę statystyki w tej części artykułu.

Linia	Inaugu- racja	Elektry- fikacja 15 KW ~	3 KV =	Za- mknię- cie	Ponowne uruchomo- dzenie
Görlitz – Lubań	1865/66	1922/23		2002 PV	2012
Lubań – Jelenia Góra	1865/66	1922/23	1986		
Jelenia Góra – Wałbrzych	1866/67	1920	1966		
Wałbrzych – Kłodzko	1880			2007 PV	2009
Jelenia Góra – Piechowice	1891	1923	1987		
Piechowice – Szklarska P.	1902	1923	1987		
Szklarska P. – huta Józefiny	1902	1923		1957 PV 1983 GV	2010
huta Józefiny – Jakuszyce	1902	1923		1945 PV 1966 GV	2010
Jakuszyce – Tkacze/ Mýtiny	1902	1923		1945	2010
Jelenia Góra – Mysłakowice	1882	1932		2000	gepl.
Mysłakowice – Kowary	1882	1932		1986	gepl.
Kowary – Kamienna Góra	1905	1932		1986	
Mysłakowice – Karpacz	1895	1934		2000	gepl.
Jelenia Góra – Lwówek Śl.	1906/09			2017	?

Waldenburg – Glatz	1880			2007 PV	2009
Hirschberg – Petersdorf	1891	1923	1987		
Petersdorf – Schreiberhau	1902	1923	1987		
Schreiberhau – Josephinenhütte	1902	1923		1957 PV 1983 GV	2010
Josephinenhütte – Jakobsthal	1902	1923		1945 PV 1966 GV	2010
Jakobsthal – Strickerhäuser	1902	1923		1945	2010
Hirschberg – Zillerthal-E.	1882	1932		2000	gepl.
Zillerthal-E. – Schmiedeberg	1882	1932		1986	gepl.
Schmiedeberg – Landeshut	1905	1932		1986	
Zillerthal-E. – Krummhübel	1895	1934		2000	gepl.
Hirschberg – Löwenberg	1906/09			2017	?
Löwenberg – Siegersdorf	1904			1996 PV 2)	
Ruhbank – Liebau	1869	1921		2004 PV	2008
Liebau – Trautenau	1869			1950	2008
Fellhammer – Halbstadt	1877	1914		2004 PV 3)	2018
Fellhammer – Nieder-Salzbrunn	1877	1914		1960 PV 1995 GV	
Merzdorf – Goldberg	1896			1995 PV 1)	
Merzdorf – Striegau	1899			1996	
Löwenberg – Greiffenberg	1885			1983 PV 1994 GV	
Greiffenberg – Friedeberg	1884			1996	
Friedeberg – Heinersdorf	1904			1945 PV 1987 GV	
Friedeberg – Bad Flinsberg	1909			1996	
Landeshut – Albendorf	1899			1954 PV 1987 GV	Radweg

PV = Personenverkehr, GV = Güterverkehr

- 1) noch GV bis zu einigen Steinbrüchen
- 2) PV von 2007 bis 2011 wieder aufgenommen
- 3) Übergang im GV immer genutzt

Quelle für die Streckendaten: Atlas Linii Kolejowych Polski 2014, Wydawnictwo Eurospinter, Rybnik 2014 mit Ergänzungen 2015 bis 2019 nach eigener Beobachtung

Lwówek Śl. – Zebrzydowa	1904			1996 PV 2)	
Sędzisław – Lubawka	1869	1921		2004 PV	2008
Lubawka – Trutnov	1869			1950	2008
Kuźnice Św. – Meziměstí	1877	1914		2004 PV 3)	2018
Kuźnice Św. – Szczawienko	1877	1914		1960 PV 1995 GV	
Marciszów – Złotoryja	1896			1995 PV 1)	
Merzdorf – Striegau	1899			1996	
Lwówek Śl. – Gryfów Śl.	1885			1983 PV 1994 GV	
Gryfów Śl. – Mirsk	1884			1996	
Mirsk – Jindřichovic pod Smrkem	1904			1945 PV 1987 GV	
Mirsk – Świeradów Zdrój	1909			1996	
Kamienna Góra – Okrzeszyn	1899			1954 PV 1987 GV	Radweg

PV = ruch pasażerski, GV = ruch towarowy

gepl.= w planach, Radweg= ścieżka rowerowa

- 1) nadal ruch towarowy do niektórych kamieniołomów
- 2) ruch pasażerski wznowiono w latach 2007–2011
- 3) przejście stosowane zawsze w ruchu towarowym

Źródło: Atlas Linii Kolejowych Polski 2014,

Wydawnictwo Eurospinter, Rybnik 2014

z uzupełnieniami według własnej obserwacji
w latach 2015–2019.

Dwukrotna elektryfikacja, nie tylko w późniejszej NRD, lecz także na Dolnym Śląsku, przynależnym do Polski, wynikła z faktu, że zdemontowano przewody trakcyjne. Teraz znów jeźdzono przy użyciu pary, aż do momentu drugiej elektryfikacji prądem stałym o napięciu 3000 V, jaki PKP przyjęło dla swojej sieci. W pierwszym rzędzie dla nadal wówczas dominującego ruchu towarowego nastąpiła elektryfikacja od Lubania do dużej stacji rozrządowej Węglińca (Kohlfurt). Tymczasem przeprowadzono elektryfikację linii Zgorzelec (Görlitz-Moys) – Lubań (Lauban).

W ogóle rozwój elektryfikacji w Polsce, a szczególnie na Dolnym Śląsku odpowiadał rozwojowi w RFN, tyle że z 30-letnim opóźnieniem. Gdy w RFN, w pierwszym rzędzie, w latach 60. XX w. miały miejsce masowe likwidacje linii kolejowych, to tu nastąpiły one po obaleniu komunizmu, przy czym bardzo liberalne rządy przez dziesięciolecia stawały jedynie na drogi i doprowadziły do upadku sieci kolejowej. Dopiero po przyznaniu pieniędzy unijnych na rozbudowę kolei, mimo prób przekierowania środków na budowę dróg, nastąpiła zmiana, która również w Polsce wpisuje się do nurtu takich hasł jak zmiana klimatyczna i transformacja sektora transportu.

Die zweimalige Elektrifizierung resultiert aus der Tatsache, dass nicht nur in der späteren DDR, sondern auch im Polen zugedachten Niederschlesien die Oberleitungen demontiert wurden. Nun fuhr man wieder mit Dampf, bis die zweite Elektrifizierung mit dem bei den

PKP üblichen 3000 Volt Gleichstrom erfolgte. Vorrangig für den damals noch dominanten Güterverkehr wurde ab Lauban/Luban bis zum großen Rangierbahnhof Kohlfurt/Węgliniec durchelektrifiziert. Inzwischen ist aber auch eine Elektrifizierung der Strecke Zgorzelec (Görlitz-Moys) – Luban ins Auge gefasst worden.

Die Entwicklung in Polen im Allgemeinen und in Niederschlesien im Besonderen entsprach der in der Bundesrepublik, nur mit 30 Jahren Verzögerung. Während bei uns das Streckensterben vorrangig in den 1960er Jahren massiv einsetzte, geschah dies dort erst nach der Abschaffung des Kommunismus, wobei die sehr liberal eingestellten Regierungen über Jahrzehnte nur noch auf die Straße setzten und das Schienennetz verkommen ließen. Erst, als EU-Mittel für den Ausbau der Bahn bereitstanden und nicht – wie versucht wurde! – in den Straßenbau umzulenken waren, setzte ein Wandel ein, der inzwischen auch in Polen von Stichworten wie Klimawandel und Verkehrswende zumindest beeinflusst wird.

In der Tabelle nicht aufgeführt sind verschiedene Phasen des zwischenzeitlichen Niedergangs auf der Zackenbahn: Der Oberbau wurde derart vernachlässigt, dass im Jahr 2000 die Geschwindigkeit im oberen Abschnitt auf 15 km/h zurückgenommen werden musste, später, wie an anderer Stelle erwähnt, sogar noch auf 10 km/h – selbst der trotz allem immer angebotene Nachtschnellzug musste sich ins Tal „hinunterbremsen“. 2004 war der absolute Tiefpunkt erreicht, es fuhren ganzjährig nur noch zwei Personenzugpaare (bis auf Weiteres) und der saisonale Schnellzug. 2009 erfolgte die Umstellung der Personenzüge auf Dieseltriebwagen, einzig das besagte Schnellzugpaar nutzte noch die erst 1987 aufgehängte Oberleitung.

Derweil wurde der Busverkehr im Tal, wo die einstige Talbahn durch gleich mehrere städtische Buslinien in dichtem Takt ersetzt wurde, und auch zwischen Hirschberg und Schreiberhau immer weiter ausgebaut. Bis heute verkehren auch einige Fernbusse. Das Ende der Zackenbahn schien nahe, zumal der Güterverkehr fast völlig eingestellt wurde. Die verbliebenen Steinbrüche im Isergebirge stellten, dem allgemeinen Trend folgend, auf den Lkw um. Bis heute finden sich Güterwaggons allenfalls in Petersdorf, aber auch das sehr selten. Damit einher ging der Rückbau der Bahnhöfe, von denen in Schreiberhau nur noch der obere ein wirklicher ist, während Mittel- und Nieder-Schreiberhau nur mehr als Haltestellen ohne Weichen und Signale fungieren. Zwischen Petersdorf und Oberschreiberhau gibt es keine weitere Zugfolgestelle mehr, was bis heute die Möglichkeiten des Fahrplans stark einschränkt. Kennen wir alles – von der Deutschen Bahn AG...

Die Geschichte der Strecke von Schreiberhau nach Polaun verlief nach 1945 keineswegs geradlinig. Das Gleis über den Pass lag immer noch da, was sicher mit ein Grund für die relativ reibungslose Umsetzung der Wiederinbetriebnahme war, auch wenn man es komplett erneuern musste. Auch die alten Oberleitungsmasten standen noch lange herum. 1980 und von 1982 bis 1988 fuhren aus Anlass des großen Volkslanglaufs („Bieg Piastów“) Son-

W tabeli nie wymieniono różnych faz podupadania linii „Zackenbahn“: Nawierzchnia kolejowa była do tego stopnia zaniedbana, że w roku 2000 prędkość na górnym odcinku musiano obniżać do 15 km/h, później, jak nadmieniono w innym miejscu, nawet do 10 km/h – sam nocny pociąg pospieszny, który mimo wszystko zawsze kursował, musiał „wyhamowywać“ przy zjeżdżaniu do kotliny. W 2000 r. osiągnięto punkt krytyczny, kursowały przez cały rok nadal jedynie dwie pary pociągów osobowych (póki co) oraz sezonowy pociąg pospieszny. W roku 2009 przestawiono pociągi osobowe na spalinowe zespoły trakcyjne, napędzane silnikiem Diesla, jedynie wspomniana para pociągów osobowych korzystała z przewodów trakcyjnych, podwieszonych dopiero w roku 1987.

Tymczasem coraz bardziej rozbudowywano komunikację autobusową w kotlinie, gdzie dawną kolej zastąpiono wieloma miejskimi liniami autobusowymi kursującymi często. Tak było również pomiędzy Jelenią Górą (Hirschberg) a Szklarską Porębą (Schreiberhau). Kilka autobusów dalekobieżnych kursuje również do dziś. Schyłek linii kolejowej Zackenbahn wydawał się bliski, zwłaszcza że wstrzymano prawie całkowicie ruch towarowy. Działające jeszcze kamieniołomy w Górzach Izerskich, podążając za ogólnym trendem, przestawiły się na transport ciężarówkami. Do dziś w Piechowicach (Petersdorf) można zobaczyć wagony towarowe, ale i też bardzo rzadko. Towarzyszyła temu rozbiórka dworców kolejowych, z których tylko ten w Szklarskiej Porębie Górnnej spełnia funkcje prawdziwego dworca, podczas gdy w Szklarskiej Porębie Średniej i Dolnej funkcjonują one raczej jako przystanki bez zwrotnic i sygnalizacji. Pomiędzy Piechowicami a Szklarską Porębą Górną nie ma już posterunków następczych, przez co możliwości ruchu pociągów są dziś mocno ograniczone. Podobnie było też w przypadku kolei niemieckiej Deutsche Bahn AG.

Historia linii kolejowej ze Szklarskiej Poręby do miejscowości Polubný (Polaun) wcale nie przebiegała bez zakłóceń. Na przełęczy znajdowało się nadal torowisko, co z pewnością spowodowało stosunkowo sprawną realizację ponownego uruchomienia linii, nawet jeśli trzeba było całkowicie wymienić torowisko. Również stare maszty sieci trakcyjnej stały długo nieużywane. W 1980 oraz w latach 1982–1988 kursowały specjalne pociągi do Jakuszyc (Jakobsthala) w związku z odbywającym się tam wielkim biegiem narciarskim („Biegem Piastów“). Do 1997 r. w ładowni Czerwony Potok przeładowywany był z ciężarówek na wagony dolomit, a do 1998 – kwarc, wysoko, w Jakuszycach. W 1992 r. oraz 1998 r. i 2002 r.– z okazji 100-lecia linii – odbyły się nawet specjalne przejazdy przez granicę.

Po zakończeniu wojny miejscowości Strickerhäuser, jako dzielnica Tkacze, należała jeszcze do Szklarskiej Poręby i musiało być zapewnione jakieś połączenie komunikacyjne, zanim na skutek wymiany terytorialnej pomiędzy Czechami a Polską zmieniono stację Strickerhäuser (Tkacze) na stację Harrachov, chociaż miejscowości oczywiście położona jest na uboczu.

Tak było jeszcze w 2009 roku: stare perony, stare

derzüge hinauf bis Jakobsthal. Bis 1997 wurde Dolomit an der Ladestelle Czerwony Potok/Bílý potok (tschechisch) (deutsch Weißbach bzw. Fuchswinkler Wasser), bis 1998 Quarz oben in Jakobsthal vom Lkw auf Waggons umgeladen. 1992, 1998 und 2002 – aus Anlass des 100. Streckengeburtstages – fanden gar Sonderfahrten über die Grenze statt. Nach Kriegsende gehörte Strickerhäuser als Ortsteil Tkacze ja auch noch zu Schreiberhau und musste irgendwie bedient werden, bevor dann der Gebietstausch zwischen Tschechien und Polen aus dem Strickerhäuser Bahnhof den von Harrachsdorf machte, welches freilich ein ganzes Stück abseits liegt.



So war es noch 2009: Alte Bahnsteige, alte Züge, wenig Verkehr... wir fuhren hinauf und gleich wieder hinab. Die Schaffnerin schüttelte ihr weises Haupt – und lachte über uns Spinner. Sie konnte nicht ahnen, was diese Fahrt in uns bewirkte. Der „Zackenbahn-Virus“ ist im Grunde harmlos, aber man wird ihn nie wieder los. Ein Jahr darauf lief hier der erste Zug von Harrachov ein...

Momentan steht Europa ja überall nicht so sehr hoch im Kurs. Wir, die wir zwar nicht mehr das „alte Schlesien“ kennengelernt haben, wohl aber die Zeiten des Eisernen Vorhangs, wissen es zu schätzen und möchten es nicht missen. Der Wiederaufbau der PKP-Strecken im Gebirge, ihre Renaissance, ist natürlich ohne EU-Mittel nicht vorstellbar. Aber wenn sie dort hineinfließen, ist es gut. Auch die Wiederinbetriebnahme der Strecken über den Kamm oder durch die Täler zwischen Polen und Tschechien wäre ohne das vereinte Europa nicht denkbar. Der Wiederaufbau der Strecke Ober Schreiberhau – Harrachsdorf wurde von der EU mit 14,5 Mio Zloty gefördert, die Woiwodschaft gab 2,5 Mio Zloty dazu. Freilich bedurfte es einer aufgeschlossenen Verwaltung in der Woiwodschaft Dolny Śląsk und einer äußerst innovativen „Landesbahn“, der „Koleje Dolnośląskie“ (KD), deren gelb-schwarze Züge inzwischen das Bild dominieren, auch sie mit EU-Mitteln beschafft.

Fortsetzung folgt

Literatur:

1. Sehr schön: Dominik Kara, Kolej w Szklarskiej Porebie, erschienen 2010, Zusammenfassung der Bau- und Betriebsgeschichte mit Wiederinbetriebnahme der Bahn über den Pass, allerdings ohne die allerletzten Entwicklungen wie Umbau des Bahnhofs Ober Schreiberhau

pociągi, niewielki ruch... Wjechaliśmy na góre i zaraz zjechaliśmy na dół. Konduktorka pokręciła głową ze zdziwienia – i zaśmiała się z nas, dziwaków. Nie mogła przypuszczać, co ta przejażdżka w nas wyzwoliła. Linia Zackenbahn zaraziła nas jak wirus, wirus właściwie nieszkodliwy, ale nie można się od niego uwolnić. Rok później wjechał tu pierwszy pociąg z Harrachova...

Europa przeżywa obecnie wszędzie kryzys wiaderunkowy. My, którzy nie poznaliśmy wprawdzie „dawnego Śląska“, ale czasy żelaznej kurtyny, potrafimy ją docenić i nie chcielibyśmy jej utracić. Rekonstrukcja linii PKP w górach, jej renesans, jest oczywiście niemożliwy bez środków pomocowych z UE. Ale jeśli one płyną, to dobrze. Również otwarcia odcinka linii przez grzbiet Karpat lub przez doliny pomiędzy Polską a Czechami nie można byłoby sobie wyobrazić bez zjednoczonej Europy. Rekonstrukcja linii Szklarska Poręba Góra (Oberschreiberhau) – Harrachov (Harrachsdorf) została sfinansowana ze środków unijnych. 14,5 milionów złotych pochodziło z UE a województwo dołożyło 2,5 milionów złotych. Oczywiście było to możliwe dzięki otwartości samorządu województwa dolnośląskiego oraz niezwykle innowacyjnego przewoźnika krajowego, Kolei Dolnośląskich (KD), której żółto-czarne pociągi tymczasem królują obecnie na szynach, również zakupione ze środków unijnych.

Ciąg dalszy nastąpi

Literatura:

1. Bardzo ciekawa publikacja: Dominik Kara: Kolej w Szklarskiej Porebie, rok wydania 2010; Przedstawienie historii budowy oraz funkcjonowania kolei oraz uruchomienia linii przez przełącz, jednak bez ostatnich wydarzeń, jak przebudowa dworca w Szklarskiej Porebie Górnnej.
2. Informacje na bieżąco: www.kwszp.info z kamerą internetową na budynku dworca Szklarska Poręba Góra oraz galeriami zdjęć.
3. Bardzo dobra publikacja o historii Śląskiej Kolei Górskiej – Lubań – Jelenia Góra – Wałbrzych – Kłodzko (Görlitz – Lauban – Hirschberg – Waldenburg – Glatz): Przemysław Dominas: Architektura Śląskiej Kolei Górskiej, rok wydania 2014; Głównym tematem publikacji jest architektura (budynki dworców, budynki nastawni, mosty itd.), ale przedstawiona jest również historii linii.
4. Publikacja na temat historii i aktualnego rozwoju kolei na Dolnym Śląsku: Przemysław Dominas, Tomasz Przerwa: Od kolei na Dolnym Śląsku po Koleje Dolnośląskie; Książka prezentuje zarys genezy kolei na Dolnym Śląsku i obejmuje aktualny rozwój dzięki Kolejom Dolnośląskim. Omawiane jest duże zaniedbanie w pierwszych dziesięcioleciach po przełomie w 1989 r. oraz również („Renesans- Koleje Dolnośląskie“), i zupełnie słusznie!
5. Autor Przemysław Dominas opracował również bardzo dobrze publikacje m.in. o linii kolejowej Wałbrzych – Kłodzko (Waldenburg – Glatz), Kłodzko – Kudowa Zdrój (Glatz – Bad Kudowa), kolei podsudeckiej Legnica – Jaworzyna Śl. – Świdnica – Kamieniec Ząbkowicki – Kędzierzyn Koźle (Liegnitz – Königszelt – Schweidnitz – Kamenz – Kandrzin) oraz linii w dolinie rzeki Bystrzycy (Weistritz), obecnie linia kolejowa nr 285 oraz kolej wokół Ząbkowic (Frankenstein). Autor prowadził swoje badania, węglując się w archiwia niemieckie. Książki są również przydatne dla czytelników, nieposługujących się językiem polskim (jak ja).
6. Z okazji jubileuszu 150-lecia linii kolejowej Sędzisław – Lubawka (Ruhbank – Liebau) wydano dwa cudowne małe zeszyty, które mój kolega (jeździ tam czasami sam) nabył gdzieś w Kamiennej Górze (Landeshut): Krzysztof Kociołek: Kolej po Dolnym Śląsku – 150 lat linii kolejowej Sędzisław – Kamienna Góra – Lubawka, z małym przewodnikiem „Przewodnik Turystyczny“ po zabytkach wzdłuż tej linii kolejowej, Instytut Dolnośląski, lipiec 2019 r
W języku niemieckim ukazały się:
7. Glanert/Scherrans/Borbe/Lüderitz: Wechselstrom-Zugbetrieb in

2. Stets aktuell informiert: www.KwSzP.Info mit Webcam am Empfangsgebäude Ober Schreiberhau und Bildergalerien

3. Zur Geschichte der Schlesischen Gebirgsbahn Görlitz – Lauban – Hirschberg – Waldenburg – Glatz sehr gut: Przemyslaw Dominas, Architektura Slaskiej Kolei Gorskiej, erschienen 2014. Hier geht es zwar in der Hauptsache um die Architektur (Bahnhofsgebäude, Stellwerke, Brücken usw.), aber auch die Geschichte der Strecke wird betrachtet

4. Zur Geschichte und der aktuellen Entwicklung der Eisenbahn in Niederschlesien: Przemyslaw Dominas, Tomasz Przerwa: Od kolei na Dolnym Śląsku po Koleje Dolnośląskie. Das Buch gibt einen Überblick zur Entstehungsgeschichte der Bahnen in Niederschlesien und bezieht die aktuelle Entwicklung mittels der „KD“ ein. Die extreme Vernachlässigung in den ersten Jahrzehnten nach der Wende wird thematisiert, aber eben auch die „Renesans – Koleje Dolnośląskie“. Und das vollkommen zu Recht!

5. Vom Autor Przemyslaw Dominas gibt es weitere, sehr gut recherchierte Bücher über u.a. die Bahnstrecken Waldenburg – Glatz, Glatz – Bad Kudowa, die Vorgebirgsstrecke Liegnitz – Königszelt – Schweidnitz – Kamenz – Kandrzin, die Weistritzalbahn und die Eisenbahnen rund um Frankenstein (Zabkowicki). Für seine Recherchen ist er tief in deutsche Archive eingetaucht. Die Bücher sind auch für Leser, die der polnischen Sprache nicht wirklich mächtig sind (wie ich), gut zu gebrauchen. Zur Strecke Ruhbank/Sędzisław – Liebau/Lubawka sind aus Anlass des 150. Streckengeburtstags zwei wunderschöne kleine Hefte erschienen, die mein Kollege (auch fährt mitunter allein dorthin) irgendwo in Kamienna Góra ergattert hat:

6. Krzysztof Kociołek: Koleja po Dolnym Śląsku – 150 lat linii kolejowej Sędzisław – Kamienna Góra – Lubawka mit einem kleinen Beiheft („Przewodnik Turystyczny“) über die Sehenswürdigkeiten entlang der Strecke, Instytut Dolnośląski, lipiec 2019

In deutscher Sprache:

7. Glanert/Scherrans/Borbe/Lüderitz: Wechselstrom-Zugbetrieb in Deutschland, Band 2: Elektrisch in die schlesischen Berge – 1911 bis 1945. Das Buch ist 2011 im Oldenbourg Industrieverlag München erschienen. Etwas spezieller:

8. Glanert/Borbe/Richter: Reichsbahn-Elloks in Schlesien – Entwicklung, Einsatz und Verbleib von 1909 bis heute, VGB Fürstenfeldbruck 2015

Und schließlich, ausgesprochen herzerfrischend:

9. Hempel/Piephans/Petrak: Rund um die Schneekoppe – Kulturlandschaft, Geschichte und Eisenbahnen in Rübezahl's Reich, edition bohemica, Durch Böhmens Hain und Flur, Goldkronach 2014

Hier setzen sich drei nach 1945 geborene Eisenbahnfans mit der Geschichte der heute in Tschechien und Polen liegenden Bahnstrecken rund um die Schneekoppe auseinander, aber eben auch mit Themen links und rechts von der Bahn. Viele Bilder vom Wiederaufbau der Strecke über den Pass und vom Zugbetrieb über Jakuszyce.

Die genannten Titel erschienen zum Teil in kleiner Auflage und sind eventuell nur noch antiquarisch zu bekommen.

Deutschland, Band 2: Elektrisch in die schlesischen Berge – 1911 bis 1945. Das Buch ist 2011 im Oldenbourg Industrieverlag München erschienen. Coś bardziej wyjątkowego:

8. Glanert/Borbe/Richter: Reichsbahn-Elloks in Schlesien – Entwicklung, Einsatz und Verbleib von 1909 bis heute, VGB Fürstenfeldbruck 2015

I w końcu nad wyraz krzepiące serce:

9. Hempel/Piephans/Petrak: Rund um die Schneekoppe – Kulturlandschaft, Geschichte und Eisenbahnen in Rübezahl's Reich, edition bohemica, Durch Böhmens Hain und Flur, Goldkronach 2014

Tu trzej miłośnicy kolei urodzeni po 1945 omawiają historię położonych obecnie w Czechach i Polsce linii kolejowych wokół Śnieżki oraz ogólne tematy związane z koleją. Wiele tu zdjęć z renovacji linii prowadzącej przez przełęcz i z ruchu kolejowego przez Jakuszyce.

Niektóre z wymienionych tytułów zostały wydane w niewielkich nakładach i można je nabyć jedynie w antykwariatach.

Mit Erle Bach starb vor 25 Jahren eine herausragende Schlesierin

Friedrich-Wilhelm Preuß

„Das Kind Hochelbiens kehrt zur Quelle zurück“ schrieb Izabela Taraszczuk im *Gruß aus Lomnitz* Nr. 57, 2006 über die Erle Bach-Gedenkstätte an der Erlebachbaude.

Auch Dr. Józef Zaprucki würdigte 2018 im *Gruß aus Lomnitz* Nr. 60 Erle Bach als „eine große Schlesierin“ und betonte, wie wichtig diese Erinnerung gerade für die heutigen Neuschlesier ist.

Nunmehr hat zu ihrem 25. Todestag deren langjähriger Mitstreiter für schlesische Mundartdichtung, Friedrich Wilhelm Preuß, ihr Leben und Wirken noch einmal in Erinnerung gerufen:

Es gibt und gab viele deutsche vertriebene Schlesier, die die schlesische Mundart für die Nachwelt durch Gedichte und Erzählungen konserviert haben, zumal sie im heutigen polnischen Schlesien verständlicherweise nicht mehr gepflegt werden kann. Aber niemand hat sie ein Leben lang so verinnerlicht und neben der Mundart auch die Brauchtumspflege geradezu gelebt, wie die vor 25 Jahren, am 27.05.1996 in Efringen-Kirchen verstorbenen Schriftstellerin Erle Bach. Sie wurde dort am 31.5.1996 unter großer Anteilnahme der Bevölkerung sowie ihrer Familie und Freunde zu Grabe getragen.

Wer war Erle Bach, von der der aus Hirschberg stammende damalige Bundeskulturreferent der Landsmannschaft Schlesien, Konrad Werner, von einer der „schlesischsten Schlesierinnen“ schrieb? Erle Bach wurde am 5. November 1927 unter dem Namen Johanna Barbara Rauthe in Hirschberg/Jelenia Góra geboren. Ihr Vater Franz Rauthe stammte aus Harrachsdorf/Harachov im tschechischen Riesengebirge und war u. a. als Zitherspieler und Skilehrer von der Erlebach-Baude am Spindlerpass bekannt. Die Mutter Katharina Rauthe, geb. Januschka war gebürtig aus Będzin/Bendzin bei Kattowitz in Oberschlesien.

Erle Bachs Eltern kamen ab 1933 mit dem damaligen Nazi-Regime in Konflikt, so dass der Vater als gesuchter Sozialdemokrat nach Tschechien fliehen musste. Die Mutter Katharina war durch diese Belastung psychisch angeschlagen und wurde von den Nationalsozialisten in der Anstalt für psychisch Kranke in Plagwitz/Płakowice bei Löwenberg/Lwówek Śląski ermordet.

In Hirschberg lebte die jüngste Schwester der Großmutter, Marta Dressler, die sich liebevoll um die damals fünfjährige Johanna Barbara und ihren Bruder Gerhard kümmerte. In dieser Familie wohnte auch die Urgroßmutter von Barbara Feist, geb. Erlebach. Von der Urgroßmutter lernte die zukünftige Schriftstellerin

Erle Bach, wspaniała Ślązaczka, zmarła 25 lat temu

Friedrich-Wilhelm Preuß

„Dziecię krainy Hochelbien powraca do źródeł“ – pisała Izabela Taraszczuk w „Pozdrowieniach z Łomnicy“, nr 57, 2006 r., o miejscu pamięci Erle Bach przy Erlebachowej Chacie (Erlebachbaude).

Również dr Józef Zaprucki w „Pozdrowieniach z Łomnicy“, nr 60, 2018 r., wyrażał się o Erle Bach jako „wielkiej Ślązaczce“ i podkreślił, jak ważna jest dla Ślązaków ta pamięć, zwłaszcza po 1945 r.

Teraz, w jej 25. rocznicę śmierci, Friedrich Wilhelm Preuß, jej długoletni współpracownik, działający na rzecz pielęgnowania poezji w śląskim dialekcie, przypomniał jej życie i twórczość.

Jest i było wielu wysiedlonych niemieckich Ślązaków, którzy w wierszach i opowiadaniach zachowali dla potomnych śląski dialekt, zwłaszcza że nie można go już, co zrozumiałe, kultywować na terenie dzisiejszego polskiego Śląska. Ale nikt nie przyswoił sobie go w ciągu życia



Erle Bach 1988
Erle Bach 1988 r.

rin die Technik der seltenen „Hirschberger Stickart“, sowie Brauchtum, Trachten- und Mundartfertigkeiten. Als „Hirschberger Trachtenputzel“ in der Hirschberger Trachtengruppe machte sich das kleine Mädel schnell einen Namen.

Das Kriegsende 1945 erlebte Hanna Barbara Rauthe in einem der Vorgebirgsdörfer, wo sie traumatische Erlebnisse wegen der großen Gefahr seitens der sowjetischen Soldaten hatte, die Landgüter plünderten und Frauen vergewaltigten. Diese ungemein dramatischen Erlebnisse sind später zur Grundlage des bekanntesten und wahrscheinlich literarisch gelungensten Buches der Schriftstellerin und zwar des Erzählbands „Matka mit den bloßen Füßen“ geworden, in dem die Autorin authentische Erlebnisse schilderte, u. a. das ungewöhnlich suggestive Bild einer polnischen Umsiedlerin, die in ihrer Familie das deutsche Mädchen Hanna Barbara aufnahm, um diese vor Vergewaltigung und vor der Deportation zum Arbeitsdienst nach Russland zu schützen. Dazu Erle Bach: „*Sie sprach kein Deutsch, ich sprach kein Polnisch. Sie versteckte mich unter ihren Kindern und zog das Risiko auf sich, dass sie von der eigenen Volkspolizei und Soldaten bestraft werden könnte*“.

Nach der Vertreibung landete sie letztlich über Thüringen in Niedersachsen, wo sie sich zunächst als Haushaltshilfe, Statistin und Büroangestellte durchschlagen musste. In Nordrhein-Westfalen, wo sie am 2. September 1950 in Essen standesamtlich heiratete, nahm sie 1950 den Familiennamen ihres Ehemannes Gerhard Strehblow an. Beruflich veränderte sich der Ehemann nach Baden-Württemberg, so dass Lörrach der neue Lebensmittelpunkt der Familie wurde. Ihre kirchliche Hochzeit holten beide am 7. Juni 1953 in schlesischer Tracht in der evangelischen Kirche Wangen anlässlich des ersten Hirschberger Heimattreffens in der damaligen Patenstadt Wangen im Allgäu nach.

Nach der Trennung vom Ehemann zog die inzwischen vierfache Mutter im Jahr 1982 nach Efringen-Kirchen, wo sie als freie Journalistin und Buchhändlerin ihren Lebensunterhalt bestritt. Nachdem Barbara Strehblow ihre Kinder großgezogen hatte und wieder kulturell und schriftstellerisch tätig wurde, nahm sie das literarische Pseudonym Erle Bach an. Sie wählte diesen Namen im Gedenken ihrer Familienherkunft, der Erlebach-Baude im Riesengebirge.

Seit etwa 1950 schrieb Erle Bach für verschiedene Heimatzeitungen mundartliche Kurzgeschichten und Gedichte. Schon seinerzeit erntete sie hierfür Lob und Anerkennung unter anderem von dem wohl bedeutendsten Mundartschriftsteller Ernst Schenke. Auch bei Rundfunk und Fernsehen war sie in der Folge ein gern gesehener Gast. Mit der Zeit wuchs ihr Büchertisch mit fast 30 Werken stetig an. Ihr letztes Buch „In ihrem Atem schlafst die Zeit“, herausgegeben im Husum-Verlag, durfte die beliebte Kulturschaffende noch kurz vor ihrem Tod in ihren Händen halten.

Es ist nicht verwunderlich, dass die Schriftstellerin viele Ehrungen und Preise in Empfang nehmen durfte.

tak, jak pisarka Erle Bach, która oprócz dialekta zajmowała się również kultywaniem obyczajów. Zmarła 25 lat temu, 27.05.1996 r. w Efringen-Kirchen, gdzie pochowano ją 31.05.1996 r. przy dużym udziale mieszkańców oraz jej rodzinny i przyjaciół.

Kim była Erle Bach, o której pochodzący z Hirschberg (obecnie Jelenia Góra) Konrad Werner, ówczesny referent federalny ds. kultury Ziemi Śląskiej Ślązaczce? Erle Bach urodziła się 5 listopada 1927 r. pod nazwiskiem Johanna Barbara Rauthe w Hirschbergu (obecnie Jelenia Góra). Jej ojciec Franz Rauthe pochodził z Harrachova (Harrachsdorf) w czeskich Karkonoszach i znany był m.in. jako muzyk grający na cytrze oraz jako instruktor narciarski z Erlebachowej Chaty na Przełęczy Karkonoskiej (Spindlerpass). Matka Katharina Rauthe, z domu Januschka, pochodziła z Będzina koło Katowic na Górnym Śląsku.

Rodzice Erle Bach po roku 1933 popadli w konflikt z ówczesnym reżimem nazistowskim, toteż ojciec jako poszukiwany socjaldemokrata musiał uciekać do Czech. Na skutek tych uciążliwości matka Katharina podupadła psychicznie i trafiła do zakładu dla umysłowo chorych w Płakowicach (Plagwitz) koło Lwówka Śl. (Löwenberg), gdzie została zamordowana przez nazistów. Mieszkająca w Hirschbergu (obecnie Jelenia Góra) młodsza siostra babki, Marta Dressler, zaopiekowała się pięcioletnią wówczas Johanną Barbarą i jej bratem Gerhardem.

Wraz z rodziną mieszkała również prababka Barbara Feist, z domu Erlebach. Przyszła pisarka od prababki nauczyła się techniki rzadkiego „jeleniogórskiego ściegu hafciarskiego“, a także poznała obyczaje, tradycyjne stroje oraz opanowała umiejętność posługiwania się gwarami. W jeleniogórskim kole kultywującym tradycyjne stroje ludowe ta mała dziewczynka szybko stała się sławna jako „jeleniogórska Trachtenputzel“ (dziewczynka w stroju ludowym wręczająca kwiaty na różnych uroczystościach).

Koniec wojny w roku 1945 zastał Hannę Barbarę Rauthe w jednej z podgórkich wsi, gdzie doznała traumatycznych przeżyć z powodu ogólnego zagrożenia ze strony radzieckich żołnierzy, plądrujących majątki i gwałcających kobiety. Te niezwykle dramatyczne przeżycia stały się później kanwą najbardziej znanej i pewnie najlepszej literacko książki pisarki, a mianowicie zbioru opowiadań „Matka mit den bloßen Füßen“, w której autorka przedstawiła autentyczne wydarzenia, m.in. niezwykle sugestywny obraz polskiej osadniczki, która przyjęła do swojej rodziny niemiecką dziewczynę, by uchronić ją przed gwałtami lub wywózką na roboty do Rosji. Tak pisze o tym Erle Bach: Ona nie mówiła po niemiecku, ja nie mówiłam po polsku. Ukryła mnie pośród swoich dzieci i zaryzykowała, że może być za to ukarana przez własną milicję lub żołnierzy.

Po wysiedleniu trafiła w końcu przez Turcję do Dolnej Saksonii, gdzie musiała najpierw utrzymać się z pracy jako pomoc domowa, statystka, urzędniczka biurowa. W Nadrenii Północnej-Westfalii, gdzie 2 września 1950 r. w Essen wzięła ślub cywilny, przyjęła w 1950 r. nazwisko męża Gerharda Strehblowa. Mąż zmie-

Ihren ersten Preis erhielt sie im Jahre 1974 mit dem „Erzählerpreis für Humor“ vom Ostdeutschen Kulturrat. Es folgten u.a. die „Ehrenmedaille des Patenschaftswerkes Hirschberg“ 1988 in Alfeld (Leine), das „Bundesverdienstkreuz am Bande“ der Bundesrepublik Deutschland (1988), sowie die höchste Auszeichnung der Landsmannschaft Schlesien, das „Schlesierschild“ (1993) um nur einige zu benennen.

Mit der Gründung des „Arbeitskreises Archiv für schlesische Mundart“ im Jahre 1982 erfüllte sich Erle Bach einen Lebenstraum. Inzwischen zur Landeskulturreferentin der Landsmannschaft Schlesien in Baden-Württemberg ernannt, sollte dieser Arbeitskreis unbekannte schlesische Mundartschriftsteller und deren Werke erfassen und, soweit es möglich war, archivieren. Eine Hilfe bekam die Autorin seit 1992 durch Friedrich-Wilhelm Preuß, der bis zu ihrem Tod gleichberechtigt in der Leitung wirkte und seitdem alleiniger Leiter des Arbeitskreises ist.

Im kommenden Jahr besteht das in Wangen im Allgäu beheimatete Archiv 40 Jahre und hat bisher über 400 schlesische Mundartschriftsteller ausfindig gemacht und viele ihrer Werke archiviert. Daneben hat der Arbeitskreis eine Schriftenreihe unter dem Namen „Woas die Stoare pfeifa“ in unterschiedlichen Abständen herausgegeben. In diesen Büchern kamen diese weniger bekannten Autoren zu Wort. Mit dem Band 20 dieser Reihe, der über 500 Seiten stark ist und alles Wissenswerte über die Arbeitskreisgründerin Erle Bach enthält, wurde 2016 diese Publikationsserie beendet.

Als im Frühjahr 2016 die Auflösung der Grabstätte der Schriftstellerin auf dem Friedhof von Efringen-Kirchen im Raum stand, ist vom Vorstand des Arbeitskreises und den Kindern der Verstorbenen die Idee entwickelt worden, den Grabstein mit seiner aufgesetzten Schneekoppe zu retten. Ein Vorschlag, den Grabstein als Gedenkstein an der heutigen Erlebach-Baude/Erlebachova bouda am Spindlerpass zu platzieren, fand durch die tatkräftige Unterstützung des früheren Museumsleiters in Vrchlabí/Hohenelbe, Herrn Miloslav Bartoš und die Besitzer Martina und Jiri Tomasek nach mehreren Gesprächsrunden ein positives Echo. Die tschechische Baudenfamilie schuf einen geeigneten Platz, so dass der Grabstein am 11. Juni 2016 als Gedenkstein sowie mit einer dreisprachigen Messingplatte in Deutsch, Tschechisch und Polnisch versehen, aufgestellt werden konnte. Viele Wanderer im Riesengebirge auf dem Weg zum Spindlerpass nutzen heute die Gedenkstätte zu einer kurzen Rast und werden somit an die beliebte Schriftstellerin Erle Bach erinnert.

Bluß springa muß ma

Goar monches Bergla muß ma giehn
Forsch driebernuff – geschofft!
Durt uba awing stille stieh'n,
asu a Blick gibt Krofft.

nił miejsce pracy, toteż Lörrach w Badenii-Wirtembergii stało się ośrodkiem interesów życiowych rodziny. Później, 7 czerwca 1953 r., podczas pierwszego Spotkania Byłych Mieszkańców Jeleniej Góry w Wangen im Allgäu, ówczesnym mieście patronackim, ubrani w śląskie stroje, wzięli ślub w kościele ewangelickim w Wangen.

Po rozstaniu z mężem matka, już wtedy czwórki dzieci, przeprowadziła się w 1982 roku do Efringen-Kirchen, gdzie zarabiała na utrzymanie jako niezależna dziennikarka i księgarz.

Po wychowaniu dzieci Barbara Strehblow powróciła do działalności kulturalnej i literackiej, przyjmując pseudonim literacki Erle Bach.

Wybrała to nazwisko na pamiątkę swojego rodzinnego pochodzenia, Erlebachowej Chaty w Karkonoszach.

Od około 1950 r. Erle Bach pisała opowiadania i wiersze w dialekcie dla różnych gazet, wydawanych dla wysiedlonych Niemców (tzw. Heimatzeitungen). Już w owym czasie zbierała za to pochwały i uznanie, m.in. od zapewne najwybitniejszego pisarza piszącego gwarą, Ernsta Schenke. W związku z tym była również mile widzianym gościem w radiu i telewizji. Z biegiem czasu jej dorobek pisarski ciągle się powiększał i stanowił prawie 30 dzieł. Ta lubiana działaczka na rzecz kultury mogła na krótko przed śmiercią trzymać w ręce swoją ostatnią książkę „In Ihrem Atem schläft die Zeit”, wydaną w wydawnictwie Husum-Verlag.

Nic dziwnego, że pisarka odebrała wiele wyróżnień i nagród. Pierwszą nagrodę, za humor w opowiadaniach „Erzählerpreis für Humor“, otrzymała w roku 1974 od Wschodnioniemieckiej Rady Kultury. Po niej, aby wymienić jedynie kilka z nich, przyszły kolejne, m.in. medal honorowy, przyznawany przez organizację patronacką dla byłych mieszkańców Jeleniej Góry w Alfeld (Leine) („Ehrenmedaille des Patenschaftswerks Hirschberg“), Federalny Krzyż Zasługi na Wstędze Republiki Federalnej Niemiec (1988) oraz najwyższe odznaczenie Ziomkostwa Śląsk „Tarczę Ślązaka“ (Schlesierschild) (1993).

Wraz z założeniem stowarzyszenia Archiwum Śląskiego Dialektu w roku 1982 ziściło się życiowe mazrzenie Erle Bach. Mianowano ją na referentkę ds. kultury Ziomkostwa Śląsk w Badenii-Wirtembergii i w tym czasie stowarzyszenie zajęło się ewidencjonowaniem oraz, w miarę możliwości, archiwizowaniem nieznanych pisarzy piszących gwarą oraz ich dzieł. Od roku 1992 autorce udzielał wsparcia Friedrich-Wilhelm Preuß, który aż do jej śmierci pełnił równorzędną funkcję w zarządzie, a obecnie sam sprawuje funkcję przewodniczącego stowarzyszenia.

W nadchodzącym roku Archiwum, mające swoją siedzibę w miejscowości Wangen im Allgäu, będzie obchodziło 40. rocznicę powstania. Do tej pory stowarzyszenie odnalazło ponad 400 śląskich autorów piszących gwarą i zarchiwizowało wiele ich dzieł. Ponadto wydawało periodyk „Woas die Stoare pfeifa“. W tych książkach dochodziły do głosu mniejsi znani autorzy. Wydawanie tej publikacji zakończono w roku 2016 tomem 20., liczącym ponad 500 stron i zawierającym istotne informacje dotyczące

A frisches Bärndel grisst vo weita,
lädt ei, ma setzt sich uff a Rand,
sitt nunder – die ganza Labazeita
spozieren vurbei, glei Hand ei Hand.
Ock haln läßt sich nischt vom Laba,
mahoot's gehoat, un nu is gutt.
Nich olle Tage woarn Rusinka-Baba,
Is wird schun wieder gieh'n, ock Mutt!
Ma huppt dorchs tiefe Bärndel nei,
bis nunder tief uff a Grund,
Frau Holle teelt flink de Beeme ei,
ma schittelt se an wird gesund.
Oa olla vulla Äppelbeema
hängt, woas ma asulange kennt -
Derzwischer rusarute Treemla -
Is werd' wieder gutt, genug geflennt.
Bluß springa muß ma tief eis Wosser,
vertraua uff de eene Hand -
die wird beizeita ins derfossa,
zieht ins verläßlich feste oas Land.

Erle Bach, Februar 1990
Erle Bach, luty 1990 r.

Nur springen muss man

Gar manchen Hügel muss man gehen
Forsch drübergehn – geschafft!
Dort ob'n eine Weile stille stehn,
ein solcher Blick gibt Kraft.

Ein frisches Tal grüßt dich von weitem,
lädt ein, man setzt sich auf den Rand,
setz dich – die ganzen Lebenszeiten
spazier'n vorbei, gleich Hand in Hand.

Doch halten lässt sich nichts vom Leben,
man hat's gehabt, und nun ist's gut.
Nicht alle Tage gab's Rosinenkuchen,
Es wird schon wieder gehen, nur Mut!

Man hüpf't durchs tiefe Tal hinein,
bis runter tief auf seinen Grund,
Frau Holle teilt flink die Bäume ein,
man schüttelt sie und wird gesund.

Am alten vollen Apfelbaum
hängt, was man so lang schon kennt -
Dazwischen rosarote Träumchen -
'S wird wieder gut, genug geflennt.

Bloß springen muß man tief ins Wasser,
vertrauen auf die eine Hand -
die wird beizeiten uns erfassen,
zieht uns verläßlich fest ans Land.

założycielki stowarzyszenia, Erle Bach.

Kiedy wiosną 2016 r. rozpatrywana była kwestia likwidacji grobu pisarki na cmentarzu w Efringen-Kirchen, wśród zarządu stowarzyszenia oraz dzieci zmarłej powstał pomysł odratowania kamienia nagrobnego z wizerunkiem Śnieżki. Propozycja umieszczenia kamienia nagrobnego jako pamiątkowego kamienia przy dzisiejszej Erlebachowej Chacie (Erlebachova bauda) na Przełęczy Karkonoskiej, dzięki zaangażowaniu byłego dyrektora muzeum we Vrchlabi (Hohenelbe) pana Miloslava Bartoša oraz właścicielni Chaty Martiny i Jiri Tomasek, po wielu rundach rozmów, spotkała się z pozytywnym oddźwiękiem. Czescy właściciele Chaty stworzyli odpowiednie miejsce, toteż 11 czerwca 2016 r. można było ustawić kamień nagrobnny jako kamień pamiątkowy z mosiężną tablicą w trzech językach: niemieckim, czeskim i polskim. Wielu turystów wędrujących po Karkonoszach szlakiem do Przełęczy Karkonoskiej zatrzymuje się dziś w miejscu pamięci przy okazji krótkiego odpoczynku i w taki sposób przypomina im się tę cenioną pisarkę.

Tylko skoczyć trzeba

Wspiąć się trzeba na to wzgórze
Śmiało wspiąć – już żeś tam!
Chwilę cicho ustać tam na górze,
Widok, który siłę da.

Nowa dolina pozdrawia cię z oddali,
Zaprasza, by usiąść na krawędzi,
usiądź – wszystkie byłe czasy
spacerują wzajem ramię w ramie.

Lecz życie niczym niepowstrzymane,
minęło, ale cóż to waży.
Nie wszystkie dni były słodkim smakiem,
Tym razem też poradzisz, tylko odwagi!

Skacze się w głęboką dolinę,
głęboko, do samego dna,
Matka Ziemia drzewa wybiera wciąż inne,
Nimi trzęsie i się odradza.

Na starej jabłoni, co obrodziła
Wisi, co każdy dawno już zna –
Pomiędzy różowoczerwone marzenia –
Nie martw się, starczy ten płacz.

Tylko skoczyć trzeba głęboko w tonie,
Z ufnością w tę jedną dłoń –
Uchwyci nas w ów moment,
wyciągnie pewnie na ląd.

Die Predigersteine und Stätten der Buschprediger im Bereich von Seidorf und Arnsdorf

Ullrich Junker

Im Riesengebirge gibt es den Predigerstein auf dem Hainberg oberhalb von Seidorf und den Arnsdorfer Predigerstein unterhalb von Brückenberg.

Der Predigtstein oberhalb von Seidorf

Die berühmte Felsgruppe „Predigersteine“ (626 m) auf dem Hainberg bei Seidorf, wo sich im 17. Jahrhundert die evangelischen Bewohner der Umgebung zu den Gottesdiensten der Buschprediger benannten evangelischen Geistlichen zusammenfanden, erinnert noch heute an jene Zeit.

Aus dem Vereinsorgans des Riesengebirgsvereins „Der Wanderer im Riesengebirge“ vom 1. Januar 1918:

„Am Arnsdorfer Predigtstein

Der Opferwilligkeit des Brückenerger Riesengebirgsvereins und dem liebenswürdigen Entgegenkommen des Krummhübler Gemeindevorstandes war es zu verdanken, dass in diesem Jahre ein bisher nur den Kundigen bekanntes Naturdenkmal vor sonstigem Verfall geschützt wurde. Unter den durch die Verordnung des schlesischen Landeshauptmanns Graf Wenzel von Nostiz von 1698 bekannten 9 Buschpredigerstellen im Hirschberger Kreise, von denen 6 im alten Arnsdorfer Gebiet liegen, war der sogenannte Arnsdorfer Predigerstein oder Predigtstuhl über dem Mordgrund am Wege von den Brückenerger Neuhäusern zum Dittrich, durch die jahrhundertalte Überlieferung der „Waldleute“, an der Grenze der Kirchspiele Arnsdorf und Wang, der bekannteste. Durch die Niederlegung des Waldes in seiner Nähe bot er auch einen reizvollen Ausblick nach Wolfshau, der Koppe und dem Kamm bis zur Brotbaude und all den Tälern und Matten davor. Die geschickte Hand eines Brückenerger Einwohners schuf ein einfaches, zierliches Gitter um den Stein, den eine Tafel nun kennzeichnet, welche auch die Jahreszahlen der Hauptedikte gegen die Buschprediger in der Zeit der Gegenreformation angibt. An diesem Stein fand die Feier des seltenen Jubelfestes im Kirchkreis statt. Pastor Gebhardt ließ den Stein selbst sprechen von der Geschichte der Reformation der alten Arnsdorfer Gemeinde und auch die Vertiefungen, welche einst die Opfergelder für die Buschprediger aufgenommen haben sollen, von den Seelennöten der Bergbewohner jener Tage vor mehr als 21 Jahrzehnten Zeugnis ablegen. Er wies auch auf die wohl noch einzige lebende Zeugin jener Zeit, die etwa 250-jährige Buche in der Nähe des Steines, hin.“

Stätten der Buschprediger

Zwischen Arnsdorf und Brückenberg gab es mehrere Stätten, wo die Buschprediger ihre Gottesdiens-

Kamienie kazalnicze i miejsca leśnych kaznodziejów w okolicy Sosnówki (Seidorf) i Miłkowa (Arnsdorf)

Ullrich Junker

W Karkonoszach znajduje się kamień kazalniczy na wzgórzu Gajniki (Hainberg), powyżej Sosnówki (Seidorf) oraz miłkowski kamień kazalniczy (Arnsdorfer Predigerstein), poniżej Bierutowic (Brückenberg).

Kamień kazalniczy powyżej Sosnówki

Pamiątką tamtych czasów jest dziś grupa skalna „Kazalnica“ (Predigersteine – 626 m) na wzgórzu Gajniki (Hainberg) koło Sosnówki, gdzie w XVII w. okoliczni ewangelicy spotykali się na nabożeństwach sprawowanych przez duchownych ewangelickich, zwanych leśnymi kaznodziejami.

Z organu prasowego Towarzystwa Karkonoskiego „Wędrowiec w Karkonoszach“ („Der Wanderer im Riesengebirge“) z 1 stycznia 1918 r.

Przy miłkowskim kamieniu kazalniczym

Dzięki ofiarności bierutowickiego oddziału Towarzystwa Karkonoskiego oraz przychylności zarządu gminy Karpacz (Krummhübel) udało się uchronić przed zniszczeniem pomnik przyrody, który dotychczas był znany tylko osobom wtajemniczonym. Spośród 9 miejsc w powiecie jeleniogórskim, w których na mocy rozporządzenia śląskiego starosty ziemskego, hrabiego Wenzela von Nostiz z 1698 r., leśni kaznodzieje głosili kazania – 6 z tych miejsc znajduje na obszarze starego Miłkowa (Arnsdorf) – najbardziej znanym, powołując się na wielowiekowe przekazy „ludzi lasu“, był tzw. miłkowski kamień kazalniczy (Arnsdorfer Predigerstein), zwany również Kaznodziejskim Siodłem (Predigtstuhl) nad Mordgrund, przy drodze z bierutowickich Nowych Domów (Neuhäuser) do Miłkowa Górnego (Dittrich), na granicy parafii Miłków i Wang. W związku z wycinką lasu w pobliżu kamienia otworzył się również wspaniały widok na Wilczą Porębę (Wolfshau), Kopę (Koppe), grzbiet Karkonoszy (Kamm), po schronisko Brotbau-de oraz na wszystkie doliny i hale. Wprawna ręka mieszkańców Bierutowic stworzyła skromną, drobną kratę wokół kamienia, na którym umieszczono tablicę z datami głównych edyktów przeciwko leśnym kaznodziejom w czasie kontrreformacji. Przy tym kamieniu odbyła się uroczystość rzadkiego jubileuszu w dekanacie. Pastor Gebhardt samemu kamieniowi naka-zał opowiedzieć o dziejach reformacji w dawnej miłkowskiej parafii. Również zagłębienia, w których niegdyś składano ofiary pieniężne dla leśnych kaznodziejów, dawały świadectwo rozterek duchowych mieszkańców gór tamtych dni, sprzed ponad 210 lat. Pastor wskazał na jedynego żywiącego świadka tamtych czasów, 250-letniego buka w pobliżu kamienia.



Standorte der Predigersteine
Mapa lokalizacji „kamieni kazalniczych”

te abhielten. Diesen Stein nennt man auch schlechthin die Kanzel, weil er die größte Ähnlichkeit damit hat. Auf einer Seite dieses Steins sind drei Grübchen eingelassen, worin das Volk dem Prediger geopfert haben soll. Er liegt am Wege nach den neuen Häusern von Brückenberg, nicht weit von den drei Grenzen, und die ganze Gegend nennt man den Kautenhahn.

Im katholischen Pfarramt in Miłków/Arnsdorf bei Hirschberg unterhalb der Schneekoppe befindet sich noch immer eine bemerkenswerte handschriftliche Chronik von über 2.000 Seiten im Folio-Format über die ehemalige Herrschaft Arnsdorf und die dortigen beiden Kir-

Miejsca leśnych kaznodziejów

Pomiędzy Miłkowem a Bierutowicami (obecnie Karpacz Górnny) znajdowało się wiele miejsc, gdzie leśni kaznodzieje odprawiali swoje nabożeństwa.

Kamień ten nazywany jest również po postu kazalnicą, gdyż przypomina wyglądem ambonę. Po jego jednej stronie są trzy wgłębiania, do których lud miał podobno składać kaznodziei ofiary pieniężne. Kamień położony jest przy drodze do Nowych Domów w Bierutowicach, niedaleko od trzech granic, a cała okolica nazywana jest Kautenhahn.

W parafii katolickiej w Miłkowie (Arnsdorf)

chen samt den dortigen religiösen Ereignissen seit dem Ursprung des Ortes bzw. der ersten datierbaren Kirche aus dem Jahr 1289. Der seinerzeitige katholische Pfarrer in Arnsdorf, Amand Barsch, hat 1804 dieses besondere Dokument mit viel Detailwissen verfasst, welches ein plastisches Bild der jeweiligen Zeitereignisse und der dahinter stehenden Gedankenwelt abbildet.

Pfarrer Amand Barsch hat uns eine 100 Seiten umfassende Schrift über das besondere kirchengeschichtliche Phänomen der sogenannten Buschprediger, insbesondere im Zeitraum von 1654 bis etwa 1720 hinterlassen.

Diese handschriftliche Chronik trägt den Titel:

Ausführliche Darstellung des ehemaligen evangel., luther. Busch-Winkel- und Lärm-Predigens in der Herrschaft Arnsdorf bey Schmiedeberg samt dem damit verbundenen Umständen, und den dadurch verursachten Excessen seit der Reduction der hiesigen Pfarr-Kirche an die Katholischen von 1654 bis 1742 p.

So erfahren wir vom Pörschel- oder Perschel-Stein, der links von der Straße nach Seidorf bey der sogenannten Herrnhöhe bergen auf dem ersten Bergabsatz im Hofebusche liegt, und den Gräberberg im Rücken hat. Er hat seinen Namen von einer alten verwachsenen Fichte, die mitten auf dem Gräberberg steht, und einem Pörschel oder Donnerbesen ähnlich ist. Dieses Steines bediente man sich nicht so sehr zum Predigen, als vielmehr als Wachtturm und der Fichte als Lärmstange für die Wache des Buschpredigers, und des um ihn versammelten Volkes. Von diesem strategischen Berg kann man die Gegend bestens übersehen.

Während des Winters und bei Regenwetter be-



Ehemalige Predigersteinbaude oberhalb Seidorfs

Dawna Predigersteinbaude nad Sosnówką

Foto: Kolekcja Mateusza Śmigłego

koło Jeleniej Góry (Hirschberg), poniżej Śnieżki, znajduje się godny uwagi, zawierający ponad 2 tysiące stron, rękopis kroniki, w formacie folio, z opisem dziejów dawnego dominium Miłków i tamtejszych dwóch kościołów oraz wydarzeń religijnych od momentu powstania miejscowości lub pierwszego datowania kościoła w 1289 roku. Autorem tego wyjątkowego dokumentu z roku 1804, zawierającego szczegółowe informacje oraz plastyczny obraz ówczesnych wydarzeń i upowszechnianego świata idei, był ówczesny ksiądz katolicki z Miłkowa, Amand Barsch.

Ksiądz Amand Barsch pozostawił nam obszerny, stu stronicowy dokument na temat wyjątkowego fenomenu w historii Kościoła jakim byli leśni kaznodzieje, działający głównie w okresie od 1654 r. do około 1720 r.

Rękopis kroniki nosi tytuł:

Szczegółowy opis dawnego ewangelickiego, luterńskiego głoszenia kazań w lasach w dominium Miłków (Arnsdorf) koło Kowar (Schmeideberg) wraz ze wszystkimi z tym związanymi okolicznościami i ekscesami od utraty tegoż kościoła parafialnego na rzecz katolików, w latach 1654–1742.

I tak dowiadujemy się o kamieniu Pörschel lub Perschel (Pörschel-, Perschel-Stein), który położony jest po lewej stronie drogi w górę, do Sosnówki (Seidorf), przy tak zwany Herrnhöhe, na pierwszym uskoku górkim w Hofebusche, za nim widać szczyt Grabowiec (Gräberberg). Swoją nazwę wziął od starego przerośniętego świerka, stojącego na środku szczytu Grabowiec i który podobny jest do czarciej miotły. Kamień ten służył nie tyle do głoszenia kazań, lecz jako wieża strażnicza, a świerk służył jako drążek akustyczny, stosowany w celu ostrzegania leśnego



Neubau am Predigerstein oberhalb Seidorfs – Sosnówka 2020

Nowa budowa w Predigerstein nad Sosnówką 2020

Foto: Ullrich Junker



Predigerstein – Ansichtskarte aus der Sammlung Mateusz Śmigły „Kamień kazalniczy” – widokówka z kolekcji Mateusza Śmigły

diente man sich des Haus- und Winkel-Predigens, das meistens in den Kretschamen, oder Schenkhäusern von Ober Arnsdorf, der Dittrich genannt, stattfand, ebenso in Birkicht, einem Antheil von Arnsdorf, von Krummhübel, und Querchseifen, wie auch in einigen Häusern von Obersteinseifen. Diese Predigtstätten, umgeben von Büschen und Bergen gestatteten bei drohender Gefahr gute Fluchtmöglichkeiten. Diese Orte werden in Amtsprotokollen der hiesigen herrschaftlichen Kanzeley in Arnsdorf von 1704 bis 1710 genannt.

Heimliche Gottesdienste während der Gegenreformation fanden auch bei dem alten Arnsdorfer Buschpredigerstein statt. Der Weg zum Arnsdorfer Buschpredigerstein hat den Namen „Beim Prediger-Stuhl“. Diese Wegstelle befindet sich zwischen Ober-Arnsdorf, Dittrich genannt, und der Brodbude unterhalb der Neuhäuser.

Den Arnsdorfer Buschpredigerstein finden wir 1675 und 1698 auch in Urkunden erwähnt. Nordwestlich vom Weg „Beim Prediger-Stuhl“ befindet sich auf der Kuppe des Stirnberges (869 m) ein Felsvorsprung „Semmeljunge“, auch „Sammelstein“ genannt, der den heimlichen Zusammenkünften der Protestanten diente. Diese Felsen können wir den Kanzeln in den Kirchen gleichsetzen. Der Buschprediger war von diesen Emporen für alle Gottesdienstbesucher bestens sichtbar.

Fedor Sommer, der Heimatdichter, hat in seinem 1926 geschriebenen Roman „Das Waldgeschrei“ sich dieses Zeitphänomens angenommen. Er dürfte wohl auch die handschriftliche Chronik eingesehen oder zumindest Teile des Inhalts davon gekannt haben, worauf verschiedene in den Roman eingearbeitete Erkenntnisse aus diesem Exzerpt hindeuten. Von daher stellt die nunmehr vorgelegte vollständige Transkription eine literarische Quelle ersten Ranges und eine Bereicherung für die Erforschung der schlesischen Kirchengeschichte in jenen Jahrzehnten dar.

kaznodziei oraz zgromadzonego wokół niego ludu. Z tej strategicznej góry najlepiej ogarnąć wzrokiem okolicę. Podczas zimy i deszczowej pogody wykorzystywano do głoszenia kazania miejsca w karczmach lub gospodach Miłkowa Górnego, zwanego Dittrich, jak również w Brzeziu Karkonoskim (Birkicht), części Miłkowa, Karpacza (Krümmhübel) oraz Płoczek (Querchseifen), a także w domach w Ściegnach (Obersteinseifen). Te miejsca kazania, otoczone zaroślami i górami, dały dobrą możliwość schronienia w przypadku grożącego niebezpieczeństwa. Miejscowości te są wymieniane w protokołach urzędowych miejscowej kancelarii w Miłkowie z lat 1704–1710.

Tajne nabożeństwa w czasach kontrreformacji odbywały się również przy starym miłkowskim kamieniu kazalniczym. Droga do niego nosi nazwę Pod Kaznodziejskim Siodłem (Beim Prediger-Stuhl). Ten punkt na trasie znajduje się pomiędzy Miłkowem Górnym, zwanym Dittrich a schroniskiem Brodbude poniżej Nowych Domów.

Miłkowski kamień kazalniczy wymieniany jest również w dokumentach z roku 1675 oraz 1698. Na północny zachód od drogi Pod Kaznodziejskim Siodłem (dziś Przełęcz pod Czołem) znajduje się na szczytce Czoła (Stirnberg – 869 m) uskok skalny zwany „Semmeljunge“ oraz „Sammelstein“ (dziś „Wieżyce“), służący protestantom do tajnych spotkań. Skały te możemy porównać do ambon w kościołach. Z tych „empor“ leśny kaznodzieja był doskonale widoczny przez wszystkich uczestników nabożeństwa.

Fedor Sommer, śląski poeta i pisarz, zajął się tym historycznym fenomenem w swojej powieści „Das Waldgeschrei“ [Leśny krzyk], napisanej w roku 1926. Prawdopodobnie sięgnął również do tej księgi lub znał przynajmniej fragmenty jej treści, na co wskazują różne włączone do powieści wzmianki z tego ekscerptu. Zaczerpnięta stąd pełna transkrypcja stanowi pierwszorzędne źródło literackie i wzbogacenie dla badań nad śląską historią kościoła w tamtych dziesięcioleciach.



Predigerstein – Ansichtskarte aus der Sammlung Mateusz Śmigły

Predigerstein: Dawnia tablica informacyjna.
Tekst: „Kamień kazalniczy“ Historyczne miejsce, w którym kaznodzieje krzakowi głosili ewangelię protestantom w godzinach nocnych w czasach kontrreformacji około roku 1685.

Foto: Kolekcja Mateusz Śmigły

Vielen Dank!

**- Wir danken unseren Spendern
für die Unterstützung der VSK-Projekte: -**

Spendeneingang vom 01.12.2020 bis 30.03.2021

Bartos, Christoph
Bohne, Wolfgang und Hannelore
Dickow, Dietrich und Gabriele
Diethild Johanna Elisabeth
Drewes, Felix
Iffland, Sigrun
Jerschke, Hans-Ulrich, Prof. Dr.
Kopf, Ute
Marschollek, Waldemar und Beate
Rose, Günther und Ingeborg, Drs.
Roth, Dietrich
Schwarzkopf, Dieter und Doris
Steck, Sabine
Überall, Thomas
Wersch, Ludwig
Zitzmann, Axel, Dr.

Podziękowania

**- Dziękujemy naszym darczyńcom
za wspieranie projektów VSK: -**

Wpływy datków od 1.12.2020 r. do 30.03.2021 r.

Bartos, Christoph
Bohne, Wolfgang und Hannelore
Dickow, Dietrich und Gabriele
Diethild Johanna Elisabeth
Drewes, Felix
Iffland, Sigrun
Jerschke, Hans-Ulrich, prof. dr
Kopf, Ute
Marschollek, Waldemar und Beate
Rose, Günther und Ingeborg, dr
Roth, Dietrich
Schwarzkopf, Dieter und Doris
Steck, Sabine
Überall, Thomas
Wersch, Ludwig
Zitzmann, Axel, dr

**Spenden für unsere Arbeit
bzw. die Mitgliedsbeiträge erbitten wir
auf das VSK-Konto
bei der Sparkasse Niederschlesische Oberlausitz:**

**IBAN DE27 8505 0100 0015 0041 63
BIC WELADED1GRL**

Jeder Beitrag hilft uns bei der Aufgabenerfüllung. Es können Spenden unter Angabe des Projekts oder einfach eine freie nicht zweckgebundene Spende für die Arbeit des VSK überwiesen werden. Auf Wunsch werden von unserer Schatzmeisterin für steuerliche Zwecke Spendenquittungen ausgestellt.

Gegenwärtig unterstützt der VSK insbesondere folgende Projekte:

1. Freilegung der Tafeln in der Gnadenkirche Hirschberg
2. Würdige Herrichtung des ev. Friedhofs Niederschreiberhau
3. Wiedererrichtung des Denkmals für Karl v. Holtei in Breslau
4. Restaurierung der Anna-Kapelle und des Triptychons bei Schmiedeberg
5. Verleihung des Denkmalschutzpreises in zweijährigem Rhythmus
6. Verleihung eines schlesischen Literaturpreises in zweijährigem Rhythmus
7. Versetzung und Wiedererrichtung des Denkmals für Förster Frey
8. Sicherung der Gedenktafel für den Reformpädagogen

**Uprzejmie prosimy o przekazywanie
na działalność VSK datków pieniężnych
wzgl. składek na konto VSK
w Sparkasse Niederschlesie Oberlausitz:**

**IBAN DE27 8505 0100 0015 0041 63
BIC WELADED1GRL**

Każda kwota pomaga nam w realizowaniu naszych zadań. Datki można przelewać, podając nazwę projektu lub po prostu na pracę VSK bez podawania konkretnego celu. Na Państwa prośbę nasza skarbniczka wystawi w celach podatkowych pokwitowanie wpłaty datków pieniężnych.

VSK wpiera obecnie następujące projekty:

1. Oczyszczenie tablic w dawnym Kościele Łaski w Jeleniej Górze
2. Rewitalizacja ewangelickiego cmentarza w Szklarskiej Porębie Dolnej
3. Odtworzenie pomnika Karla von Holtei'a we Wrocławiu
4. Renowacja kaplicy św. Anny koło Kowar oraz tryptyku kaplicy
5. Przyznawanie co dwa lata Nagrody Ochrony Zabytków
6. Przyznawanie co dwa lata Śląskiej Nagrody Literackiej
7. Przeniesienie oraz odtworzenie pomnika ku czci leśniczego Freya
8. Zabezpieczenie tablicy pamiątkowej ku czci pedagoga reformy K.F.W. Wandera w bukowieckim parku pałacowym
9. Odtworzenie marmurowej ławki Persiusa w parku

K.F.W. Wander im Buchwalder Schlosspark
9. Wiederherstellung der marmornen Persius-Parkbank
im Schlosspark von Buchwald
10. Komplettierung des Lazaruszyklus'
auf der Gottfriedschen Grabkapelle

Wir begrüßen folgende neue Mitglieder:

Baum, Werner; Treuchtlingen
Dediè, Ludwig; Braunschweig
Henneke, Sebastian; Düsseldorf
Hollemann, Lucia; Olching
Jara, Karolina; Breslau
Nagel, Josef und Elvira, Drs.; Friedrichshafen
Werner, Therese von; Berlin

Liebe Mitglieder,
aus gegebenem Anlass bitte ich Sie bei Änderung Ihrer Kontaktdaten (Adresse, E-Mail, Telefonnummer) und insbesondere bei Änderung Ihrer Kontoverbindung für den Einzug des Mitgliedsbeitrages um entsprechende Mitteilung. Sie können damit dazu beitragen, die Kosten für Rückbuchung und Nachsendung zu verringern.

Herzlichen Dank.
Ihre Schatzmeisterin
Brigitte Stammann

pałacowym w Bukowcu
10. Uzupełnienie cyklu o św. Łazarza na kaplicy grobowej Gottfriedów

Witamy następujących nowych członków :

Baum, Werner; Treuchtlingen
Dediè, Ludwig; Braunschweig
Henneke, Sebastian; Düsseldorf
Hollemann, Lucia; Olching
Jara, Karolina; Breslau
Nagel, Josef und Elvira, dr; Friedrichshafen
Werner, Therese von; Berlin

Drodzy członkowie,
z podanego powodu, proszę o zmianę danych kontaktowych (adres, e-mail, numer telefonu), a w szczególności o zmianę połączenia konta do zbierania składek członkowskich do odpowiedniego powiadomienia. W ten sposób można przyczynić się do redukcji kosztów związanych z obciążeniem zwrotnym i spedycją.

Dziękuję bardzo.
Twój skarbnik
Brigitte Stammann

Im Internet finden Sie unsere Homepage unter www.vskschlesien.de und falls Sie noch nicht Mitglied des VSK sind, es aber werden möchten, dort auch den Aufnahmeantrag.

W Internecie znajdziecie Państwo naszą stronę www.vskschlesien.de i jeżeli jeszcze nie jesteście Państwo członkiem VSK, możecie tu pobrać wniosek o przyjęcie.



Fundacja Doliny Pałaców i Ogrodów
Kotliny Jeleniogórskiej



ORNAMENTAL FARM
BUKOWIEC

In Kooperation mit der Stiftung der Schlösser und Gärten im Hirschberger Tal

We współpracy z Fundacją Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej

www.dolinapalacow.pl

Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK)/ Stowarzyszenie VSK

Adressenverzeichnis des Vorstandes/Spis adresów członków zarządu:

DIE E-MAIL-ADRESSE FÜR ALLE VORSTANDSMITGLIEDER LAUTET/OGÓLNY ADRES MAILOWY:

vorstand@vskschlesien.de

TELEFONISCHER FESTNETZ-KONTAKT/TELEFON KONTAKTOWY STACJONARNY:

00 49 50 63 700 und/i 00 49 30 48 59 160

VORSITZENDER/PRZEWODNICZĄCY:

Christopher Schmidt-Münzberg
An der Kirche 7
27809 Lemwerder/Bremen

STELLVERTRETENDER VORSITZENDER/

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO:
Franz Friedrich Prinz von Preußen
Voltaireweg 6
14469 Potsdam

SCHATZMEISTERIN/SKARBNIKZKA:

Brigitte Stammann
Parkstraße 90 d
13086 Berlin

BEISITZER/CZŁONEK:

Sven-Alexis Fischer
Bernerstraße 7
38106 Braunschweig

Martin Pohl
Hönower Straße 40
10318 Berlin

VERTRETER DES VEREINS HAUS SCHLESIEN/

PRZEDSTAWICIEL STOWARZYSZENIA DOM ŚLĄSKI:
Adrian Sobek
Charlottenburger Str. 7
50859 Köln

IMPRESSUM/STOPKA REDAKCYJNA:

Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK), Brüderstr.13, 02826 Görlitz, eingetragen im Vereinsregister VR 622 Amtsgericht Görlitz
Adresse in Polen/Adres w Polsce:
VSK c/o Fundacja Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej
Ornamental Farm Bukowiec, Robotnicza 9, Bukowiec, PL 58-533 Mysłakowice
Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK), Brüderstr.13, 02826 Görlitz, wpisany do rejestru stowarzyszeń VR 622 w sądzie rejonowym Görlitz

REDAKTION/REDAKCJA:

Karin Thomas-Martin
Karsten Riemann
E-Mail: redaktion@vskschlesien.de

MITARBEIT/WSPÓŁPRACA:

Sven-Alexis Fischer

ÜBERSETZUNG/TŁUMACZENIE:

Elżbieta Syrek

LAYOUT/UKŁAD GRAFICZNY:

EM STUDIO Ewa Kolarzyk,
ul. Wrocławska 2a, 58-506 Jelenia Góra,
Tel.: +48 603 620 321,
E-Mail: ewakolarzyk@gmail.com

EHRENVORSITZENDER/PRZEWODNICZĄCY HONOROWY:

Karsten Riemann
An der Schafweide 48
31162 Bad Salzdetfurth

STELLVERTRETENDER VORSITZENDER/

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO:
Dr. Józef Zaprucki
ul. Wiejska 4, PL
58-500 Jelenia Góra

SCHRIFTFÜHRER/PROTOKOLANT:

Stefan Barnowski
Schubertstraße 6a
59302 Oelde

VORSITZENDER DES BEIRATS/

PRZEWODNICZĄCY RADY:
Dr. Gerhard Schiller
Wiedstr. 21
56242 Selters/Westerwald

BEISITZER/CZŁONEK:

Mariusz Ceszar
ul. Karkonoska 7
PL-58531 Przesieka

BILDER:

Titelbild:
Das 1988 restaurierte Grabmal Carl Hauptmanns befindet sich inzwischen im Garten seines ehemaligen Wohnhauses, dem Carl-und-Gerhart-Hauptmann-Museum Schreiberhau/Szklarska Poręba (Foto: Ullrich Junker)

Rückseite:

Rübezahl, Alexander Pfohl (1894–1953),
(m. freundlicher Genehmigung aus: Carl Hauptmann – Rübezahlbuch,
Bergstadtverlag Görlitz)

ZDJĘCIA:

Strona tytowa:
Grób Carla Hauptmanna, odrestaurowany w 1988 roku, znajduje się obecnie w ogrodzie jego dawnego domu, Muzeum Carla i Gerharta Hauptmanna w Szklarskiej Porębie (fot. Christopher Schmidt-Münzberg)

Strona końcowa:

Rübezahl, Alexander Pfohl (1894–1953),
(Dzięki uprzejmości: Carl Hauptmann – Rübezahlbuch, Bergstadtverlag Görlitz)

